



# Bodleian Libraries

UNIVERSITY OF OXFORD

This book is part of the collection held by the Bodleian Libraries  
and scanned by Google, Inc. for the Google Books Library Project.

For more information see:

<http://www.bodleian.ox.ac.uk/dbooks>



This work is licensed under a Creative Commons Attribution-NonCommercial-  
ShareAlike 2.0 UK: England & Wales (CC BY-NC-SA 2.0) licence.





Lib. 532  
D. 532.

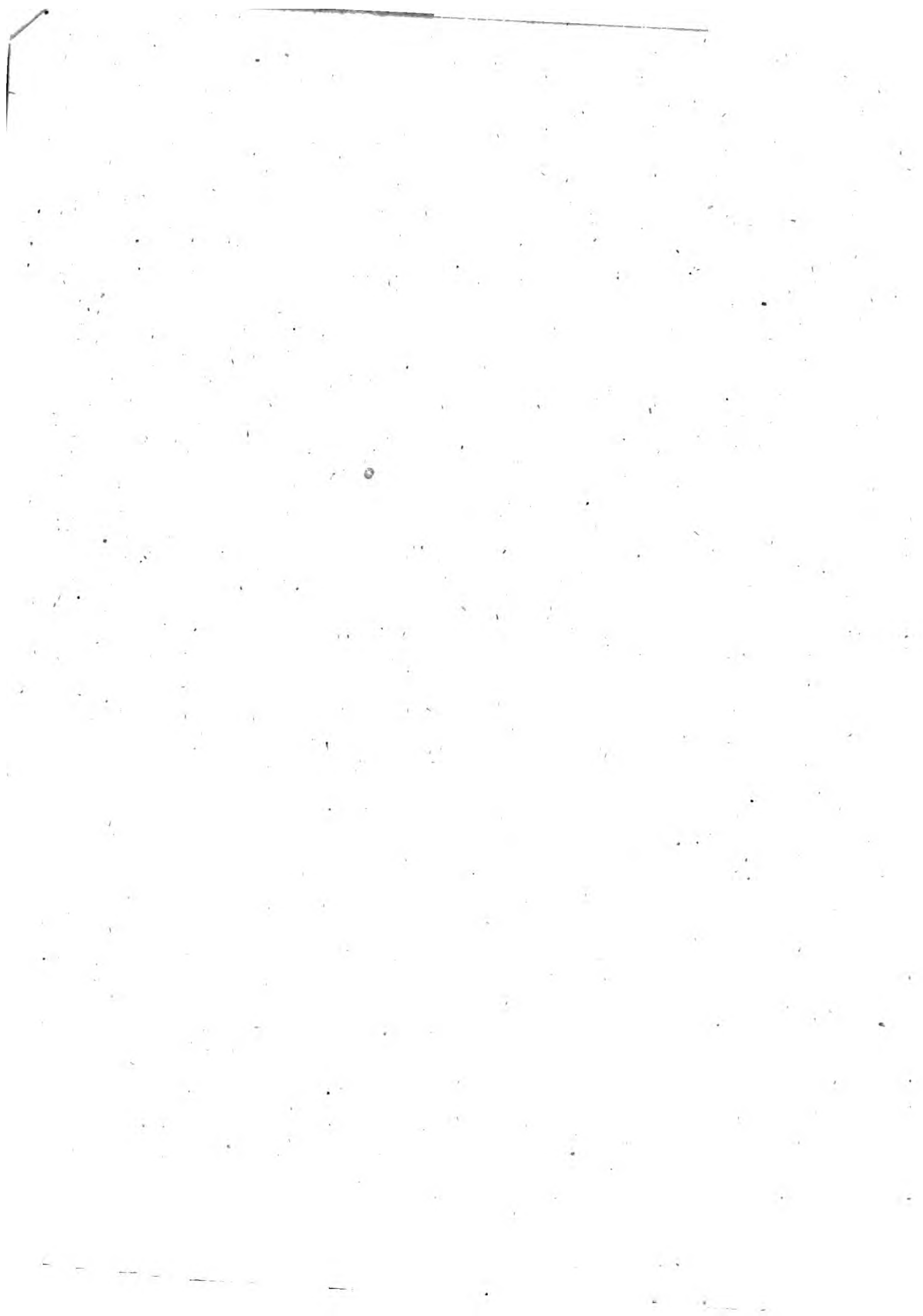


Title:

Łtos wolny wolność ubezpieczający [by  
Stanisław I [Leszczyński], king of Poland].

[The date on title-page is 1733: the real date 1749]

1801.  
21/4/1







# NAYKOCHANSEY OYCZYZNIE.



EŻELI ten iest zwyczaj pospolity wszystkich Autho-  
row , przypisywać Xięgi ktore wydaia , tym ; ktorym  
maia iaką obligacyą na znak wdzięczności ; Toć y ia  
powiniennem iść tym trybem , będąc ci *tot titulis* obligo-  
wany , Naykochanśza Oyczyzno ; Żeby ci *in vim homagii* , & *in vim*  
*affektu* , iako syn twoy przypisał tę pracę moię . Daś mi bowiem  
życie , krole że nie wystarcza na wypełnienie tego , com ci powi-  
nien ; *ad supplementum* , biorę ten sposob przed się , żebym y po  
sobie zostawił w potomnych wiekach ten dowod wierności moiey ,  
ktory niezmazany *perennabit* w pamięci *grata posteritatis* ; w tey  
będąc ufności , że tę pracę moię , tak łaskawym sercem przyi-  
miesz , iak ci ją pragnącym szczęścia twego ofiaruię . Nie zasiadam  
*stallum* , na ktorym mnie charakter moy szlachecki osadził , y z kto-  
rego mam Prawo , *cum activitate* radzić o Tobie ; nie szukaiąc *in*  
*publico* prozney chwały , iako y uchodząc nagany , Odzywam się  
lubo wolnym głosem , ale *passive* , nie pretenduiąc aby zdanie moie



miało *valorem* poyść *ad astra*, ani mając inszego *motivum*, tylko zeby kto chce, wiedział, że się żadnym respektem, interessem, ani żadną passyą nie uwodzę, inszego *objectum* tylko dobro pośpolite, inszego cenśora, tylko sumnienie: Zgoła iest to *vox clamantis in deserto*, à podobno y proźne słowa, nie wiem czy ie kto usłyszysz, albo czyli kto z attencyą ucha nadstawi. Dosyć mi na tym; żebyś kochana Oyczyźno wiedziała, że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, ktorego lubo zdasz się bydź bez Pana, ośierociąta, iestes iednak teraz naywielowładniejszyą Panią; à tą władzą możesz się uczynić nayszczęśliwszą. Straćiaś Pana Nayiaśnieyszego Augusta wtorego, ktorego *consummata ars regnandi*, zostawiła ci *regulam gubernii*. Możesz widzieć z jego długiego Panowania iak w zwierćiedle wszystkie *genera* rewolucyi, y po nich się miarkować, iako im zabiegać. Jesteś in statu wziąć przed się takie *media*, ponieważ ten wielkiey pamięci Monarcha obumiera cię w zupełnym y gruntownym pokoju, y przy wszystkich twoich nienaruszenie prerogatywach, ktorych zażywaiąc *opportune*, w ten czas będziesz się mogła mieć za szczęśliwą, kiedy każdy swoie partykularne szczęście, w twoim generalnym zakładać będzie; moje zaś będzie naywiększe, ieżeli się to stanie, nie przez sposoby, ktore do tego końca podaię: Bo w nich *tantum non praesumo*; ale ieżeli dadzą okazyą z mego instynktu każdemu, *maturiùs & salubriùs* niżeli ia, radzić o tobie. Czego z ferca życzę iako twoy

Syn Kochający.



*LEGEM pone mihi Domine : dirige manum  
meam ad magnificandum nomen tuum  
in populo tuo.*

## PREFACYA.



ALEZAŁO by mi , idąc za zwyczajem Au-  
thorow , na początku *à capite Libri* , podać ap-  
probacyą , iakiego uprzywileiowanego Cenfora ;  
aby zachęcić czytelnika do uwagi nad tą pracą moją ,  
którą wydaię ; ale wolę ią widzieć ieżeli ią sobie za-  
służę , na końcu ; mogł bym się ieey nieptonnie spo-  
dziewać , ieżeli łaskawy czytelnik , tym duchem czy-  
tać y sądzić będzie , którym ią piszę : To iest : ieżeli bez żadney paśsy ,  
y interessu prywatnego , tąż miłością Oyczyzny tknięty , rostrząsac  
będzie tę pracę moię , ktorey szczegulnym powodem , podaie mu  
iā *ad examen* ; ale wiem , że nie uydę nagany , od tych , którzy iā  
radzi widzą w nierządzie , albo ktorzy rozumieią że inaczey leczyc

A



niemożna iey dolegliwości, tylko w zamieszaniu; tak iako leczono chorych; skłóciwszy wprzód *Piscinam probaticam*.

Znayduią się y náyzarliwsi o dobro pośpolite skrupuláci, którzy się bać mogą, zeby chcąc leczyć Rany Oyczyzny, przez to samo nie stały się nieuleczone; a dotego, wiem ia, że máterya Reformácii, choć naylepszey, stánu Rzeczypospolitey naszej; iest u nas iak xięgá zakazaná; nie godzi się o tym y wspomnieć, tak, iak Turczynowi wdawać się z Chrześcianinem o fałszách Alkoranu; A dopieroż, iak trudno, choć oczywistemi racyami przekonać tych; u których, *stat pro ratione voluntas*; y tak prawie niepodobna, naywárownieysze gruntować Prawá, poki ie będzie wolno przestępować; zalecać nayzbawiennieysze maxymy, poki ta trwać będzie, rządzić się *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam, gdzie to przysłowie za nicomylne uchodzi; że Polska nierządem stoi; Zgoła naylepsze do ratunku sposoby stają się daremne, tam, gdzie kto w własney nawet zgubie, wolność swoię zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus*.

Poszliśmy na owego chorego, który dufając mocy natury, y temperamentu swego nie uważa śmiertelney choroby, która mu śmiercią grozi; brzydzi się tym, co go uzdrowić może, dla wstrętu który ma do przykrych smakowi lekarstw: Postępujemy sobie, iak zwyczajnie Heretycy, którzy choć po długich kontrowersyach przekonani o błędach swoich, nie mniej w nich przestają; inszey na ostatek nie mając racyi po sobie, tylko tę; że wtey wierze chcą umierać, w ktorey się porodźili. Jesteśmy naostatek iak siłu takich, którzy w starych gmachach mieszkają, choć z oczywistym niebezpieczeństwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd osobliwy na Antecessorow swoich, mówiąc, iak moy oćiec albo dziad mieszkał, tak y ia mieszkać chę bez żadney odmiany.

Rzecz pośpolita nasza, stary to gmach, *mole propria ruit*, y im

tego , niewzruszenie na nim oprzeć się mogło : iednym słowem ; żeby krol naygorszy , niemógł , y niemiał żadney okazyi nam szkodzić ; czego snadno byleśmy chcieli dokażemy ; ale mało na tym.

Trudniey podobno wolność pomiarkować , y znaleźć *salutare medium* , *inter duo periculosa extrema* , między zbyteczną majestatu władzą , y niepomiarkowaną wolnością ; czuwamy z pilnością , iako się strzedz krolow ; à nie daiemy żadnego baczenia , na niebezpieczeństwo w ktore się sami wdaiemy ; podobni owemu , ktory uchodząc przed nieprzyjacielem , oślepi ucieka , sam nie wiedząc dokąd , y choć w przepaść wpada , rozumie że się tym salwuje , y w zgubie swojej szuka ratunku : *multos in summa pericula misit venturi timor ipse mali*. Wolność nasza , iest to strumień bystry , ktorego biegu trudno zatamować ; tak iako y popędliwości wolności naszej , ieżeli sumnienie nie zahamuje , aby iej nie zażywać z krzywdą bliźniego ; rozum , żeby sobie samemu nie zaszkodzić ; y prawa , aby ie przestępuiąc , Oyczyzny nie gubić.

Kochamy się w wolności , y słusznie ; iest to dar naydroższy , dany człowiekowi od Boga , Uważmy iakiego szacunku godna , żeby nią lekko nie szafować ; uważmy co to za prerogatywa szlachcica Polskiego ; bydź Panem sobie wielowładnym na swojej dziedzinie , bardziey panuiąc nad swoim poddanym , niżeli krol nad nim , y nad równymi iemu ; bydź *membrum corporis* Rzeczy pospolitey ; mieć z nią społeczeńność rządow państwa ; mieć prawo we wszystkim co decyduje , zgadzając się albo przecząc temu , co postanawia ; nie poność żadnych w podatkach ciężarów , tylko te , ktore sam na siebie wkłada ; obierać sędziow , à co naywiększa samychże krolow ; co może bydź za większa godność ? iako nie tylko bydź elektorem , ale mogąc się spodziewać stać się y krolew.

Czy możeż człowiek partykularny , życzyć sobie szczęśliwzey nad tę kondycyi ? gdyby nieszczęśny *abusus* , wolności , dopuścił

B

smakować tych swobod *dulcedinem* ; ale kiedy ią kto w tym *cum tanto imperio* zakłada, żeby jego opinia koniecznie przemogła nad innych, nie jest że to niewola, cierpieć od równego sobie : wszak *par in parem non habet potestatem* ; à co większa kiedy iednego zdanie przeważyc chce generalne całej Rzeczypospolitey. Nie tak rozumiał ieden prawdziwy oyczyzny zelant mówiąc ; *nunquam volui me plus posse, quam universam rempublicam*.

Wolność nasza powinna by to sprawować w Rzeczy pospolitey co dusza ożywiająca ciało, która udziela wszystkim członkom *facultatem*, przez którą wszystkie *concurrunt* do ożywienia tego, czego dusza żąda. Mamy przykład Rzymskiej wolności, ktorey exorbitancya do tego przywodziła Rzymianow, że niemogąc inaczej iey salwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną; uchowa nas Pan Bog *ab hac extremitate*, byleśmy się sami umieli sobą rządzić; mamy Dyktatora niesmiertelnego Rzecz pospolitę, w ktorey samey mocy władza wielowładna bydz powinna; wolność w każdym z nas, nie jest nic innego, tylko strumień z tego źródła wypływający, który płynąć ustanie, jeżeli *defectus*, źródła, *cursum*, zatamuje; tak jeżeli Rzeczpospolita przestanie bydz tym, czym jest, y my prestać będziemy musieli bydz tym, czym jesteśmy.

A zarym wszystkie nasze *conatus* niech będą, radami naszymi, wspierać Rzeczpospolitę, zostawując iey zupełną moc y władzę w decyzyach; która nikomu z ołobna, tylko iey samey należy; nam zaś obserwancya iey dekretow; a tak w iey powadze będzie nasza najśodsza swoboda; w iey całości, nasza konserwacya y w iey mocy nasza naybezpiecznieysza obrona.

Ponieważ zaś wszystko złe u nas pochodzi z dyffidencyi nie uleczoney między majestatem y wolnością; niechże tylko Rzeczpospolita będzie iako sama bydz powinna Panią; niech te dwie władze złączone w niey samey *subsistant*; ręczę że nastąpi poufalsć: Na ten czas bowiem poznaią krolowie nasi; że naybezpiecznieysza



podpora ich Tronu, chwała y szczęśliwe panowanie, nie zawisły, tylko od utrzymania wolności; wolność zaś uwolniona od bojaźni, opprymujących ją krolow, założy konserwacyą prerogatyw swoich w wierności y poszanowaniu należytych Panow swoich.

Założywszy tedy fundamenta na iedyney y zupełney Rzeczypospolitey władze; a na niey ufundowawszy poufałość y ziednoczenie majestatu z wolnością; idę do wyniesienia dalszego struktury naszej; ktore rozumiem, ściany; a przez nie, bezpieczeństwo postronne. Strach pomyśleć, iakiemiśmy zewsząd akreżeni sąsiedzami, y w iakie siły nasze domowe ufamy, żeby ktoremukolwiek z nich dać odpor; jeżeli nas ufność w traktatach ubespieczy? czy nie mamyż tyle codzien przykładow przed oczyma, nie zachowania najsćisleyszego przymierza, y owfzem zbytne poleganie y ufność w traktatach, jeżeli nas trzyma w niegotowości; ta sama niegotowość jest okazyą y pobudką do zerwania ich: *aditum nocendi perfido praestat ipsa fides.*

Polspolita u nas opinia, podobno nas w tey nikczemności usypia; że sami sąsiedzi, przez wzajemną zazdrość między sobą, interesują się do naszej konserwacyi; Pytam się jeżeli ta racya polityczna obroniła od upadku tyle Pastw wolnych? przydzie ta kolej y na nas, jeżeli bez broni czekać będziemy, że nam ktory sąsiad część Państwa, przyległą swemu, wydrze; albo że wszyscy zgodzą się podzielić nami.

Jeżeli kto rzecze, że ciż to są sąsiedzi, ktorych antecessorowie nasi nie apprehendowali? niechże się reflektuie ze *volvenda atas commutat tempora rerum*; też to są prawda Narody, ale inſze w nich zwyczaje w rządach, w sposobach woionwania, daleko różniące się od przeszłych, przez ktore im się bardziey potężniejszyemi stają, tym większa w nich rośnie ambicya, czuwac aby ją coraz bardziey nasycić przez rozprzestrzenienie Państw swoich.

I czy możnaz nam uczynić iaką rezytencyą, dawnych zwy-

czaiow się trzymając, które oni z tak wielkim pożytkiem swym porzucają. Uważmy, proszę, czemu z tak wielką obserwancją jesteśmy przywiązani do dawnych zwyczajów: jeżeli dla tego że stare, toć powinniśmy bardziej terazniejszy wiek szacować, bo daleko starszy, niż ten, którego nasze zwyczaje stanowią; a przy tym kto wątpi, że jest daleko bardziej oświecony przez *experientiam*, a przeto sposobniejszy ad *justam regulam in arte regnandi*. Dla czego nasze zwyczaje nam się zdadzą dobre, bośmy tak w nich utopieni, że się o inne y niepytamy. *Maxima qua videt quisque hac ingentia putat*: Dość że te zwyczaje są cudzoziemskie, żeby się nam zdały cudowne; Poszliśmy na owego który *cuncta miratur quibus est mirabilis ipse*.

Mówimy że szable nasze rozprzestrzeniały granice; prawda, ale wtenczas kiedy inne narody też bronią, y temi sposobami, co y my, woiowały; wtenczas, kiedy miłość Ojczyzny y sławy *praevalabat* w sercach naszych *super excessum* wolności, który żadnego nie może utrzymać porządku, a bez którego ani płaca, ani dyscyplina należyta nie może być wojska; owszem wolny szlachcic nieznając mocy wyższej nad sobą, funduje bezpieczeństwo swoje na teyże samej wolności, y prerogatywie urodzenia swego, które imaginuje sobie, że nieprzyjaciel respektować będzie; tą próżną presumpcją jak niedostępnymi wałami się otacza, y rozumiejąc się być bezpiecznym od wszelkich napaści, niedba czy Rzeczpospolita słaba y bezbronna; ani się reflektując, że konserwacja każdego partykularnego zawisła iedynie od zachowania w całości dobra pospolitego, y że członek władać nie może tylko poty, poki całe ciało żyje.

Wystawmy sobie zwyczajną naszą sytuację; podczas wojny, której ustrzec się nigdy niepodobna; Nieprzyjaciel wchodzi do nas jak do zawoionanego kraiu; na granicy nic mu się nie opiera; dopieroż zpośród królestwa nikt go niewypędza; rozkłada się po stanowiskach, podatki nakazuje, wście pustoszy, y pali, krew

z iednych obywatelow toczy, drugich w niewolę zabiera; zgola osadza się iak pan wielowładny; coż my nato? *immunitas* prerogatyw naszych nas nie zastania od takowych naiazdow, woysko niewystarcza oponować się siłom nieprzyjaćielskim; w skarbie niemasz *nervum belli*; fortecy żadney, arsenały bez artyleryi; wołamy dopiero zewsząd na gwałt, składamy seymiki y seymy aby na nich podatki składać, za nie żeby woysko zaciągać; a interea Oyczyzna ięczy pod władzą nieprzyjaćielską: radzimy iako się salwować, bez nadziei prawie ratowania się; koncypujemy receptę na lekarstwo choremu który iuż kona, y uznawszy nierychło, że nic nam skutecznie niepomozę, chwytamy się, iak po rozbitym na morzu okręcie, ostatney deszczki, traktatu pokoju, przez który zezwolić musimy, okupując życie y ostatek fortuny, na takie kondycye, iakie zwycięzca od nas wyciąga, albo raczey nakazuje. Wyszedszy z takiego nieszczęścia dopiero nam się oczy otwierają, radzibyśmy zabiegli złemu ktore iuż minęło; ztąd urosło przysłowię, że polak po szkodzie mądry; podobni temu; który przez rozrzutność straciwszy fortunę, zaczyna bydź oszczędnym, kiedy iuż niema czego ochraniać y tracić.

Mowiemy pospolicie że Polak ma swoię denominacyą od Pola; y ztąd wnosiemy, żeśmy niepowinni tylko w polu wojować; że nic po forticach, owszem że są niebezpieczne; bo nieprzyjaćiel w nich się raz osadziwszy, trudno go z nich rugować: tey polityki nie znają infze narody, ktore granice Panstw swoich forticami ubezpieczają; a przytym mają należyte w nich *praesidia*, y woyska gotowe na odsiecz, kiedy ie nieprzyjaćiel oblec zechce.

Nie mniej y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba się nam bić wstępny boiem; podiazdami tylko urywać y niszczyć nieprzyjaćiela; iakby nas wstyd było pokazać się w fzyku, obawiając się przegranej batalii; lubo dobry żołnierz powinien mówić; *malo me fortuna pœniteat, quam victorie pudeat*; Zostawmy ten sposob



woiowania Tatarom, wołochom, kozakom, których wszystka odwaga y męstwo w ubieźeniu niespodzianie nieprzyjaciela; a naśladowmy godnieysze w przykładach narody, zapomniawszy dawnych woio-  
wania sposobow, y niepamiętając o nich więcej, tylko na to, iakęśmy mało z nich dotąd pożytkowali.

Nieodstępując od materji *securitatis externae*, niedosyć na swoich własnych siłach się zasadzać; ale trzeba starać się o kolligacye z takimi Potencjami, ktoreby miały społeczny z nami interes, y ktoreby przez dywersyę mogły nam pomagać: co snadno bydz może, ieżeli się raz postawimy *in hoc statu*, żebyśmy wzajemnie mogli im bydz pomocą iako oni nam; owszem sami nas szukać będą; nie tak iako dotąd się dzieie, kiedy dopiero wtenczas przymierza szuka-  
my, kiedy nas nieprzyjaciel za garło trzyma; w takiej sytuacji wi-  
dząc że się nie mamy czym bronić, ten kto nas ratować zechce, wytarguje tyle na nas, ile nieprzyjaciel wydrze, tak dalece że się stanie *remedium pejus malo*.

Na zawarcie zaś pożytecznych z postronnemi traktatow, trzeba ustawicznie mieć Ministrow swoich u wszystkich Dworow, żeby nie przez publiczne gazety, ale dostatecznie wiedzieliśmy zawsze, co się w całej Europie dzieie; y przestrzeżeni co się w Gabinetach wszystkich Dworow knuie; co za negocyacye y kombinacye ro-  
żnych interessow; co za koniunktury, ktore się według rozmaitych okoliczności trafiaią, żebyśmy ich mogli *opportunè* zażyć. Bez tych potrzebnych prekaucyi, będziemy zawsze iako iesteśmy igrzyskiem cudzych potencyi, ktore nami rządzą według swoich interessow.

Trzecia część budynku, fundamenta założywszy, y wyniośliży ściany, iest dach y przykrycie; radbym żeby ten nie inшы był tylko protekcya Boska, żeby nas okrywała; tey zaś, niech mi się godzi mowić, nie podobna spodziewać się przy naszym nierządzie, ktory *generat* wszystkie niesprawiedliwości, krzywdy, excessa, *et tot genera criminum*, ktore się często popełniaią bez kary.

## 11

Rozumiem ięszcze przez ten dach, który zwyczajnie nato ięst, aby wewnątrz budynek konserwował, *securitatem internam*; ta zaś zawisła na iedności w radach, na exekucyi praw, na wyborze *Magistratum*, na subordynacyi Przełożonym, na administracyi sprawiedliwości.

Tu się reflektujemy, jeżeli to wszystko, co *constituit prosperitatem* królestwa, znajduje się u nas; na dobrych radach nam nie schodzi, ale prywaty y niezgody słuchać ich niedopuszczają; Prawa wysłannicze, ale iaka ich obserwancja? Powaga choć urzędów wielka, ale często słabszymi nieznosna: zgoła co może być za *securitas interna* w Państwie, gdzie sądy bez sprawiedliwości; wojsko bez dyscypliny, y często bez płacy; skarbiec bez intraty; y gdzie sam nieład za wszystkich panuje.

Więc idąc dalej za moją allegoryą; iako każdej struktury doskonałość w tym zawisła, żeby *ab extra* miała facyatę wspaniałą, a wewnątrz ozdoby y wygody; niechże nasza Rzeczpospolita, będzie tak *respectabilis ab extra*, żeby o niey nikt lekko nie sądził; *ab intra* zaś niech ma we wszystkich częściach rządu taką proporcją, żeby spokojnie swobod y wolności swojej zażywała.

Nie brakuje nam na dobrych rzemieślnikach do wystawienia tego budynku; narod nasz bez pochlebstwa sądząc, ma wszystkie z przyrodzenia przymioty, które stanowią w każdym Państwie Dobro-  
pospolite; bobożność, rozum, odwaga, wspaniałość wszystkie te  
cnoty są prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby który  
inny narod w nich nas celował; mamy y materiały obfite do tego  
zbawiennego budynku: obszerność y żyzność kraju, przykłady  
przodków naszych, Prawa wysmienite, które nam zostawili; a  
nadewszystko sama wolność dostateczna, do tak zbawiennego przed-  
sięwzięcia, byleśmy tylko tak dobrze chcieli, iako zupełnie mo-  
żemy, y żeby wola nasza zgadzała się z wolnością do prawdziwego do-  
bra pospolitego. W innych Państwach, moc wielowładna do do-  
brego gwałtem prowadzi, y powaga panujących, utrzymuje rząd

pożyteczny Państwu ; my sami powinniśmy się tym zaszczycić, że bez przymusu stać się sobie samym możemy najlepszymi ; Do czego nas powinno to samo zachęcić, co przed oczyma widzimy, co za skutek rząd dobry w cudzych Państwach sprawuje, a co za nieszczęścia u nas nierząd za sobą pociąga.

Niechże sam Bog wszechmogący będzie Architektem tego budynku, ktorego zalecam reparacyą ; ten który świat cały *fluētibus ex tantis . tantisque tenebris in tam tranquilla, & tam clara luce locavit*, niech nad naszym *chaos*, te wszechmocne słowa wymowi ; *fiat lux*, iak przy stworzeniu świata, a wtenczas, oczy nam się otworzą, nad naszą ruiną, y potrzebą reparacyi, tak aby się inſze narody, z niey budowały ; widząc trwałość, wspaniałość y *regularitatem* naszego budynku : niechay pobożność, sprawiedliwość, iedność, męstwo, miłość oyczyzny w nim sobie mieszkanie bezpiecznie założy, niech będzie nieprzystępnym nieprzyjaciołom, a nam, y potomkom naszym oyczytym domem.

## C L E R U S

Nikt rozumiem niewątpi, że wiara święta, nie tylko tego nas uczy, co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęścia doczesnego ; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może, tylko się rządząc maxymami, ktore nam Ewangelia przykazuje ; ani żadna Polityka światowa niemoże byđz pewnietylza, iako ta, ktora się zgadza z przykazaniem Boskim. Więcey rzekę, że nikt nie może byđz dobrym obywatelem y Patriotą, ieżeli nie jest dobrym chrześcianinem.

Nie trzeba mi wzbudzać *zelum* wiary świętey w Państwie naszym, gdzie za łaską Boską, Prawo Ewangelij jest prawo panujące ; Ani też moja professya zalecać, co *ad cultum divinum* należy, y traktować duchowną

duchowną materją; przeto też *non alio intuitu* ją wspominam, tylko żebym dowiodł, że wszystkie doczesne interesa, aby miały *stabilitatem*, referować się powinny do wiary świętej, która naygruntniej wszystkie utrzymuje pospolicości.

Przebieżmy proszę pryncypalne według świata talenta y cnoty, nic ich cnotami nie czyni, tylko kiedy się wiary maxymami zdobią; y tak rozum godzien szacunku przy poźciwości, kiedy jest bez fałszu, y chytrości, które wiara święta potępia; męstwo wszędzie ma estymę, byle przy sprawiedliwości, y byle się nie stało okrucieństwem, którym się Bog brzydzi; wspaniałość serca poty arcy-chwalebna poki się w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wyniesie.

Ieżeli tedy w każdym żyjącym, wiara święta, wszystkie cnoty zaszczyca; dopieroż powinna w każdym Państwie, a osobliwie naszym to sprawować. *In statu Monarchico*, w takim nawet, gdzie wiary świętej nie znają; władza wielowładna, może utrzymać rząd dobry w panowaniu; ale w stanie wolnym, gdzie natura wolności, żadney zwierzchności nad sobą nie znośi; gdzie przy nierzędzie zwyczajna *morum depravatio*, naypotrzebniejszy obserwancya polityki chrześciańskiej, żeby we wszystkich sprawach, w każdego sercu sumnienie *presideat*, y miarkowało impety żadnym prawem nie pohamowane.

Samą to tedy prawda, że wiara święta wszystkich cnot potrzebnych do zbawienia nas ucząc, czyni nas oraz sposobnych do interesów doczesnych. Y tak, co nas przywodzić powinno starać się o Dobro pospolite? ieżeli nie miłość bliźniego, aby wszyscy w tym szczęściu żyli ktorego sobie sami życzymy; co może usmierzać zawziętości, y prowadzić do jedności? ieżeli nie odpuszczenie uraz; co strzymać od występkuw szkodzących Oyczyźnie? ieżeli nie boiaźń kary Boskiej; zgoła żeby wolność była tak pożyteczna, iak jest miła; trzeba żeby się z wolą Boską nie naszą, często rozpustną zgadzała.

C



Kto nieprzyzna, że nic w życiu droższego nad nie; jest to dar od Boga, człowiekowi, od stworzenia świata dany; ale przy tym, dał Pan Bog y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okkazyą zguby, to co powinno bydz powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten święty depozyt, przykazań Boskich miała Rzeczpospolita Izraelska zawfze pred oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była posłuszna, y poki *Sacrofanctè* obserwowała *statuta* pierwszego Zakonodawcy Moyżesza, konserwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bog na karę dał ley Krolow.

Zginęły Rzeczypospolite Rzysmka, Karthagineńska, Atheńska, Lacedemońska przy swoich bałwochwalstwach; zginęłaby pewnie y nasza, ieżeli wszystka polityka w rządach krolestwa, nie będzie założona *in morali scientia* Ewangelyi świętey, nad którą nie tylko nie zbawiennieyszego, ale oraz nie rozumnieyszego, y potrzebnieyszego.

Czego, niech to, dowodem będzie nie omylnym! Bog nam przykazuje szanować wszystkie Przełożenstwa, y Panow władzą nad nami mających, iako wyobrażenia swoje; przykazuje kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoskonalszą; zakazuje zaś krzywdy naymnieyszemu nie czynic; Pytam się, ieżeli nie na takich trzech regułach wszystek rząd, y szczęście zawisło każdego krolestwa! Ieżeli o tym nikt nie wątpi, niech że się reflektuje, co się u nas *è converso* dzieie; iako *excessus* wolności nie zna żadney subordynacyi, iako emulacya, a raczey zazdrość sprawuje nienawiść przeciwko rownym sobie; y iako wyniosłość albo raczey ambicya lekce waży wszystkich od nas podlejszych; a zátym mogłby y do nas Prorok Izaiaasz mówić; *Opus Dei non respicitis, nec opera manuum ejus consideratis*, ieżeli nie stosując się do nauki Ewangeliycznej, zechcemy żyć w wolności bez żadney należytey dependencyi; ieżeli honor zakładać będziemy w wynoszeniu się niegodzi-



wym nad równych naszych; y jeżeli o fortunę starać się będziemy z oppresją y krzywdą słabszych.

To założywszy, że wiara święta, powinna *etiam in statu civili* stanować naytrwalszą *prosperitatem*; co nas może *ad observantiam* iej pobudzać jeżeli nie *Clerus*? mało na tym że nas uczą katechizmu, jeżeli nas przez przykłady swoje do praktykowania tey świętey nauki zachęcać nie będzie; tak żeby sobie niemógł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt super me*; w Duchownych bowiem iako w zwierciadle się przeziierać, nie doyrzemy plam y makul naszych, jeżeli nam reprezentować nie będą, takich obyczaiow, iakie powinien zdobić charakter ich święty.

Przebieżmy różnych Państw historie, uznamy, że zwyczajnie naywiększe w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, nie pochodziły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienasyconego łakomstwa; te dwie passye tak przyrodzone człowiekowi, są tym niebezpiecznieysze, że się godzi, każdemu o honor y fortunę starać; y owszem iest to podob do cnot nabyćia, żeby się stać godnym obojga. Widziemy tego wszędzie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdzie wolności *excessus* popędza *ad omnia nociva extrema*, tak że bez żadnego pomiarkowania, ambicya, y chćiwość nasza, pospolicie staie się Dobru pospolitemu arcyškodliwa; a czymże pohamować te dwa do zguby Oyczyzny niebezpieczne *motiva*, jeżeli nie żywą wiarą, która przez wszystkie prawie *dogmata*, pysznych y chćiwych strofuie y potępia.

Ale iakoż się wstrzymać, kiedy sami Ministri słowa Boskiego, tym dwom passyom naybardziej podlegli; iako nie błędzić za takimi przewodnikami, u których naymniey widziemy tę pokorę y to ubóstwo, które Ewangelia za naywiększe cnoty chrześcijańskie zaleca; owszem zapatrując się, na takie modele; *vos Dij estis*, może sobie kto pomyślić; iak Poganie, którzy swoje występki autoryzowali, przez zbrodnie swych Bożkow, *culpa mihi placuit, quae jove digna fuit*.

Mogłby mi kto zarzucić, że traktując materją *status civilis*, zaczynam od Duchowienstwa, ponieważ nie są stanem Rzeczypospolitey, tak, iak w Szwecyi, gdzie stan duchowny rowno z innemi wchodzi do rady, y rządu tamtego Państwa; odpowiedam, że prawda; ale też to pewna, że lubo u nas *non componunt statum*, iednakże na seymikach *lauda testantur*, że mają *partem* w Radach, gdyż się tak zaczynają; My Rady Duchowne y świeckie; a przytym w Senacie y w Trybunale a zaż nie zasiadają *cum omni activitate*; a ponieważ na wszystkich zjazdach mają preeminencyą, toć powinni nam *præesse* we wszystkich cnotach potrzebnych Dobru pospolitemu. Ale funduję się osobliwie y szczegulnie na tym, mówić o Duchowienstwie z okazyi Dobr duchownych, gdyż lubo się zowią kościelne, są iednak *temporalia*; a zatym będąc częścią krolestwa, *sub hoc titulo* doczesności; nie mogą tuiąć zdania w tym mego co *jure ad sacularem materiam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodzić *in minimum cognitionem* tego, co należy do samego Duchowienstwa, w czym ani Rzeczpospolita prawa żadnego nie ma; iako to mieszać się do tego, co się dzieie w synodach, w konfysforzach, albo kapitulach, samemu Bogu to należy rządzić swym kościołem, iako kościołowi nami *in spiritualibus*; nie tylko zebyśmy mieli, nadwierać Prawa, zwyczaje, y władzę kościoła świętego, powinniśmy owszem bronić *sacrofancte immunitatem Ecclesiasticam*, a zatym *anathema sit*, y pomyśleć o tym żeby świecka jurisdycya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka świecka posięgła się do Trybularza.

Ale że Dobra Duchowne są oraz *pars territorij & Dominij* krolestwa, ma bez wątpienia Rzeczpospolita prawo *inquirere* iaki *usus* się dzieie tak znacznych prowentow; ktore światobliwi fundatorowie legowali na chwałę Boską, albo iatmużny ubogim; nie na zbytek niegodziwy y próżną ostentacyą; a przytym to co mówię

*per modum* reprezentacyi, nie potrzebuie, tylko iawney prawdy uznania, która sama *sufficiens* iest *ad justam regulam* przywieść to w czym się *per illicitum abusum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieństwa; CHRYSOSTUS PAN przy instalacyi Uczniow swoich; co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in Zonis vestris*; ieżeli nie wzgardę bogactw swiatowych? y nie tylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odstąpienia tych, ktoreby mieli w poslesy swoiey; *Qui non renunciat omnibus quae possidet, non potest esse meus discipulus*, a przynajmniej żeby według świętego Pawła, świata zażywano bez żadnego do niego przywiązania, który przez to uznaje Uczniow Boskich, kiedy *utuntur mundo quasi non utantur*.

Małobyśmy ich tego wieku znaleźli, gdyby ich przyszło po tych znakach poznawać; Dziś *è converso*, wokacya poysć za CHRYSOSTUSEM, w nadziei dostąpienia Prelatur intratnych, życia wygodnego, zбоżenia familij; czy możeż to bydź bez ambicyi y chciwości, od których, nas świeckich odwodzić powinni; a co najcięższa że ten *abusus*, przez to się staie nayniebezpieczniejszy; że Duchowny, inszych występkuw przeciwnych charakterowi swmu, krorymiby mógł zgorzzyć, strzeże się; tego zaś y za skrupuł naymniejszy sobie nie ma; przez zwyczaiu dawnego preskrypcyą, rozumiejąc się bydź *autorisatus*, y widząc ten zły zwyczaj generalnie praktykowany. Odzywa się zatym słusznie na to święty Grzegorz; *Nullum puto fratres magis ab aliis praedudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum posuit, dari de se exempla pravitatis cernit*?

Czy skrupulizuią Duchowni mieć wspanialsze pałace, niż kościoły, sprzęty bogatsze, niż kościelne aparaty; asystencye liczne, a ubogich ieszcze więcej po gnoiach; ale co naybardziej godno uwagi, a nad czym się nikt niereflektuje, że *insensibiliter* Dobra Duchowne *Sacrilego modo* iak w Państwach heretyckich *secularisan-*

*tur*, bo czy nie iest że to sekularyzacya, kiedy się na światowe potrzeby, intraty z nich obracają, y kiedy z tychże intrat krewni świeccy się bogacą, do których żadnego nie mają prawa sami Duchowni nie będąc ich *proprietarij*, tylko *administratores*: Ieżeli tak wielka część krolestwa w dobrach Duchownych *consistit*, z iakim żalem nie znośnym patrzeć na to, że ten skarb nie obraca się iak powinien na chwałę Bożą, na ulgę ubogich, ani na ratunek Ojczyzny.

Zadano komuś qwestyę; czemu teraz Sukcessorowie Apostołów, cudow nie czynią; odpowiedział, że nie mogą mówić co Piotr święty kulawemu, proszącemu o iakmużnę powiedział; *argentum & aurum non est mihi*, y dla tego nie mogą mówić skutecznie, iak ten Apostoł; *surge & ambula*.

To iest naycięższa we wszystkich ludzi stanach, kiedy się kto, nie znayduie na swym miejscu, na którym go opatrność Boska osadzi, *unusquisque sua noverit ire via*. Ci którzy są powołani wielbić Boga, y chwałę Boską rozimnać, nie powinni by rozprzeżreniac *dominium Principis tenebrarum*, który w pompie światowej swę chlubę zakłada; mnie się widzi, że ten nieprzyjaciel dusz naszych, tych którym *cura* ich polecona, naybardziej chce pozyskać, kuszając ich tym sposobem, iak śmiał kuścić samego Zbawiciela; ofiaruiąc im wszystkie dostatki tego świata, byle upadłszy pokłonili się onemu; ja tak sądzę, że pragnąc y nabywaiąc tych dostatkow, iest to upaść w tey pokusie, y offiarę czynić czartowi.

Origenes w swoim komentarzu *supra Genesim* czyni tę reflexyę, która tu służy; że Pharaon, iako iest w Piśmie świętym, naznaczył wielkie *Dominia* kapłanom swoich Bałwanow: Pan Bog zaś st nowiąc swoje prawa *per Organum* Moyżesza, mowi Origenes, zabrania żeby Xięża y Lewitowie nie mieli żadney *possessyi* y własności w podziale ziemi obiecanej; czemu, pyta się ten wielki doktor; dlatego że Xięża Boga żywego nie powinni bydź staraniem doczesnym



zabawni, które by ich mogło odwracać *ab exercitio sacri ministerii*; co gdy tak jest, *ratione* kapłanów tego prawa, w którym Bog ustatownie obiecywał wiernym nadgodę dobr doczesnych *de rore cali & pinguedine terra*; coż mówić, *ratione* Ministrów Chrystusowych; a zaś jesteśmy, mówi Origenes, kapłani Egypscy, albo Izraelscy? jesteśmy kapłani Chrystusowi, który nas tak często uczy w Ewangelij, że iego krolestwo nie jest tego świata, y który nie opowiada inszego Błogosławieństwa, tylko w uboſtwie, *beati pauperes*; A zatem oczywiſta to, że bogactwa, zbytki y pompa ſwiatowa, nie znaczą Uczniów Chrystusowych; raczey tych, których za ſobą powołuje, po tym poznać, kiedy wſzystko owſzem co mają porzucają, kiedy krzyż dźwigają, y utrapienia w cierpliwości y pokorze. Też ſpoſoby bowiem, które ſłużyły, do erekcyi, y rozſzerzenia kościoła ſwiętego y wiary, ſłużyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania kościoła ſwego, a zatem temiz ſpoſobami konſerwować go należy, któremi powstał.

*In tanta contrarietate* maxym, między ſwiatem y Ewangelią; kto iey ſwiętą naukę naybardziej utrzymywać powinien, ieżeli nie Duchowieństwo, uzbroione, wſzystkiemi *attributis*, które, *constituunt* ten ſwięty charakter, któremi ſię nie zdobiąc, jest to poddać ſię Nieprzyjacielowi, jest y owſzem przeciwko ſobie ſamemu chcieć wojować; *imprudens agit in ſua vulnera ferrum*. Kościół wojujący jest to woysko Pana Boga, a gdy broń tego woyska nie jest inſza, tylko chciwość y ambicya, ſnadne by zwycięſtwo ſwiat y czart otrzymał, których to oſobliwie oręża ſą przyzwoite do wojowania z wiarą y kościołem; iako przeciwnie wiarą ſwiętą wojuje, pychę przez pokorę, chciwość przez uboſtwo, przewrotne rozumy przez proſotę, roſkoſz przez umartwienie, y prześladowania przez cierpliwość.

I tu ſię już pytam, gdzie Apostołowie odebrali nadgodę, którą im Zbawiciel obiecał według profeſſyi ich; *copioſam mercedem*;



każdy odpowie że w przybytkach chwały niebieskiej ; *in celis*, nie na ziemi w wyniosłych Prelaturach albo dostątnich dochodach, y owszem za wzgardę świata y pompy jego ; bo inaczej poszło by to na to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi sięgę dano w nadgrode, któryby czytać nie umiał, á temu któryby uchodził za bardzo uczonego, oręza wojskowe, któryby nie wiedział iak sobie z niemi postąpić. A ztąd konsekwencya, iako dwom Panom służyć, *Deo*, & *mammonæ* ; iako w docześnieściach nadgrode sobie zakładać, kiedy *per obligationem Apostolici Ministerii indispensabiliter* wyrzec się ich trzeba. Chcieć się nasycić dobrami doczesnymi, pokazywać się niedbać o nie, iest to *contrarietas*, podobna authorowi hypokrycie, który wydał się przeciwko próżney chwale, sam iey szukając w tey famey wzgardzie ; którą zaleca.

Rzecz kto ná to, że nic słuszniejszego żeby, *qui altari servit ex altari vivat* ; prawda, ale wielka różność między zbytkiem, y samą potrzebą ; rzecz znowu że robotnik godzien zapłaty ; *dignus est operarius mercede sua* ; prawda y to, więcej rzekę, że praca Ministrów Chrystusowych tak droga że y nie oszacowana, y że całego świata skárby równać się nie mogą w cenie rzeczy świętych, ktoreni száfuią ; ale z tego samego wnoszę że mając w ręku swoich tak drogie skarby Niebieskie, za nic sobie ważyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompensy doczesney, *cum periculo* strácenia wieczney, pamiętając osobliwie, na to, że Pasterz dobry nie powinien być náiemnikiem.

Sama ta dysproporcya ktora iest w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wszędzie iednakowo się odprawowała ; Różne są władze w kościele Bożym, ale iedną godność kapłaństwa ; Różne są Bazyliki, ale iedną chwałę y cześć Bogu oddać się w naywiększey Kathedrze, iak w naylichszey Plebanij ; Różne na ostátek kondycye ludzi, ale iednakowo Dufza Bogu miła naywyższego Mònarchy, iak prostego rolniká ; á przecież często wi-

dziemy,

dziemy, w iednych kościołach zbyteczne apparaty, a w drugich cenowe kielichy; w iednym mieyscu trafia się więcej Xięży niż obywatelów, a w drugim, trzeba o kilka mil biegać po Xiędza, do chorego; co pochodzi z niesprawiedliwego dobr duchownych podziału; że iedni Xięża zbyteczne mają intraty, a drudzy nie mają potrzebney sustentacyi, tak iak Paweł święty mowi; *Unus ebrius est, alter autem esurit.*

Snadnoby temu poradzić, gdyby Duchowieństwo było dosyć wyperfwadowane, że nie są iakom powiedział, *possessores* dobr duchownych *proprietarii*, tylko *administratores*; y że te dobra są zapewne kościelne, ale nie kościelnych; wielkaż to dyfferencya *per consequens*, że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą, tak iako się działo *in primitiva Ecclesia*, że wszystkie dochody były społeczne, nikt nie mając nic własnego, y iako na przykład widzimy dotąd w pospolitościach zakonnych; Daymy że klasztor dędzie bogaty, zakonnik prywatny przez to nie ma nic więcej nad swoją porcyą; tym sposobem wszyscy Duchowni nie mieliby inszego starania tylko *procurare* Dobro pospolite kościoła, kontentując się, co należyćie przystoi do ich własney sustentacyi.

Zeby do tego przyszło, snadno pomiarkowanie w to potrafi, że się z iedney strony, zbytkości uymie, a z drugiej nie dosta tkowi przyda; Ieżeli *Clerus* *ductu* samey pobożności y że rzekę powinności, nie z żadnego przymusu, ani żadnego prawa opisanem, dobrowolnie zechce *massam* wszystkich dochodów duchownych, sttore ma w krolestwie uczynic; na których administracyą należałoby *formare Consilium Spirituale*. To *Consilium* żeby było *compositum* ze wszystkich Biskupów, z Deputatów Kapituł Katedralnych, y z Prokuratorów wszystkich tych Zakonów, kore mają iakie dochody, *sub praesidentia* Arcybiskupa Prymasa Regni. To *Consilium* powinno by mieć generalną wszystkich Dobr Duchownych administracyą, co do ich Ekonomij należy, żeby do iednego skarbu

D

wszystkie intraty wnoszone były ; Tego skarbu takową mogłoby uczynić repartycją obserwując *aequalitatem secundum exigentiam* każdego Duchownego ; to jest na Biskupa tyle, ile *exigit* funkcyja Iego Duchowna, y Godność Senatorska ; na Opata ile *exigit* iego kondycya do żadney usługi, ani kościoła, ani Rzeczy pospolitey nie obligowana ; na Kanonika, ile potrzeba, takiemu, który inšzey powinności nie ma, tylko spiewać *in stallo* na chwałę Boską ; Płebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, na klasztory rozmaitych zakonow ktorzy *paupertatem vorant*, tyle, ile potrzeba do samey sustentacyi według liczby Zakonników, żeby żadna fundacya nie upadała ; Te raz expensą ordinaryine postanowiwszy, rozumiem żeby znaczna okroiła się *summa ex superfluo*, które *superfluum* czy nie lepiej żeby było depozytem poświęconym na Chwałę Boską, y potrzeby prawdziwe kościelne, niż na marnotrawne swiatowości ?

Proszę uważać, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad satietatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalium* ; nie potrzebuje, tylko co by mogło bydz nad to, tak iak Zbawiciel nakarmiwszy gmin ludu, kazał zbierać okruszyny ; tych zaś okruszyn, takową życzyłbym uczynić dyspozycją.

Naprzod na erekcyą kościołow gdzie ich nie masz ; na reparacyą tych co się pustoszą, na szpitale, tak żeby w Państwie Chrześcijańskim nie widać było żebraków ; na misyje dla wiary świętey rozprzestrzenienia y wykupna niewolników, na sustentacyą nawroconych heretykow, na sieroty, na Seminaria ; kładę na ostatek na woysko *per modum, doni gratuiti*, które powinno wiary świętey bronić, a oraz *per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wszystek ciężar podatkow dźwigającym.

Wiadomo co za oppressya u nas dobr duchownych, gdzie zwy czaynie żołnierz ma swoje stanowiska ; gdzie żyje częstokroć iak w kraiu zawoiowanym ; co się dzieie *ob defectum* skarbu Rzeczypospolitey, do ktorego tak mało *contribuit* Duchowienstwo ; a przeto

więcey traći przez zdzierstwa niż gdyby raz na zawsze postanowiło dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć się *ex superfluo* do sustentacyi woyska; krolestwo się ruynuje, bo Duchowni mało dając, woysko sobie samo zapłatę wydżiera; y to co dają sami, z poddanych swoich zdzierają; miewszy zaś Duchowieństwo nad to co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, swoim y bezpieczeństwo Dobrom swoim; gdyżby miała Rzeczpospolita z czego przynajmniej *in parte* dostatecznie woysku płacić; a przytym wiara święta pomnażać chwałę Boską, y kościół opatrywać potrzebom swoim.

Takowego skarbu przybyłoby coraz więcey, bo ci co mają intencją dobrze czynić kościołowi, byliby ochotniejszy, widząc tak sprawiedliwą instytucją, y tak pobożną Dobr Duchownych administracją; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześcijaństwu, gdyż żal się Boże, ten *abusus* iest wszędzie uniwersalny; Wokacya na stan duchowny pewnieby od samego Ducha świętego pochodziła bez interessu doczesnego, nie miała by inszego *motivum*, tylko samę chwałę Boską, ańi inszego końca tylko Dusz ludzkich zbawienia; charakter kapłański byłby w poszanowaniu, który ozdoby świeckie bardziey szpecą niż zdobią; dobrzy pastarze wieksze staranie by mieli o trzodach swoich, nie mając doczesnego; Wtenczas Ojczyzna by była szczęśliwa y ubłogosławiona, kiedyby świętobliwi kapłani wznosili czyste ręce ku niebu; *Manus Moysis*, mowi święty Ambroży *sunt belli vexillum quod victoria sequitur*; zgoła Duchowni tacy iak życzą żeby byli, dali by się poznać z dystrynkcją wiekszą przez pokorę y abnegacją, niżeli przez chciwość y wspaniałość; ale na to trzeba żeby się sami na sobie znali, y mowili z Augustynem świętym *Domine ostende mihi me ipsum*.

*Prævenio* co mi kto może zarzuć, że ten projekt stałby się przeciwny intencji, fundatorów, którzy, to co dali, chcieli żeby było *ad certum usum* obrocone, y na mieyscach ktore nazaczyli; na to odpowiedam, że się to codzień dzieje za konsensem Stolicy



Apostolskiey po wszystkich kraiach, że dobra y dochody przenoszą tam, gdzie *urget* większa potrzeba dla chwały Boskiej: Nie mówię tu tego żeby przez to obligacya ustała *piorum operum*, które gdzie fundator nakazał, byle to, co nad to znajdzie, poszło *ad generalem massam*.

Ieżeli kto tym nie *convictus*; odsyłam go do świętego Sylwestra Papieża który ochrzciłszy Konstantyna Cezarza, y pierwsze od niego szczodre fundacye wziąłszy, te y inne za powodem tego Pana nie równie uczynione, tak miarkował; że, iako w Breviarzu Rzymskim czytać można; *ductu celestis prudentia, quā Ecclesiam administrabat*, to postanowił, *ut Clericis copiosis egentes conjungeret, & sacris virginibus, quæ ad victum necessaria essent suppeditaret*.

Wiem że nie uydę ieszcze y dalszych zarzutów, siła takich co rzeką, że zwyczaj zastrząsły powinien przewyższać wszystkie nowe by najlepsze postanowienia; że mieszać się w interessa kościelne świeckiemu, iest to tknąć po heretycku samę Religiją; Na co mogę się spytać, *si tantum Religio potuit suadere malorum*; nie pretenduję uchoway Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczaje; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perswadować, to, co się funduje na maxymach y nauce Ewangelii, y nie naturalnicyszego iako życzyć, żeby każdy żył według swoiey professyi, żołnierka wojować, sędziego sądzić, rolnika orać, a duchownego nie insza, tylko służyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaleniem y oderwaniem się od wszelkich światowości; Nie rozumiem tedy żebym podpadł pod tę censurę; *Nolite tangere Christos meos*, ponieważ to wszystko, czego życzę, świadczy, że w daleko większymby respekcie y obserwancyi był ten święty charakter, niżeli dotąd iest.

Podaję na ostatek y to do uwagi; Fundator świątobliwy ratując duszę, uymuie porcyą dzieciom, żeby ją zapisał kościołowi; radbym widział, żeby w którym zapisie, pozwolił kościelnym zażywać *superabundanter*, co naznaczył na chwałę Boską, albo na ratunek



ubogich ? Daymy że kto świecki chciałby sobie co uzurpować z dobr kościelnych , pewna klątwa na niego , kościół takiego piorunuie , od kommunij wiernych odcina ; a Duchownemu bez boiaźni exkomuniki , wolno kościół krzywdzić , y przywłaszczać sobie *ad profanum usum* , co mu kościół powierzył , y co iest destynowane na obronę , na konserwacyą , na potrzebę iego , na chwałę Boską , y ratunek ubogich ; Te dwa *objecta* powinny miarkować *principaliter* , dochody Duchowne.

Znayduią się zapewne tak święci duchowni , ktorzy widząc Chrystusa w posturze łaknącego y pragnącego , gotowi sami sobie ując , żeby go pościć , *dispersit dedit pauperibus* ; ale czemuż ta reguła *exercendae charitatis* nie ma bydz generalna , tak żeby się o całym duchowienstwie mowić mogło. *Omnia habentes , & nihil possidentes*.

Przydaię y tę prawdę nie omylną ; że im się bardziey stan duchowny Bogać , tym bardziey świecki ubożeie ; z kądze *succurrere* Oyczyźnie w nagłych potrzebach , żeby y z wiarą nie upadła , kiedy to , co się raz odda kościołowi , nie powraca nigdy *in publicum usum*.

Co założywszy , ieżeli *Clerus* sam przez się y władzą swoię zechce się *reducere ad tam perfectum statum* , spodziewać byśmy się bezpiecznie mogli wszelkich y w naszym doskonałości ; tak wielkie mając przed oczyma przykłady , ktoby się nie starał stosować wszystkie postęпки na fundamenćie wiary świętey , tak dalece żeby wolność nasza zawsze się zgadzała z wolą Boską , Prawa nasze z przykazaniem Boskim , Polityka nasza z nauką Ewangeliczną , y dobro pospolite z chwałą iego świętą.



## K R O L

**R** Zecz pospolita nasza z trzech stanów złożona; krol pierwszym będąc, powinniśmy wszelki mu respekt świadczyć iako Pomazańcy Bożemu, y iako Panu, ktoregośmy się stali dobrowolnie poddanymi: nie tylko sama powinność do wszelkiej nas obserwancyi pociąga, ale tym bardziey ieszcze wspaniałość naturalna, w tey wierności nas utrzymywać powinna, do ktorey niewolnicze poddanstwo oblige insze narody ku swym Panom wielowładnym. Byle krolowie nasi znali się na submissyi naszej, która przez to staie się szacownieysza, że iest bez żadnego przymusu; byle zawsze pamiętali, że nie przez urodzenie swoje, ale przez nasz affekt korony nabyli, y byle stali się iey godnemi przez tyle *motiva* do cnot y dobrego panowania, ile mieli *suffragia* do nabycia iey.

Ale żal się Boże, często się zawodzimy na naszym wyborze, y pospolicie niewdzięczność naszych krolow poszła coś na exhalacyą, którą ziemia *exviscerando* się pod same nieba wynosi, y gdy się z niey spodziewa buynego deszczu, albo ożywiaiącey rosy na swoje urodzaie; miało tego, z tey exhalacyi nie rodzą się tylko ognište pioruny, szkodliwe grady, y burzliwe chwile; tak y my ledwo co wynieśmy kandydata ktorego nad głowy nasze, kładziemy sobie oraz iarzmo na karki, na ktorych bardziey niż na Tronie rozpościera panowanie swoje; ambicya bowiem zwyczajna. Monarchow tak nie pomiarkowana że Tron choć iest naywyższym stopniem honoru y godności, pierwszym się im staie do postępowania coraz bardziey w tey władzy, ktorey u siebie żadnego nie zamierzają terminu, a osobliwie panując *in statu libero*, w tym naywiększą zakładają ambicyą przełamać to, co im się opiera; im

bardziej prawa nasze ręce im wiążą, z tym większym gwałtem chćieliby ten węzeł rozerwać, y iako powietrze większego impetu przez kompressyą nabywa, tak ambicya panujących, wolnością przyćśniona, z tym większą wiolencyą z tego przymusu się dobywa; y z tąd ustawiczne passowanie się wolności z majestatem, z ktorego czy podobna spodziewać się spokojnego rządu?

Ale daymy to żeby krolowie nasi byli tak sprawiedliwi, żeby panowali *juxta strictam regulam paſtorum conventorum*, żeby y na krok niechćieli wykroczyć *extra spheram* praw y swobod, naszych; kto sobie pomyślić może żeby w nich miłość Ojczyzny, *praevalcat* nad naturalnie przyrodzoną którą mają do swoiey familij; żeby nie myśleli przenieść korony *ad suam posteritatem* żeby *perennet* w ich Domu; to niebezpieczeństwo stracenia *pupilla libertatis*, wolney Elekcyi, zawsze nam grożąc, nie dopuſzcza żebyśmy mieli tę ufność w krolach naszych, bez ktorey spokojnego nie można się spodziewać Obrad naszych *ſucceſſum*.

Tę konfidencyą dwa sposoby mogły by iednak sprawić, ktoremiby się zabieżało, żeby ani krol miał żadney okazyi do złego panowania, ani my żadney racyi y pretextu do diffidencyi przeciwko niemu.

Pierwszy; ustanowić tak *ſtatum* żeby krol nie mógł nigdy *in turbido piſcari*; żeby *rigor* prawa stał się *principale obiectum* obrad naszych; żeby poſtanowić wſzyſtko co może sławę y ſzczęście Narodu *ſtabilire*; tak żeby y krol panujący nad nim, mógł w iego ſzczęściu y ſławie *individue* ſwoię włąſną założyć, nie znaydując dla naſycenia ambicyi ſwoiey nic zacnieyſzego, iako ponować nad takim Norodem, ktory, iego ſamego ſławę wywyżzyć może; zgoła, nie ſłowy pokazać mu to, ale ſamą rzeczą, iako daleko większy honor panować nie tylko nad wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzecząpoſpolitą tak dobrze zordynowaną, żeby ſame w niey roſądne poſtanowienia były pochopelem do dobrego

rzędu krolowi, a dla nas samych tak bezpieczne, żeby był wyper-  
swadowany, że naszego nierządu nie będzie mógł zażyć przeciwko  
nam samym.

Drugi sposób nieomylny, żeby władza Rzeczypospolitey była  
w niej samey nierozdzielna; żeby krol nie miał żadney *potestatem*  
*seorsivam* od niej, iako się to pokaże na swoim miejscu; co za  
*præjudicium* bowiem dzieie się Rzeczypospolitey, kiedy krol *agit*  
*independenter* od niej? Wszyscy Panujący mają dwa *motiva* w  
rządach; *amorem* & *timorem*; o to się zwyczajnie staraia, żeby się  
ich bano, y żeby ich kochano; ta maxyma *è converso* nam służy,  
żeby się nas krolowie nasi y bali, y kochali.

Co kochać, naturalnie mówiąc, nie mogą, poki wolność *disor-*  
*dinata*, coraz nowe dawać będzie okazye do irytacyi często nie-  
słuszney; cokolwiek zamyśla, zawsze nam iest podeyzrzane; cokol-  
wiek uczynia, zawsze *illicitum*; tak dalece żeby krol *ad gustum* &  
*beneplacitum* wolności panował, trzeba żeby sam był niewolni-  
kiem.

Bać się nas dopieroż nie mają czego, doznawszy iak płonne  
nasze pogrozki; iako bardzicy sobie samym szkodziemy, *causando*  
iaka, rewolucyą ktora nas dzieli y słabi, y tak zwyczajnie ani sił nie  
mając żeby się stać strasznemi; ani dosyć persewerańczy, żeby utrzy-  
mać skutecznie co zaczęli; ani iedności żeby uysć niebezpieczney  
scyssyi; krolowie nasi doznaią, że się nie mają czego obawiać.

To *malum* będzie *incurabile*, poki przez dobry porządek, nie  
pokombinuiemy interessow krolewskich z interessami Rzeczypos-  
politey, a raczey poki interessa Rzeczypospolitey nie staną się pra-  
wdziwym y szczegulnym interessem nad nami panujących; Na ten  
czas wątpić nie trzeba, że takie postanowienia szczerze utrzymywać  
będą wszelką, ich sławę, y szczęście z dobrego rzędu pochodzące;  
będą mogli sobie przypisywać y swemu szczęśliwemu panowaniu,  
wszystko co *prosperabitur in statu*; konfyderować będą *Actus publicos*  
iak



iak *trophæa* sławy swoiey; tak dalece że miłość własna, ktorey *duſtu*, *humanitus* mówiąc wszystko czyniemy, ſtanie ſię w ich ſercu miłością Ojczyzny, y prawdziwym przywiązaniem do Dobra poſpolitego : *aliàs*, na tym zawsze trawić wieki będziemy, iako ſię ſtrzedz Panujących; a oni, iako podeyść czuyność naszą, *providendo* beſpieczeńſtwu ſwemu; tak dalece, że choćby nie mieli złey intencji, nieufając nam, złemi ſię ſtana.

Tę zaś konfidencyą raz poſtawiając przez dobry porządek, ja rozumiem żeby królowie naſi uznali ſnadno, iako mogą być ſzczęśliwi nienadwrażając praw naſzych; iakby byli kochańi, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, ſtarali ſię panować nad ſobą, paſſyami ſwemi, y wolą wolności naſzey przeciwną, y żeby tę wolą ſwoię tak miarkowali, iak ieden król odpowiedział iakiemuś podchlebcy, który mu radził żeby z większą władzą panował; *Ego facio quodcunque volo, quia nihil volo niſi quod juſtum eſt*: Taki król, ręczę; panując ſercami naſzemi, doſtąpiłby prędzey mocy wielowładney, im by ſię mniej o nią ſtarał. A to tym ſpoſobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich ſam nie mieſzał; ſprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ią ſam we wſzystkich akcyach ſwoich obſerwował; ſtanie o Dobre poſpolite w Senacie, gdyby zabiegał temu co mu ſzkodliwego, *activitatem* w Miniſtrach, gdyby ich z pilnością doſierał; ochotę w Rycerſtwie, gdyby go na prawdziwą królestwa usługę zażywał; na oſtatek wierność w poddańſtwie, gdyby ſę raz ſtał nie tak Panem, iako Ojcem Ojczyzny; a czegoż więcej naywielowładniejszy Monarchowie pretendować mogą?

*In hac materia* którą traktuję przychoǳą mi dwie konſyderacye ktore tu przekładam; pierwſza; że ieżeli ſię trafi że nam *ſors fatalis*, da króla, który by miał wszystkie złe przymioty, tak nawet żeby ſię chciał ſtać y Tyranem naſzym; Naſz *ſtatus gubernij* tak *confusus* iako ieſt, nigdy temu nieporadzi *ſine periculo* własney ſwoiey zgù-



by; Druga, jeżeli się trafi *è converso* Pan z wszelkimi Cnotami, tenże *status confusus gubernij*, tamże najlepsze Jego intencye, ktorych *ullatenus* nie może uczynić *usum salutarem*, tak iako choremu, ktorogo natura y temperament tak zepsowany, że najlepsze lekarstwa mu szkodzą y w truciznę się obracają.

Trzeba za tym ten temperament, że tak rzekę Rzeczypospolitey z gruntu naprawić; á na ten czas snadniey będzie uleczyć *symptomata* ktore na nią przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamentie krol zły nam nie zaszkodzi, jeżeli pamiętać będziemy na to, co pewny Polak odpowiedział cudzoziemcowi, gdy mu zarzucił, *vos Poloni non habetis Regem; Imò nos habemus Regem, sed vos Rex habet*: według tey odpowiedzi mieymy krola złego w ręku, nie dając mu się opprymować; Dobrego zaś w sercu, dopomagając mu do szczęśliwego ponowania. Żebyśmy do tego przyść mogli; podaie trzy sposoby, dobrym krolom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, wolności zaś naszej tak pożyteczne, żeby ustała wśzystka racya diffidencji do Panow, y tey boiaźni, ktora w ustawnym zamieszaniu trzyma *statum; cuncta ferit, qui cuncta timet*.

Pierwszy; nie moiey inwencji, ale z instytucyi samey Rzeczypospolitey; są Ministrowie *statús*, przez ktorych chciała nayściśleyszą, mieć konnexus z swemi krolami, te to są tamy, ktore, ich szkodliwe proiekta, snadno zatamować mogą, często im exponuiąc swiętego Bernarda słowa; *praes non ut de subditis crescas, sed ut illi de te*.

Senator albo Posel nie ma *vocem activam* tylko na seymie, Ministrowie zaś każdego czasu mogą się skutecznie *opponere*, będąc *instrumenta Regalia* do exekucyi tak złych, iak dobrych krolewskich zamysłów; gdyż to iest pewna, że bez Ministrow autorizacyi, krolowie niczego dokazać by nie mogli. Na tym fundamenćie, życzyłbym *firmiter* postanowić, żeby Ministrowie *statús* odpowiedzialni Rzeczypospolitey za wśzystkie akcye krolewskie, przez co mieliby

tym większe prawo *invigilare* nad nimi, chyba żeby królowie *malevoli* chcieli im projektu swoje, utaić, co samo już nie Ministrom, ale samemu królowi *imputaretur pro crimine statús*; z czego ten by jeszcze był pożytek, że Majestas, byłaby za zasłoną impetycyi, które często bez należytego iey respektu poności; á przytym każdy by się wolniey y śmieley domawiał krzywdy Rzeczypospolitey, Ministra miasto króla *oppugnando*: Iak wielką by miał sam król z tego korzyść, będąc nie tylko wolien od niesłusznych często napści, ale mając tak pewnych akcyi swoich gwarantow, za których świadectwem uszedłby wszelkiey suspicyi Rzeczypospolitey. Cesarz ieden Rzymski rzekł słyszac pochlebcow pochwały; *gauderem si ab iis laudarer, quos & vituperare posse adverterem*: król Polski tym sposobem niebrałby pochwały za pochlebstwa od takich którzyby mieli prawo *reprobare* akcye iego.

Drugi sposób zakładam w nieustaiącym nigdy całej Rzeczypospolitey wielowładney rządzie; w tym punkcie odsyłam mego czytelnika do tego artykułu, gdzie traktuję *de modo seymowania*; tu tylko to mówię, co do moiey materyi służy, że *interstitium* dwóch lat między Seymami, zda się dać *jus naturale* królowi do panowania *independenter* od Rzeczypospolitey, którą *alias* trzebaby za każdą okazyą *convocare extraordinarie* albo iey *curam, fatis committere*. Coż król na ten czas czyni? Składa rady, często z Senatorami sprzyiającemi sobie; decyduje *materias statús*, które lubo niemogą *reputari* za konstytucyą, iednak uchodzą *ob perimentiam casús*; O czym potym seym radzi, iako kassować to, co nie mogło bydz prawem choć *antecedenter* przyszło do exekucyi; To *interstitium* seymow *tantam ambiguitatem in formalitate statús nostri* czyni, że król *malè intentionatus* dokazać może wszystkiego *in scia Republica*, pod tym pretextem, że musiał o niey radzić, widząc ją opuszczoną *ab omni consilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, że będzie wolał rękami założonemi patrzeć na wszystkie *fatales* Oyczyzny

*expentus*, niż przestąpić *jus cardinale*, które mu nie pozwala decydować *materias statūs sine participatione* Rzeczypospolitey; Rozumiem że tę *perplexitatem expedit* koniecznie *resolvere*, żebyśmy nie byli podobni tym faryzeuszom, którzy za grzech poczytali Chrystusowi że leczył w sabat chorego; nie powinien się żaden moment znajdować w życiu naszym wolny *à curâ boni publici*.

Trzeci sposób umocnienia poufałości naszej do królów, zawisł na odjęciu z rąk ich niebezpiecznego oręża, którym nas zawoiować wogą; to jest *justitia distributiva*, w której życzyłbym pomiarkowania: mówię naprzód o krolewczynach, których *actū* rozdawaniem korrumpują iedne *subiecta*, drugie nadzieją konferowania *ex primis vacantibus*, a wszystkim prawie odeymują wolność interessem uwiedzionym *rectè sentiendi*. Dobra krolewskie, wielkież to *Dominium* Rzeczypospolitey, z którego żadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to dostateczniejsza ze się prywatny bogaci.

Co za *emolumentum* Dobremu polskiemu że król sobie kreatury czyni? Iako prawdziwie kochający Ojczyzny synowie, powinni być bardziey przywiązani do cnot krolewskich, niż do iego donatyw; tak y królowie przywiązanie poddanych powinni bardziey szacować, którego sobie nie okupią przez interes, ale na które zasłużą sobie przez cnoty y sprawiedliwe według praw naszych Panowanie; a co większa, codzienna experyencya uczy, iaka tych dobr krolewskich, dystrybuta; a czyż nie naywiększa część ich w possessyi żon *per jura communicativa*; albo dzieci którym Rodzić ustępuje; trafi się kto zasłużony, któremu by dać należało, nie otrzyma nic, ieżeli w konkurencyi znajdzie *amulum* dworskiego faworyta, który będzie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi się znowu taki, który y przez urodzenie y substancyą możny choć bez żadnych zasług, trudno mu odmówić, żeby się nie mścił przez fakeye przeciwko królowi: tacy wydzierają gwałtem.

A zatym sądził bym nic sprawiedliwszego, iako wszystkie *gene-*

*raliter* Dobra krolewskie *incorporare* do skarbu Rzeczypospolitey ; iezeli to kto poczyta za krzywdę krolowi , myli się ; bo daymy że o wakującą krolewczynę będzie dzieściu konkurentow , krol iednego obligując , dziewięciu sobie pewnych nieprzyjacioł czyni ; ten nawet , który ją otrzyma , częstokroć nie ma to za żadną łaskę , myśląc sobie , że krol , nie z swego to daie , bardziej tę daninę konfyderuie iak dług sobie zapłacony. A za tym czy nie lepiej żeby Rzeczpospolita odebrała to do swoiey dyspozycyi , y czy nie słuszniejsza rzecz , żeby z tego kapitału , przyłączyła do urzędow intraty proporcjonalne , do tych osobliwie , ktore albo *componunt* Rzeczpospolitę , albo są *actualiter* w iey służbie ; bo czy możesz co bydz *inconvenientius* ; iako widzieć senatora , Ministra , Posła , deputata , komisarza y infze funkcyę odprawuiących *sine ullo salario* ? ostatek byłby ieszcze *sufficiens* na infze potrzeby Rzeczypospolitey ; Reflektuymy się na *indigentiam* skarbu naszego , ktorego *opulentia* , mogłaby często w pewnych okkurencyach więcej *efficere* , iako w infzych Panstwach widzimy , niżeli *dubius eventus* , wojny , albo nie pewny *successus* , negocyaści. I to bym sądził za rzecz zbawien- ną Rzeczypospolitey żeby urzędy y godności *statum civilem compo- nentes* , nie należały do dystrybuty krolewskiej ; ci co do rady przez przywilej urzędow swoich należą , nie powinni bydz kreaturami krolewskimi , y mieć na sobie infzą obligacyą , tylko bez żadnego respektu o Oyczyźnie dobrze radzić , iako o tym więcej na swoim mieyscu.

Urzędy zaś Duchowne y woyskowe , te niechby do dystrybuty krolewskiej należały , bo te bez inwidy , y *ductu* sprawiedliwości krol rozdawać może & *sine praedicio* ; Duchowni bowiem , oprócz Biskupow , y żołnierze *non componunt statum*.

Uważmy za tym proszę ze wszystkich cyrkumstancyi wielkie *emolumenta* z takowego postanowienia ; nie miałby prawda , krol sposobow do korrupcyi , ale przeto samo nie miałby y do exekucyi



złych swoich zamysłów ; à zaś *sine dubio* ; iakom rzekł , pozbyt by się wszelkiey inwidy , ktorey uysć nigdy nie może od konkurentow ; ciężko bowiem *in aequalitate* czynić dystrynkcyę , żeby ci , ktorych łaska krolewska minie , nie wzięli *pro contemptu* : a co może bardziey serce zaiątrzyć , iako wzgarda ? charakter krola Polskiego żeby nikogo nie rozdrażnił , powinien się stosować do owego *symbolum* ktore mu dają : *Rex apum aculeo caret* ; to iest , żeby wszystkim dobrze czyniąc , nikomu nie szkodził , à przy tym iaka by była emulacya służąc Oyczyźnie , spodziewać się dosłużyć y honoru y fortuny ; nie tak iak dotąd się dziecie ; substancya prywatna nie mogąc wystarczyć na utrzymanie się godnie na urzędzie , co częstokroć daie okazy , y łatwość do przekupowania tych , ktorzy nie mając tyle , ile im potrzeba , staia się *venalia subiecta*. Ustalyby intrygi , fakcye , zazdrości między konkurentami , ktore mieczaia Rady publiczne , a co naywiększa , że ten *panis bene merentium* do urzędow przyłączony , stanie się zapewne nadgroda zasłużonych ; bo daymy , iezli go kto , y bez zasługi dostąpi , będzie miał *campum per exercitium* funkcyi , swoiey , stać się godnym iey , y zasługiwać się , nie tak iak dotąd , kiedy wielu takich , co otrzymuia krolewczynny , ani się na nie zasłużywszy , ani myśląc ie odstugiwać.

I tu iuż uprzedzam objekcyę , którą mi kto uczynić może , zgodziwszy się że mną bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moja propozycya iest sprawiedliwa , y oraz srodze Oyczyźnie pożyteczna ; iako *possessoribus* odbierać to co *legitimè* trzymaią *ex iustitia distributiva* ? Odpowiadam naprzod , że iest prawo generalne we wszystkich Państwach , y niemasz przykladu , żeby ie przestap ono , że się niegodzi Monarsze choć wielowładnemu y na krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą ; a to dla tego , że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo* , pozwolił *usum* , żeby wolno było sukcesorowi iego *recuperare* , bez czynienia krzywdy *possidenti* ;

Nikt nie wątpi, że wszystkie co ie zowiemy Dobra krolewskie są *Dominia* Rzeczypospolitey, żeby ie, tego prawa sprawiedliwego przykładem mogła odebrać *saltem* od tych, którzy ie *gratis* nabyli; ale że siła takich co ie *bono jure* kupili; czemużby nie miała Rzeczpospolita zażyć tego sposobu, który *inter privatos praticatur* w kupnie krolewczyny; wszak zwyczajnie *pretium* krolewczyny jest sześćioletnia iej intrata; Niechżeby konstytucya stanęła, przez którą ta alienacya dobr krolewskich powinaby się wrocić *ad Dominium* Rzeczypospolitey; nie słusznieyszego, żeby *à data* tey konstytucyi zoftawiono *in possessione* tego, krolewczynę, którą trzyma, aby *valorem* iej przez ten czas sześciu lat wytrzymał, y wytrzymawszy, *restituat* Rzeczypospolitey, żadney nie ponosząc krzywdy; Dokładam żeby skarb ktorego to jest funkcyja, odbierał także te Dobra krolewskie, ktoreby *in spatio* tych sześciu lat wakowały, y żeby krol *à data* konstytucyi nie wydawał więcej *jura ad cedendum*.

Zyczyłbym oraz żeby Ekonomie krolewskie były w administracyi, skarbu Rzeczypospolitey; to jest żeby *Minister status* Podskarbi, oddawał w gotowiznie bez żadnego zawodu, to, coby było *destinatum*, na sustentacyę, iaka, przynależy, krolowi. Trzy mam po sobie racye; Pierwsza, że nasi krolowie, przez to byliby nie iako w dependencyi Rzeczypospolitey, ktorey *supremam auctoritatem*, nie możemy dosyć we wszystkich aktach *denotare*; Druga, że krol uwolniony od wszelkiego Ekonomicznego starania, nie miałby inszego, tylko około Dobra pospolitego y rządu krolestwa; Trzecia, że nie mogli by nic odrywać od Ekonomyi, iako często czynią, rozdając ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uszczerbkiem intrat dobr stołowych, własną krzywdą swoją, a raczey Rzeczypospolitey; prawo nakazując y godność majestatu, *ut Princeps non egeat*.

Nie uydę podobno ieszcze y tey objekcyi, że przez takie postanowienie Powaga krolewska wielkie by cierpiała *detrimentum*; Na

co odpowiadam, że owszem przeciwnie, ten sposób iedyny y naybelspieczniejszy do ugruntowania Dostoieństwa iego, przez to, kiedy krolom odeymą się wszystkie okazy zirrutowania Rzeczypospolitey, która nie będzie miała racyi, obruszyć się y powstać przeciwko krolom; kiedy krolowie nie będą mieli, sposobow do nasycenia swoiey ambicyi, ufność nasza się ufunduje do Panow; a przez nie wzajemną pozyskamy Panujących, do nas; ustaną, zobopolne z obu stron suspicye, y obroczą się w zaiemne *conatus* o Dobro popolite; zgoda, o krolu w takim stanie będzie można mówić; *meruitque timeri, nihil timens*, bo coż jest *respectabilius*, iako kiedy kto tak żyje, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his pramissis*, ta konkluzya, że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebyśmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyjaciół, *quam ab intra* od Panujących, nad nami; a naybardziej od domowych dyssensyi, które nas oczywście *in hoc utrumque periculum* podają; niech tylko dobry porządek nastąpi, niech iedność będzie w Radach, y zachowanie praw *in rigore*; na ten czas flubuję, że gbyby zły krol co złego zamyślał więcejby sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznałby snadno, że interes swoy złączywszy z Rzeczypospolitą, w iey by sławie y szczęściu swe własne zakładał; zwłaszcza reflektując się nad tym, że jest tylko pierwszym, stanem Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney; że ta *compages* jest to symbolum Troycy Przenayświętzey; trzy stany iedną Rzeczypospolitą czyniąc, w ktorey całości nie rozerwaney, władza udzielna się zawiera; a przez to interes krolow żeby był sprawiedliwy y skuteczny, nie może bydz tylko popolity z drugiemu stanami.

W tey raz perswazyi krolowie nasi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interesow swoich od generalnych całej Rzeczypospolitey, przyłożą dopieroż starania, żeby ją widzieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęściu; jest to tedy pewna że krol ani zechce, ani będzie

będzie mógł oderwać się od tej unij, byleśmy tak *statum gubernij* postanowili, żeby królowie mieli sposob uczynić przez sławę Narodu, sławę Panowaniu swemu, y szczęście swoje pospolite z nami. Przyłożmy tedy starania do iak nayscisleyfzey kombinacyi tych trzech stanow, a w nich do ubezpieczenia powagi iednostayney y wielowładney Rzeczypospolitey, bez ktorey *nulla salus*.

## MINISTRISTATUS

**W**Szyftkich Państw tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawisł na czterech pryncypalnych częściach; tak dalece, że niemaż żadney takiej materyi, ktoraby, się mogła *agitari in quovis gubernio* żeby się do ktorey z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdział dzieli się pod tytułem; woyny, skarbu, sprawiedliwości, y Porządku generalnego alias iak go zowią *Polities*: I iako cztery elementa choć sobie przeciwrne *concurrunt* zobopolnie do ożywania natury każdego stworzenia y całego świata, tak te cztery części, ziednoczone, czynią Rządow politycznych szczęście y bezpieczeństwo, iedna bez drugiey nie mogąc *subsistere*.

Nikt nie wątpi, że woysko, przez skarb się utrzymuie; skarbu *viceversa* co by była za *securitas*, gdyby go woysko nie strzegło, y nie broniło kraiu, który *contribuit* do skarbu; sprawiedliwość, ktora Prawa stanowi y utrzymuie, potrzebna tak w woysku, *in disciplina militari*, iako y w administracyi skarbu; *Polities* zaś, y porządek *regularitatem* wszędzie obserwuiąc, czyni osobliwie *stabilitatem gubernij*, co się żywo reprezentuie, w czterech Ministrach naszych kiedy w Hetmanie repartycya woyny, w Podskarbid skarbu, w kanclerzu sprawiedliwości, w Marszałku dobrego porządku y Policyi.

Te cztery części, ktore *constituunt* Rząd królestwa; woyskiem kommandować, w Trybunałach sądzić, skarbem wladnać, y per

F



*Politiem*, wszystko w ryzie trzymać, należą zapewne do jurydykcyi samych krolow, tam gdzie dziedziczną y zupełną władzą panują; u nas zaś Rzeczpospolita, podzieliła te cztery części między czterech Ministrow y powierzyła im administracyą, dawszy im, że tak rzekę *Vicariam Regum potestatem* aby krolowi iako głowie Rzeczypospolitey, częstokroć zle o niey zamyslaiącey rąk do exekucyi nie dostawało, gdyż Ministrowie *statūs*, pospolicie zowią się *Brachia Regalia*. Na powadze ich iak na szali Rzeczpospolita założyła *salutare equilibrium* między Majestatem y wolnością, żeby iedna drugą nie przeważała; i ta iest ich prawdziwa funkcyja, żeby miarkować, tak, wyniosłość Panujących, iako y rozwiozłość wolności. Zowią się przytym *custodes legum*; ale ci praw naszych stróżowie, są iak żołnierz stojący na warcie w oczach nieprzyaciela bez brońi, nie mogąc przy naszym nieporządku żadnego *usum salutarem* uczynić powierzoney sobie jurydykcyi; są to piękne *idola*, ktorym się wszyscy kłaniają, lubo są nieme, tam gdzie idzie domowić się o dobro pospolite; głuche, nie słuchając co im prawo każe; y ślepe, przez spary patrząc na wszystkie nieszczęścia Ojczyzny; *Os habent & non loquuntur, aures habent & non audiunt, oculos habent & non vident*. Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcyi swoiey zadosyć uczynić, poki Rzeczpospolita sama, że tak rzekę, w swoiey własney się gruntownie; nie osadzi, ktorey funkcyja ta iest, każdego w swoiey powinności trzymać nie tak iako się dzieie, kiedy siłu takich, co się nie tylko w jurydykcyą Ministrow wdają, ale nawet *usurpant* rządzić samą Rzeczpospolitą.

Zaczyn pierwsze nasze staranie byź powinno, żeby, Rzeczpospolita, w decyzyach swoich wielowładna, była *intaminata* w powadze swoiey, *sub favore* ktorey, snadno będzie każdego na swym miejscu osadzić; i tak co się tknie ministrow, troiaki należy sobie z ich jurydykcyi założyć pożytek; pierwszy, żeby złym krolom byli przeszkodą do złego, a dobrym pomocą do dobrego;

drugi żeby się stali prawdziwe *organa* Rzeczypospolitey, utrzymujące iey powagę y władzę; trzeci, żeby oraz się stali *procuratores universales* dobra pospolitego, żeby każdy partykularny *secundum exigentiam* prawa był bezpieczen prerogatyw swoich.

Ale waruiąc jurisdycyą Ministrom *status*, stawa mi w oczach, iako nią *abutuntur*, stając się *amuli Regie authoritatis*; iako ci słudzy Rzeczypospolitey częstokroć nad nią panują; y iako nawet partykularny, krzywdę często od nich poności, zwłaszcza od Hetmanow, ktorych władza *exorbitans*, zawiera w sobie *absolutam potestatem* w kommandzie woyska, co nie może tylko być *exosum in equalitate*.

I tu tamuię mię *perplexitas* iako *solvere* to *dilemma*; bo z iedney strony wszystko *farrago negotiorum* na nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do administracyi tak wielkich repartycyi; z drugiey, straż im będąc wszystko powierzona *salutis publicae* pytam się *et custodem quis custodiet?* Przyznam się żebym na to żadnego sposobu nie znalazł, gdybym się mego *systema* nie trzymał, ktore założyłem *in forma gubernii*, żeby wszędzie y zawsze Rzeczpospolita, była przytomna, iednostayna y wielowładna, y ktora wiążąc *partem cum toto* znośi wszystkie trudności, kombinuie wszystkie *contrarietates*, y ułatwia wszystkie sposoby, do porządnego, szczęśliwego, y spokojnego Panowania.

W tym tedy punkcie odsyłam czytelnika *ad articulum, de modo consulendi*; gdzie opisuię, iaka powinna być jurisdycya Ministrow, żeby była Oyczyźnie *saluturis*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iey nie była *prejudiciosa*, to jest żeby były erygowane cztery *Consilia Ministerialia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podskarbiowie, w trzecim kanclerze, w czwartym Marszałkowie, hażdy z nich swoiey repartycyi interessa traktował *non proprio libitu*, ale *in assistentia* Deputatow z senatu *et equestri ordine*, *in praesentia* krola, Prymasa, y marszałka seymowego; to *Consilium* nie powinno mieć inżey *activitatem* tylko *proponendi, deliberandi et exe-*

*quendi* co by prawo postanowiło ; *jus* zaś *decisionis* żeby zostało Rzeczypospolitey iako iey należy.

To *Consilium* iako się tego obszerniey dadzą racye, powinnyby trwać nierozzerwanie, tak podczas seymu, iako & *in interstitio* seymu ; Przez ten sposób uzna każdy, że zachowuję tę symetryą, przez którą sobie założył obserwować *moderamen* tak potrzebne we wszystkich jurisdikcyach ; a osobliwie, w tey, którą powinni mieć *Ministri status*, żeby *totum Regimen* na nich prawie *devolutum* nie uięto władzy *juribus* Rzeczypospolitey, *aliàs* zdałoby się żeby się z nich cale wyzuła.

Historia nasza świadczy, iak wiele fatalnych przykładów, co oyczyna ponościła, w iednych okazyach *ex abusu*, w drugich *ex defectu potestatis* Ministrow ; albo nie mając tyle władzy ile potrzeba, albo iey zle zażywaiąc ; albo nie mając *requisita merita* do tak wielkich funkcyi ; Bo Krol ; iakom to wyżej wyraził, po niewoli rozdaiąc urzędy ; czy upatruieć *in subiectis capacitatem* ? czy obiera do Buławy takie, w którymby było Męstwo, y experyencya doświadczona ? do skarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commertio* industrya ? do pieczęci *cognitio* wszystkich Państw intereffów, do expedycyi y negocyacyi potrzebna ? do laski *activitas* y pilność, do zachowania wszędzie porządku ? *obviabitur* temu wszystkiemu, ieżeli moja rada będzie przyięta, ani się obawiać potrzeba utwierdzić, iak naylepszą tę jurisdikcyą, byle z tą dystrynkcyą, żeby była przywiązana *ad Ministeria* nie do Ministrow.

Ieżeli się to zda komu *paradoxum*, da się to snadno poznać, kiedy Ministrowie *exercebunt* funkcyę swoje *in Consilio*, ktorego życzę, *non proprio nutu* iako się dzieie, ale za radą *assistentium*, których *studium* będzie na to, aby *authoritas Ministerij* była zachowana w rezolucyach każdej repartyeyi takich, iakie Dobru pospolitemu *convenient* ; a przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Minister personaliter* nie śmiał *prævaricare*, do czego pięć sposobow podaie.

Pierwszy; Rzeczpospolita *continet* w sobie trzy wielkie Prowincye. Wielkopolskę, Małopolskę y Litewską; czemużby wszystkie trzy nie miały mieć swoich Ministrow, to jest w koronie, żeby byli wielkopolscy y małopolscy? przez tę aukcyą umnieyszyła by się zbyteczna koronnych Ministrow powaga; administracya zas ich funkcyi byłaby *exaetior*, będąc podzielona y z mnieyszą pracą.

Drugi arcyzbawienny, żeby Ministrowie nie byli iako fa, dożywotni. Rzeczpospolita Rzymska miała Konfulow; wiemy iaka ich władza była w woysku, w senacie, y w sądach; ale ta władza w iednym roku się kończyła; po ktorego expiracyi, Konful stał się prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częsta, nie mogłaby tylko pociągać za sobą szkodliwe rewolucye. Naśladuiąc iednak choć *in parte* ten światobliwy zwyczaj, życzyłbym żeby nasi *Ministri status* byli przynajmniey Sześciolerni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyskiego; Dosyćby czasu mieli przez sześć lat administrować *cum fructu* swoje funkcyje ci, którzy by chcieli *clarescere* przez swoy dozor; y owszem, mając czas, zamierzony, z większą by się pilnością sprawowali, aby *in cursu* administracyi swojey, nabyli reputacyi do naśladowania sukcesorom swoim godney; Ci którzyby chcieli na złe zażyć tey władzy, byliby powściągnięci *per terminum limitatum*; Ci na ostatek, którzyby się trafić mogli; bez potrzebnych talentow, y cale nie sposobni *ad ministerium*, przynajmniey by, nie długo szkodzili.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzeczpospolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby za konsekwencye były z tego rigoru, u nas, gdzie naywiększe *crimina status* mają swoje *patrocinia*; I tych także mogłaby Rzeczpospolita nie cierpieć, którzy nie mają, *ullam capacitatem exercendi Ministerium*; ale ciężko by karać nie sposobność, która nie jest grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; a zatym czas zamierzony *suppeditaret*, że *hoc malum* stałoby się przynajmniey *per prescriptionem* czasu *transitorium*.



Ieść ieścze ieden *casus* bardzo szkodliwy, ktoremu tenże sposób zabieść może; to ieść, kiedy *Minister emeritissimus*, całe prawie życie strawiwszy na usługę oyczyzny, doczeka się takiej starości, że prawie żdziećinńie; przez co interessa iego repartycyi tak zaniedbane, że przez konnexyą z drugimi, wszystkim generalnie szkodzić mogą, pytam się, co z takim na ten czas czynić? złożyć go *ex ministerio*? *piaculum* by było, tak zasłużonego *civem degradare*! Hetman naprzykład, też męstwo w sobie czując, co z młodszych lat, lubo nie tę przeczorność & *agilitatem*, która z laty tępieie, *turpe senex miles*; nie da sobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *salus* Oyczyzny, przez to *periclitatur*; co za inszy sposób, tylko ten, żeby go czas sam prawem *determinatus à Ministerio* oddalił.

Mogłby tu kto zarzuć qwestyą pozorną, y w samey rzeczy reflexyi godną, ta ieść, kiedy Minister się trafi, wielkimi talentami *dotatus*, wielkicy experyencyi przytym nabywszy, y wielkie *commoda* Oyczyźnie przyniozsy przez czas funkcyi swoiey naznaczony; czy nie byłobyby znaczne *detrimentum*, takiego z micyśca ruszać, nie mogąc się spodziewać rownego w tym, który po nim nastąpi? solwuię tę qwestyą, że *in tali eventu*, za coź nie ma bydź wolno Rzeczypospolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich sześciu lat? z czego żadne *præjudicium* się nie stanie, byle ten wie-dział, który sobie na ten respekt zasłuży, że iego *Ministerium* nie ieść *perpetuum*; żeby się było skonczyło *in termino* sześciu lat, gdyby *ob singulare* iego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc stallo* do drugich sześciu; ta sama prolongacya będąc *in usu*, sprawić może, że się na nią, z tym większą pilnością zasługiwać będą.

Trzeci sposób, iakom wyżej życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędow, tak tym bardzicy, *spektat Ministeria status*; żeby *non dependeant* od nominacyi krolewskiej, ale żeby ich krol z całą Rzeczypospolitą obierał; bo ieżeli co, nie powinno podpadać pod fawor, interes, albo iaki respekt, to *creatio Ministrorum status*; I

ktożby prywatny powierzył sprawę swoją takiemu plenipotentowi, którego by sobie z najlepszych niewybrał; Rzeczpospolita zdaie naydroższe interessa swoje na ręce Ministrow; czyni ich swemi Plenipotentami; nie słuszniejszego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fakcy w takich razach, przyzwoite, tylko *per suffragia* skryte, tak iako się dzieie frodze rozsądnie w Rzeczypospolitey Weneckiey, przez co, unika się zazdrości, y niebezpiecznych przebiegow konkurrentow; sekret będąc *sacrofanctè in dandis suffragiis* zachowany; zostawuie każdemu *libertatem sentiendi* według samego sumnienia y sprawiedliwości. Chciałbym żeby *in numero suffragiorum* obserwowana była proporcya; naprzykład, żeby Posel dał ieden *calculus*, Senator dwa, a krol dzieście w nadgodę straconego prawa nominacyi, ktore miał sam, *pro libitu creare Ministeria*. Zdałaby mi się także rzecz słuszną, żeby nie inisi byli Kandydaci *ad Ministeria statim*, tylko sami Senatorowie, ktorych sama experyencya, *in tractandis publicis negotiis* do tey godności *promovet*; A przytym wszystkich honorow promocy, powinny *gradatim* postępować, y czynić tę zącą emulacyą, ktora do zasług zachęca; i tak szlachcic powinien się sposobić do Senatu; Senator zaś *ad Ministerium*; ta nadzieia doysć tey godności ktoreykolwiek kadencyi, sprawowałaby że Senator w swojej funkcyi Senatorskiey, takby się z pilnością zasługiwał, żeby go sądzono bydz godnym y sposobnym *ad Ministerium*.

Dokładam, że Minister powinienby bydz obrany między senatorami teyże Prowincyi, na ktorey *ministerium*, go obierają, y żeby ten Minister ktory *cursum* swoich sześciu lat odprawi, wracając się do senatu, te krzesło zasiadł, z ktorego by wzięto Senatora na *ministerium*; Takowa cyrkulacya uczyniłaby pewnie z dobrego Ministra, dobrego Senatora, iako y z dobrego Senatora wielkiego Ministra; a osobliwie gdyby ten zwyczaj wprowadzić, żeby Minister *per modum diarij* przy *expiracyi* swego czasu podał memoryał

*ad archivum*, gdzie żeby wyraził wszystkie cyrcumstancye administracyi swoiey, przydając swoje zdanie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in statu* nie psowało się, a to co zepsowanego żeby się naprawiło; niechby przytym reprezentował w iakiey sytuacyi zastał *negotia* repartyey swoiey, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukcessor iego nie byłby Nowicyuszem, mając przed oczyma oświecenie, iako sobie ma postępować, y widząc *ex actibus* antecessora swego *fructus salutare*s, starałby się pewnie, ieszcze lepiey w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuosum*.

Czwarty sposob, ieżeli zechcemy iakom życzył *antecedenter*, władzę krolewską okryślić, tak żeby nie mogła w niwczym *agere*, tylko *per instrumenta ministeriala*; tak należy *circumscribere* Ministrow, żeby nic nie czynili, bez wiadomości krolewskiej; wszystkie *Actus publici* nie mogąc się dziać tylko pod iego imieniem; a dotego moja attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niwczym nierozrywać nierozdzielney unij trzech stanow Rzeczypospolitey; krol będąc pierwszym, powinien wszędzie *praesse*; nie idzie za tym żeby się co stało według iego samey woli, ale że Ministrowie byliby ostrożni, mając tak poważnego dozorcę nad sobą; ta *vicissitudo* gdyby krol nie mógł nic do skutku przyprowadzić bez Ministrow, a Ministrowie nie y pomyśleć bez krola, sprawiłaby zapewne pożądaną, *inter status* harmonią; y z tey naturalnie konsequencyi biorę.

Piąty sposob, ktory mi zastaie do podania w tey materyi; przekładając dwoiakie *praesudicium* ktore Rzeczpospolita poność może *ex jurisdictione* Ministrow; ta bowiem *in libero regno* cale inakżza będąc, wielkiey potrzebuie ostrożności; *in absoluto* Minister zwyczajnie albo czuynego Monarchy slepo *exequitur* wolą albo niedbalego w interessach państwa swego tak opanuie, że y państwem y Monarchą samym rządzi; u nas oboyggu temu zabiezc potrzeba, to iest, żeby nasi Ministrowie iako *passim* się dzieie *non commoveant*

*conniveant* krowi prawa przestępującemu ; *è converso* widząc w Panu wszelką aplikacyą y staranie około Dobra pospolitego , żeby mu dopomogali , y żeby przy iakiey požądanej cyrkumstancyi *in favorem* Oyczyzny , wzięli sobie *pro simbolo* szachownicę , nad którą napisano ; *Ars uui attendere Regi.*

Co się nieomylnie stanie *per Consilia Ministerialia* , ktorých , życzę ; tam bowiem Rzeczpospolita rozeznąć snadno będzie mogła co za dyspozycya w krolu ; czy iego *conatus* zgadzaia się z prawem , y z Dobrem pospolitym ; kiedy w oczach iey krowie expedycye czynić będą z kanclerzami tak wewnętrzne w interesach krolestwa , iako y postronne w Negocyacyach Cudzoziemskich ; Tam interesa woyskowe examiniować będą z Hetmanami ; Tam z Podskarbiemi Skarbowe , *& Commercij* ; Tam na ostatek z Marszałkami przypilnuia , aby w każdej , *Polities* , była zachowana , y dobry porządek *manuteneat* wszystkie postanowienia ; zgoła iednym słowem , nie widzę nic *conformiùs statui nostro* , iako to , kiedy Rzeczpospolita władzą swoją , *in tot partes* podzieloną będzie miała *per hoc Subsellium concentratam* iak do iednego punktu , według axyoma Jurisprudencyi ; *Apud eum , qui communicat Imperium , summa vis Imperij remanet* : Krol *limitatam* mając *potestatem* , a Ministrowie *moderatam* : Stanie się na ostatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indissolubilem* trzech Stanów iednostayney Rzeczypolitey.

## S E N A T

**Z** Adna Rzeczpospolita nie była bez Senatu ; nie też bardzicy nie charakteryzuie *statum liberum* w krolestwie , iako Senat ; Był ten czas nawet u nas , że dwunastu Woiewodow panowało , z ktorých potym stał się Senat ; iako dotąd iest drugim stanem Rzeczypolitey ; iest to wybor nayzacniejszy całego narodu , ieżeli

G



sądzić można, iakby bydz powinno, że nikt w nim nie zasiada tylko *benè emeritus*.

Zowiemy Senatorow naszych zwyczajnie iak ich w Rzymskiej Rzeczypospolitey zwano, *Patres conscripti*: y słuźnie; kiedy sobie po Oycowsku z nami postępuią; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich strzemię wstępować; przez powagę, która im przyzwoita, zalecając nam *soliditatem in tractandis negotiis*; przez experyencyą, oświecając nas w naszych sentymentach; & *per juratam* Oyczyźnie *fidem*, zalecając kazdemu wierność, y miłość dobra pospolitego.

Ta przytym ich denominacya, że się zowią wierne rady, iest tak *respectabilis*, żeśmy im powinni synowską obserwancyą w słucańiu co radzą, y w naśladowaniu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*; ich opinia powinna bydz instrukcyą dla nas, abyśmy się prawa trzymali, y na prawie się znali. Zowią się na ostatek *ordo intermedius inter Majestatem & libertatem* coź może bydz za funkcyą *respectabilior*, iako zastąpić wszystkie impety tak przeciwnych sobie prerogatyw? reprezentować zawsze Majestatowi, że wolność nie naruszona, iest naybezpiecznieyzy dośtoieństwa iego warunek; a wolności, że iey naydroższy szacunek, y *sub umbra* Tronu, nie traci swego splendoru.

A zatym mamy wielkie *motiva* do świadczenia Senatowi naszemu wszelką obserwancyą, y *distinguere* godność iego *sine lesione aequalitatis*; boć każdy syn może mówić Oycu Swemu, że tak dobry, iako on w urodzeniu, gdyż Oyca imię nośi; a przecię Oycu preeminencyi nie dysputuie; *sanè intelligendo* że nie mniey y Senator powinien sobie poważać imię szlacheckie, gdyzby niebył Senatorem gdyby się niebył urodził szlachćicem.

Staraymy się tedy Senat osadzić w takiey godności, żeby się stał tak prawdziwie, iak go zowiemy, przesławiey; *inspirando*, nam ten respekt który mu należy w takiey władzy; żeby *justo titulò* był

wielomózny, żeby się stał mocnym wałem przeciwko wszystkim niebezpiecznym na Ojczyznę szturmom; *Et in tali aeternitate* żeby Rady jego były Dobru pospolitemu skuteczne; ile kiedy obowiązek ich przez przysięgę, *Quidquid nocivi videro, avertam; requirite* od nas wszelką ufność.

Ale przeciwnie, *fatō publicō* doznaiemy, że tak wielkie imiona Senatu, są *speciosum nomen re ipsa inane*; Ich zdarzenia ktoreby powinny być *tanquam oracula*, są *vox pretereaque nihil*; I owszem ta pospolita nieszczęśliwość, że niech kto najlepszej reputacji nabywszy, zostanie Senatorem; staie się nam zaraz nienawisnym. Wtędy wspomnieć iako ich często na publicznych zjazdach traktowano! Daymy w ostatku, żeby się który przeniewierzył; czyż niemaż kary publiczney na takiego? ale dosyć, że się trafi być który w opinij czyiey podeyzzrzanym, żeby go u siebie uczynić winnym y chcieć sobie z niego uczynić sprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi Senatora naszego inszego *emolumentum* tylko że w krześle siedzi w Senacie, a u stołu, albo na posiedzeniu wyżej przed drugimi: Uważmy naprzod czy podobna żeby Senator żyjąc *ex proprio arario* mógł wydolać na usłudze Rzeczypospolitey, według godności swoiey, trawiać, życie swoje, y substancją tracąc w nadziei niepewney, *ex pane bene merentium*. Z kąd dwojakie inkonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma sposobu *fungi suo officio*, do czego sama Rzeczpospolita obligować go nie może, będąc *extra possibilitatem* być iey w tym posłusznym, albo chcąc ukryć swoy niedostatek, chwyta się niegodziwych sposobow do subsystencyi. Żeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mówić, że tak służą, iak im płacą; nie widzę nic słuszniejszego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tej godności do usług Rzeczypospolitey.

Podałem na to sposob *antecedenter* z kapitału tak znacznego Dobr krolewskich, ieżeli ie Rzeczpospolita zechce sobie *appropriare*.

Co gdyby było, mogłaby w ryżie obligować do powinności Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem*; bo niech się nikt nie myli, jeżeli rozumie, żeby we wszystkich stanach, każdy się nierządził karą y nadgroda.

Co postanowiwszy, obaczmy, przez co funkcyja Senatorska może najlepiej *prodesse* Dobru państwu; ja rozumiem dwoiako: Podczas seymu naprzód zakładam pierwszy pożytek w Radach, w których chciałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa, aby naprawić; co zaś sądzi byźdź pożytecznego, a co nie jest prawem, żeby *in voto suo* wywiodszy *utilitatem* projektu swego, czekał nie mając *jus decisionis*, co *resolveret* Rzeczpospolita, nie stawiając uporczywie, iako się trafia, przy swojej propozycji, y tamując obrady publiczne; ale kontentując się, tak w swoim projekcie, iako y w innych materyach *jure deliberationis*.

Do dańia zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Oyczystych, ale y interesów postronnych, według których miarkować się trzeba żeby o swoich dobrze radzić; o co mniej dbamy, iakby cały świat się zawierał w samych granicach naszych; co jeżeli godno uwagi, trzebaby się zawczasu każdemu sposobić, do tej dwoiakiey experyencyi, nim wnidzie do Senatu; a osobliwie nie należałoby młodych, iako *passim* się dziecie do niego przypuszczać; Senat ma swoją etymologią *à senio*, potrzebuie subiekta dojrzałego wieku, żeby co mówią, mówili *tanquam ex Cathedra*; miało czego wchodzić do Senatu iak do szkoły, ucząc się dopiero, czegoby nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po seymie, do skutku przyprowadził, co się na nim postanowi, to jest, bywszy *pars ordinis intermedij* na seymie, iako stanowił na nim zarówno z drugimi prawa, tak żeby przyszły do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał się w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipo-*

*tentiarius* Rzeczypospolitey wysłany *ad observandum rigorem juxta præscriptionem legis*, *aliàs* iego wszystka prerogatywa, że jest tylko *primus inter pares* co za pożytek przynieść może Dobru pośpolitemu ?

Codzienna experyencya dowodem, iakich sposobow nayzarliwzzy Senator, interes publiczny popierający zażywać musi a pośpolicie nadaremnie, do przełomania w iednych zaćiętość uporu, w drugich płonne, owszem y niesłuszne *in sensu* przewencye, w inższych na interesie prywatnym ładzące się opinie; Pierwższych naywiększą submissyą nie zdewinkuie; drugich naypozornieyszemi racyami nie przedysputuie, a trzećich żadną donatywą nie okupi; co z tąd pochodzi, że w nas nieustająca tylko ochota stanowi prawa, a niedbałe staranie do przywiedźienia ich do należytey exekucyi; owszem mowiąc naturalnie, żadnego dotąd na to nie widziemy sposobu, a przecięż na tym się funduie *integritas* krolestwa.

Uwazałem często, po zakończonym seymie szczęśliwie, z iaką poćiechą winżuiemy sobie *felicem* iego *successum*, *firmissimè persuasi* że wszystko co się na nim postanowiło, *saluberrimum* stanie się Oyczyźnie; że nie zapomniano niczego, coby iey mogło *prodesse*, tylko tego samego, iak to wszystko przywieść do exekucyi; a przecięż ktoś rozsądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid superest agendum*.

Mowiąc daley o sposobie Praw exekucyi, nie przychodzi mi nad ten skutecznieyszzy; żeby ta komiśsiya była *specialiter* przywiązana do powinności każdego Woiewody w swym Woiewodztwie; to jest regulować się *ad normam generalem*, iaką życzę *subsequenter* wprowadzić na Seymie *per Consilia Ministerialia*, tak żeby każde Woiewodztwo miało swoje, *sub præsentia* Woiewody, złożone z czterech Deputatow; *in præsentia* Marszałka Seymikowego. *Notandum* żeby wszystka jurisdycya *hujus Consilii* w tym się szczegulnie zawierała, żeby to przywieść do exekucyi, co prawo seymowe nakazało: a iako *Consilia Ministerialia*, iakem to wyżcy wyraził,



czworaką by miały repartycyą ; tak bym życzył, żeby ci czterey Deputaci, *componentes Consilium Palatinale*, każdy z nich do osobliwcy należał repartycyi, według czworakiego *Ministerium statús*, inszego nie mając powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

I tak naprzykład Deputat repartycyi sprawiedliwości, miałby *intendentiam*, żeby sprawiedliwość *secundum sonantiam Legis, suo cursu* się administrowała, *referendo* kanclerzom co się tey materyi tyka; dla tego żeby to partykularne prowincjalne *Consilium*, miało relacyą, y konnexyą z generalnym; y żeby *Ministri status* byli *exactè* informowani co się *incessanter* dzieie po całym krolestwie; tymże sposobem Deputat *ad Politiem*, mając *curam* iey, żeby o swoiey administracyi informował Marzałkow; Deputat woyskowy, niewdawałby się w żadną kommendę, ale na to by zasiadał *in Consilio*, *ut provideat* subsystencyi, iakaby była ordynowana tey części woyska, ktoraby się w tym wojewodztwie znaydowała, starałby się żeby płaca *exactè* dochodziła, y żeby *Disciplina Militaris* była *in rigore*, dając znać Hetmanom. Deputat na ostatek skarbowy, dożierałby w rachunkach poborców, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgoła *invigilaret* nad Ekonomią Wojewodztwa obwieszczając owszystkim Podskarbiego tey Prowincyi do ktorey Wojewodztwo należy; tak iak y inși Deputaci, relacyą by mieli z temi Ministrami tey Prowincyi, ktorey iest Wojewodztwo, to iest Wielkopolskiey, Małopolskiey, albo Litewskiey, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała Swoich Ministrow. *Non multiplicando* zaś *entia sine necessitate*; zdałoby mi się do tego *Consilium* przenieść sądy ziemskie y Grodzkie, przyłączywszy starostwo Grodowe Woyewodztwa do Wojewody, żeby był oraz Starostą, y sądził *ex prima instantia*, tak iako *practicatur* w Pruśiach y w Litwie, Deputat repartycyi sprawiedliwości, stałby się naturalnie iego surogatorem; komissya także skarbowa mogłaby się do tegoż *Consilium* przenieść, gdzieby płaca woyskowa *fideliùs* przy attencyi Deputata skarbowego *observaretur* bez zwyczajnych depaktacyi.

Tey ordinacyi wszystkie *emolumenta* nie mogą wywieść doskonale w tym tu artykule Senatu, który traktuję; bo się to dopiero najlepiej poznać da przez konnexyą generalną wszystkich transakcyi, które *agitantur in gubernio*; ta zaś konnexya dopiero się pokaże daley *sub titulo* seymu & *forma Consiliorum*, dokąd odsyłam czytelnika; który dopiero sądzić będzie mógł *per combinationem actorum*, iako się zabiega wszelkiey konfuzyi y zamieszaniu, które nam nie dopuszczają smakować *dulcedinem* wolności; kiedy ją pospolicie w tym tylko zakładamy że nam wolno zdania nasze *proferre* y sentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim sposobem by też były najlepsze, *effettuare*; podobni temu, który sienie á nie zbiera; albo y temu który pełen dostatkow z głodu umiera; *Nemo nisi bono usu possessionis, non sola tantum possessione felix*; i tak iest w samey rzeczy; nie mogąc przywieść do skutku co zamyślamy naypożyteczniejszego dla Ojczyzny; coż dobrego wolność nasza może nam sprawić, *nil operando* skutecznie? iest to światło dla ślepych, y dźwięk wdzięczny dla głuchych, który się daremnie, o uszy obija, tak dalece że przy największych naszych swobodach możemy słusznie narzekać; *Quo mihi fortuna si non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczej poradzić mogli, tylko przez ściśle y nieustające porozumienie się, generalnego Ministrow *statús Consilium, cum Consilio particulari Palatinali*. Żebym tego ieszcze mógł dać *justam ideam*, czego życzę, *explicuię się*; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Posłowie na seymiku obrani, na seym *cum desideriiis* wojewodztwa, powracający z seymu, *adimplendo, desideria nostra, apponant* ci sami *manum ad executionem decretorum* Rzeczypospolitey; to iest wysłańi *cum charactere* wojewodztwa, żeby powracali *tanquam characterisati* od Rzeczypospolitey, przez co stałiby się iak sżczępy pracą naszą *sadzzone*, obfite owoce nam przynoszące.

Do uformowania należyćie mego projektu, który tu podaję,

trzebaby *neccessario* ; *Primò*. Zeby było dwóch Woiewodow miało iednego w Woiewodztwie ; obadway żeby iedneś y rowne mieli prerogatywy , a to dla utrzymania nieustającego nigdy rządu w krolestwie ; to iest żeby ieden z nich znajdował się *in suo stallo* dla kompletu Senatu na seymie ; à drugi żeby *praesideat* na *Consilium* partykularnym w Woiewodztwie , luzując się na każdą kadencyą seymu, y *exercendo* kolejno swoje funkcyje , to iest ten który by był na seymie, aby po skończonym powracał do Woiewodztwa , a ten który był w Woiewodztwie, żeby na seym powracał.

Przychodzi mi reflexya, *ratione* Starostwa Grodowego, ktorem życzył przyłączyć dla więkzey jurisdikcyi Woiewodzie; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała bydź podzielona, to iest, żeby ten na ktorego *turnus praesidere in Consilio Palatinali* , sądy Grodzkie sędził, iako y Woiewoda seymowy luzując swego kolegę.

*Secundo*. Podaię do uwagi, *quanta utilitatis* byłoby to *Consilium Palatinale* dla utrzymania porządku domowego w Woiewodztwie, y dla zabezpieczenia różnym przypadkom niespodzianym, ktorych, ani się ustrzec nie podobna przy naszym nieporządku, ani im poradzić ; Woiewodztwo będąc bez żadney rady, y nikt nie czuwając *securitati publicae*.

*Tertio*. Przyzna rozumiem każdy, że ta alternata między dwiema Woiewodami sprawiłaby nieomylną z iedney strony emulacyą *in rem* Dobra pośpolitego, ieden nad drugiego starając się *clarescere* w swoiey funkcyi ; à z drugiej ta prerogatywa ktoraby im się większa zdała będąc między dwóch podzielona, nie mogłaby bydź w niwczym szkodliwa, ani w Senacie, ani w Woiewodztwie.

Przyznaię żeby się komu mogła zdać *præjudiciosa* ta aukcyja Senatorow, y słusznie; bo y ia tak sędzę, że zbyteczne urzędy *in statu*, są iak martwe członki paraliżem zarażone w ciele, ktoremu są wielką przeszkodą à żadną pomocą : Na co gotowy sposob się znajduje ; znieść tylko, *salvis modernis Possessoribus* kasztelanow, przez

co

co by się owszem umniejszyła liczba Senatorów ; iakoż kiedy się wszyscy Woiewodowie y Kasztelańi znajdą w Senacie, Senat niemal liczniejszy się staie, niż Izba Poselska : a przez to krzywda się dzieie stanowi Rycerskiemu. A dopieroż ieżeli, iako życzę, żeby urzędy były intratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *superflui* : Nie widzę zaś, nic bardziey według takowey ordinacyi, którą proponuję, iako Kasztelańi, których żadney inżey potrzeby nie maź, tylko *præesse* Pospolitemu Ruszeniu ; ia zaś nad samo pospolite ruszenie nie widzę nic niepotrzebniejszyego, zwłaszcza mając woyska regularnego *sufficientiam*, iako o tym daley *fusiùs* ; tu tylko to przydaię, że tak wielki *numerus Consulentium* umniejszony, tym pewnieyszą by mógł nam obiecywać w radach zgodę, w których im więcey opinii, tym więcey dyssensyi.

Iużem wyżej przełożył *inconvenientia* pochodzące z generalney dystrybuty krolewskiej wakanfow, *expedit* osobliwie, żeby Senatorska godność *non dependeat* od nominacyi Krolewskiej, ale żeby, każdy Senator, w swym Woiewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*, y przez skryte *suffragia*, iakom wyżej życzył dla uyscia fakcyi poprzedzających takowe *actus*, y inwidyi potym z nich pochodzącey ; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei actus*, y żeby na tym zieździe niegodziło się żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrańia Senatorsa.

Iużem dał racją dla czego do Jurisdykcyi Rzeczypospolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwłaszcza urzędnikow, którzy ią *cum activitate componunt* ; powierzając im bowiem swoje interessa, iey samey należy wybierać subjekta, którym ufać może ; iey samey *suprema potestas*, w tym wyborze powinna się wydawać, żeby mogła iako *Phenix renasci* sama z siebie y za swoją własną wolą ; a osobliwie, *cavetur* przez to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum, in quantum* Krola doswiadczy Oyczyźnie przychylnego.

H



Ieżeli by iednak kto poczytał, że się przez to krzywda iaka dziecie Krolowi; może mu się ta krzywda *in quadruplo* nadgrodzić tym Sposobem; Krol przy wakanśie ktorego krzesła iednego tylko Senatora czyni; niechżeby podał miało tego, czterech Kandydatow, z ktorych żeby się nie godziło, tylko z nich iednego obrać Woiewodztwa Senatoren, ktory iednakowo by był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mogłszy zostać Senatoren, gdyby go Krol był nie mianował Kandydatem. A co większa, że z takowey elekcyi spodziewać by się można ustańia wszelkiey dyffidencyi tak zwyczajney stanu Rycerskiego do Senatu; sam go obierając, konfyderowałby iako własne dzieło swoje, y iako *partum suum* do ktorego każdy naturalnie *per proprium amorem* przywiązany.

*Inter alia emolumenta* tego co życzę, kładę to nie posłedne, że cale by nic było po *Senatus Consilia*, ktore nie służą, tylko za pretext złym Krolom do wykonania niebezpiecznych zamysłów, Dobrym zaś nie mogą bydz żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney, *per exclusionem Ordinis Equestris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może bydz tylko *monstruosum*.

Przełożywszy wszystkie *commoda* z postanowienia, iakiego życzę, Naszego Senatu, to na ostatek przydaię, że Krol dobrze życzący Oyczyźnie znalazłby drogę utartą, do szczęśliwego Panowania, y do nabyćia sławy, mogąc mieć z Senatu *decus & robur*; Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą że iego rady nie byłyby prożne, mając *poteſtatem* nie tylko stanowiąć prawa na seymie, ale y przywieść ie do exekucyi, w repartyey swego Woiewodztwa: Stan Rycerski znalazłby przy ufności do Senatu, *progressum* publicznych intereffow; Rzeczpospolita znalazłaby swę władzę *per instrumenta* Senatu po całym Krolestwie ugruntowaną; znalazłaby na koniec Oyczyzna *prosperitatem*; Wolność *dulcedinem*, y każdy partykularny *securitatem*.✱



# STAN RYCERSKI

**S**Amo to imię *denotat* zacność stanu naszego szlacheckiego, gdyż iednoż to powinno u nas znaczyć, bydz Rycerzem, co szlachcicem. Zafzczyciaią się inne Narody orderami, które *distinguunt merita civium*, tak dalece, że trzeba gdzie indziey rość przez wielkie zasługi, aby zostać kawalerem; my się niemi rodziemy, gdyż kawaler y *eques* są *synonima*; y słuźnie, bo bez pochlebstwa mówię, że wszystkie cnoty y talenta są nam z przyrodzenia naturalne. Więcey rzekę, że gdyby przy tym taka aplikacya była do polerowania ich, iaka się gdzie indziey znayduie, ledwieby się mógł który narod komparować z naszym, we wszystkich naukach, tak iako się nie może komparować w prerogatywach; gdyż to iest pewna, że w całej Europie, ba y w całym świecie, nic się nie równa kondycyi szlachcica Polskiego, do ktorey *absoluta* nawet *poteestas* iest przyłączona, kiedy mu się wolno *pro libitu* na swoiey dziedzinie rozpościerać.

A tak słuźnie y tą preeminencyą *distinguihur* od inszych narodow, y charakterem naszym naturalnym, który się przez nic lepiej wydać nie może, iako przez to, że w takim krolestwie iako nasze, gdzie żadnego rządu nie masz y gdzie tylko sama prawie wola każdego panuie, nie rodzą się codzień *monstra* niesłychane, y *crimina status*, które się pospoliciey gdzie indziey przy naysurowszym rządzie trafiaią.

Na dowod tego radbym widział, które Państwo tak wielkie, iak nasze, na iaki krótki czas opuszczone, żeby ani prawa zachowano, ani przestępcow prawa, nie karano; zgoła żeby mogło *vacare ab omni gubernio*, iezeliby *subsisteret* w swoiey całości, co iednak widziemy u siebie, y co przypisuię po opatrności Boskiey

nad nami , osobliwej z przyrodzenia naturze narodu naszego.

A zarym możemy być pewni , że nasza kondycja szlachecka *tot dotibus* uprzywilejowana natury y prawa, byłaby na partykularnego arcyfzczęśliwa , gdyby była oraz tak gruntuwna , żeby każdy mógł w niej żyć *independenter ab omni societate* , iak pierwszych wiekow *sub lege naturae* , kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz iest niepodobna , toć trzeba koniecznie warować bezpieczeństwa swoje prywatne *in publica integritate* ; Ta zaś że od nas zawisła , obaczmy iako najlepiej możemy do tego *cooperari*. Rozumiem że *principaliter* reflektować się należy nad zwyczajnym życiem , ktore prowadzimy ; ledwo co pierwszą młodość przebywszy , czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach , y czy aplikuiemy się do nabyćia *in tractandis negotiis* , experyencyi ? Tłumiemy owszem w sobie najlepsze do wszystkiego dyspozycye , *Paulum distat sepulta inertia celata virtus* ; najlepszy bowiem fczczęp zaniedbany , odrodzi się y zdżiczeie , dobrych owocow , niemogąc *producere sine cultura* ; albo y kamień naydroższy , niepo-lerowany , prostym zostanie głazem.

Racya tego. *Primo*. Że iedni mając tę *activitatem* z dziećinstwa , co nayśędziwszy , rozumieią , że przez nią samę staią się sposobni , wchodzić we wszystkie rady , y zaraz chcą być statystami. *Secundo*. Drudzy nie miarkuiąc się , tylko według swego urodzenia , widząc tak siłu rownych sobie w honorach y w fortunie , argument taki formuią : Ia tak dobry , iak ten ; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya , też mię honory y fortuna czeka , nie pracuiąc , ani zasługuiąc się na nie. *Tertio*. Trzeci , fortunę mając dostatnią *ex patrimonio* , nie dbaią o nabyćie więkfzey przez akcy chwałebne , przez ktore , inśi staią się iey godnemi , wszystkie ambicyą zakładaiąc *in fastidio solo luxu* , y w proźney chwale , nie znaiąc prawdziwey , ktora samemi cnotami. *acquiritur*.

Dowodem tego co mowię , to co mamy przed oczyma : Iak

wielu, którzy wchodzą w rady z impresją szkolną, zakładając się na swej wymowie, gdzie tylko *flores eloquentiae*, żadnego owocu nieprzynoszące: rozumieją, że dosyć bydz Rhetorem, żeby dobrze radzić o Ojczyźnie; tak dalece, że ta elokwencya tak *prævaluit in opinione generali*, że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy jego rada skuteczna, ani widzimy, że w niej więcej słów niż sensu, więcej passyi niż rozsądku, więcej albo pochlebstwa niżeli prawdy; albo inwektyw, niżeli dyskretny nagany, więcej lekkości, niżeli poważney modestyi; poşpolicie iednak o takim Oratorze sądzimy, że wielki mowca, a w tym słowie zawieramy wszystkie *requisita* talentow *ad promovendum bonum publicum*.

Zgoła rzadki głos, żeby nie był albo komu panegirykiem, albo przeciwko komu paşkwilem, albo prywatnego intereşu munimentem, albo nadaremna deklamacya. Staramy się z wielką chciwością staąć Poşłami na Seymiku, niebywşy podobno nigdy na Seymie; Deputatami na Trybunał, niepoşstawşy nigdy na nim, w Służbie wojennej bydz zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nienauczywşy, się wprzod bydz kommendzie poşluszny; a wszędzie tak w radach, iako y w woysku *cum spiritu dominandi*, imbuti tą nieszczęśliwą przewencyą, że każda subordynacya *repugnat* wolności, y że do doşłapienia wszystkich *in statu* godności, nie trzeba ani zaşług, ani umieiętności, ani experyencyi, dosyć ieş urodzić się szlachćicem, żeby mieć *generalem infusam Scientiam*.

W każdego Państwa rządzie, są dwie professye; iedna Polityczna *ad Civilia* obliguiąca; druga Woyskowa, na służbę wojenną poświęcona: U nas tej dyştynkcyi nie maş, obudwu się chwytamy, lubo rzadko się może trafić do obudwuch sposobność, owşzem trudno oboym wydołać; *Pluribus intentus, minor est ad singula sensus*.; Dla tego też widzimy poşpolicie w woysku, więcej racyonynacyi, niżeli wojennej exekucyi, y więcej statystow niż żołnierzy, a *è converso* na Radach, gdzie duch pokoju y moderacyi



*praesidere* powinien, oratorow zbroynnych, orężem często bardzicy niż racjami albo prawem wojujących.

Należałoby tedy tych dwóch stanow uczynić dystinkcya, każdy mając ustaną drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi swoiey, tego się chwycił, w którym y sam by mógł lepiey, *clarescere*, iednego się trzymając, y Oyczyźnie *utilius prodesse*; iedneby się subiekta sposobiły *per virtutem belli*, à drugie *per sapientiam pacis*.

Ta dystinkcya stanow ktorey życzę, nie daie nikomu ekskluzyi do naywyższych godności, à osobliwie do Senatu, gdzie każdy szlachcic woynę służący może *aspirare* iako *ad supremum gradum* nadgrody zasług swoich; byle zostawszy Senatorem porzucił *totaliter* służbę woiczną, *excepto* iednych Hetmanow, którzy będąc *Ministri status*, nie mogą tylko bydz dwoiakiey professyi.

Wiem że ta rada moia siłom będzie nieprzyjemna zwłaszcza tym, którzy, ambicyą swoię w tym zakładają, żeby wszystkiemi stopniami postępować w honorach y fortunie; *tam in Toga, quam in Sago*: nie reflektując się, że się różnych drog chwytaiąc, żadney pewney nie mając, *distrabendo* aplikacyą swoię, ktoraby mogła bydz *salutaris*, gdyby się nie dzielila w rozmaite starania: mogą mieć po sobie preskrypcyą dawnego zwyczaiu; ale pytam się, iezeli ta *valere* powinna przeciwko dobru pospolitemu? uznaymy owfzem, że choć siła złego u nas, snadno by się iednak temu mogło poradzić.

Ale co naygorszego, to zwyczaj, ktory się w nałog obraca nieprzetamany; Kreteńczykowie swoich Bożkow o to naybardzicy prośili, żeby na ich nieprzyjaciół, iaki zły zwyczaj dopuścili; znając, że ich prędzey zwoiuc, niż oni siłami swemi; zły przykład do naśladowania Mitrydatefa, ktory się trucizną karmiąc, tak się do niey przyzwyczaił, że mu nic nieszkodziła; ia tak sobie myślę, że nasze złe nałogi, są to owa trucizna, ktora *leniter consumit*; że nas ieszczę opatrność Boska utrzymuie, nie czuiemy na-

szey konsumpcyi, która codziennie większy *fatô nostrô* progres czyni; i jeżeli gdy nas co żywo dotknie, odezwią się naturalne nasze talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potem, kiedy ie zaraz zły zwyczaj przytłumi; iedne słowo, niebywało tego nigdy, *prævalet* nad tym, coby mogło być najlepszego.

I tak na przykład; za łaską Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy sposobow do obrony iey, lubośmy opasani zewsząd Pogańskimi y Heretyckimi sąsiadami, pytam się czemu? bo nie maż u nas tego zwyczaju, *prospicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* na wiarę, *ergo* być nie może. Mamy męstwo y odwagę z przyrodzenia; trzeba by iey zażyć; zwyczaj mi niedopuszcza, według ktorego nigdyśmy nie mieli woyska regularnego iak należy, ani dosyć liczego *proportionaliter* do potrzeby Ojczyzny; mamy na ostatek *rectum sensum* sądzić co złego, przecież lepiej wszystkie nieszczęścia poność do ktorychśmy przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczaj przełamać.

Słyszałem iednego cudzoziemca, który będąc długo w Polścze, *in particulari colloquio* z każdym Polakiem konwersuiąc, nie mógł się wychwalić, iak wielkich sentymentow się nasłuchał; iako każdy czuć *publicas calamitates*; iak rozumnie życzyłby znieść szkodliwe *abusus*; gdy potem tychże samych widział zgromadzonych na Sejmie, wydziwić się niemógł, że w najlepszych radach, ieden drugiemu tylko przeczył y że inŝey zgody na nic nie było, tylko *perseverare* w zwyczajney niezgodzie.

Wywiodszy, iaka by powinna być aplikacya nasza *ad usum salutarem* talentow naszych naturalnych; Przystępuię do nieporządku, który *præter naturaliter prædominatur*, nad wszystkie przyrodzone cnoty w stanie naszym Rycerskim; on bowiem przy niepomiarowanej wolności, wolą swoię często *extendit* tak *imperiosè*, że iey nikt nie może przełamać, udając popędliwość za żarliwość o dobro pospolite, upor za nieporuszony statek, à naypospolićey

prywatę za interes publiczny ; y z tą ustawiczną rewolucyę, fakcyę, ścysłyę, konfederacyę, w których *animositas* coraz bardziej, wybucha niszcząc się sami przez się, iako ogień, który się sam *consumit* przez swę własną wiolencyą.

Im większe są prerogatywy stanu Rycerskiego, tym z większą, ostrożnością, należałoby ich zażywać; Wielka, mieć *liberum sensum*, byle go nie pretendować *imponere* tym, którzy go zarowno mają; *aliàs* ieden nad drugim nie mógłby *usurpare hanc potestatem sine detrimento* wolności; Wielka, prawa stanowić, byle ich nie przestępować, gdyż one wolność warują, *aliàs* iest ią w niebezpieczeństwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* postanawiać byle ie *fideliter* wypłacać, *aliàs* wolność bez obrony: Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemijskich, byle ią całej Oyczyźnie opatrzyć; *alias*, partykularna nie będzie wolna od wszelkich napaści; Zgoła wolność nasza iest to drogi skarb, którym ostrożnie szafować potrzeba, żeby go nie utracić, iest *remedium universale ad curandam salutem publicam*, byle go zażywać *cum dosi proportionata ad symptomata*, *alias* trudno ie uleczyć.

I toć to iest naywiększe *in statu nostro* nieszczęście, że wolność niepomiarkowana *generat* pospolity *in gubernio* nierząd; ten zaś daie co moment okazye *ad excessum* wolności, iest to *circulus vitiosus* w którym do końca trafić niemożemy przy naydoskonalszych naszych przymiotach, y naylepszych nawet intencyach. Bo, daymy że Poseł na seymie *veteranus*, experyencyi wielkiej, *statum perfectè* znaiący, Oyczyźnie dobrze życzący, zechce za samym instinktem poczciwości *promovere* co naylepszego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieszaniu; nieporządek w traktowaniu mat ryi nie dopuści *felicem eventum* iego rady; musi *torrentem sequi* y takim się stać iako drudzy: *dum spectant laesos oculi, laduntur & ipsi*; niech także będzie naylepszy woiennik, nie wskora nic przy swoim odważnym męstwie, choćby w samę przepaść chciał skoczyć za Oyczyznę

Oyczyznę iak sławny Rzymski Curtiusz nie mając woyska liczne-  
go, y płatnego. Niech na ostatek trafi się Deputat w Try-  
bunale *expertus in Jurisprudencia*, nieprzekryskuje liczbę tych, którzy  
żadney nie mają tey scyencyi *notitiam*.

Przeto iako naylepszy medyk nie uleczy zepsowanego tempera-  
mentu, y smiertelney choroby; iako y Rzemieslnik naywybor-  
niejszy nie potrafi dobrej roboty bez warsztatu y instrumentow  
nalezytych; tak y my przy naywiekszych talentach, przy naywie-  
kszej nawet ochocie nie dokażemy niczego, poki nam dobry po-  
rządek nie uściele drogi do starania się o dobro pospolite przy kto-  
rym żeby tak gruntownie wolność ubezpieczona była, żeby nie  
mogła *nihil praesudiciose* sobie *operari*, mając *justam regulam* do miarko-  
wania się, y do konserwacyi swoiey. Nie mogę tego lepiej dowieść iako  
*per cursum Planetarum*, który dla tego że jest *regularis*, żadne burze  
y wichry go nie tamują; tak y *statum nostrum* nayburzliwsze rewo-  
lucye nie naruszają, byle wszystko co go *componit* na takim fun-  
damentie *erigere*, żeby od żadnych szturmow zachwiać się nie  
mogł.

A dopiero uznalibyśmy, iako by się każdy mógł *distinguere*  
przez swoje talenta, mając sposob *impendere* ie na usługę Oyczy-  
zny, y perfekcyonować się w tym co mu natura dobrego dała; uzna-  
libyśmy dopiero, co jest za prawdziwa *dulcedo* wolności, żadną  
passją się niewodzącej; do tak wielkiego y potrzebnego szczę-  
ścia, nic nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko bole-  
śniejszą czuję, kiedy się iej na uleczenie cudza ręka dotyka, niż  
kiedy moja własna, która sobie umie folgować; Rany nasze, do  
uleczenia, niepotrzebują obcej pomocy, przyłożmy ręce nasze  
własne do tak zbawiennego dzieła; w rękę to mamy chcieć byź  
szczęśliwemi; niech nikt przytym nie rozumie, że jeżeli mówię, że  
wszystko, co *evertit statum*, pochodzi z zbytku wolności, żeby  
życzył ią *frænare*; i owszem moje systema to jest, że będąc zby-



teczna nie jest zupełna, zupełną zaś być nie może, tylko przy powszechney zgodzie; zgoda zaś powszechna żadną miarą być nie może, tylko przy porządku, a porządek nie może się wprowadzić tylko *per stabilitatem gubernii*; co jest iedyne *objectum* tej pracy moiej, przez którą obaczy do tego dostateczne sposoby czytelnik, kiedy zechce uczynić kombinacyą wszystkich części y rozmaitych materyi które traktuję.

Nieodstępuiąc od definicyi stanu Rycerskiego, przydaię to ieszcze, że każdy szlachcic *ex professo* jest żołnierzem, czego jest dowodem, nasze pospolite Ruszenie, którego komput zawiera totam *nobilitatem*.

Gdyby tu ważna była moja proteścacya, protestowałbym się, *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawo nikogo do tej służby wojennej nie obligowało, do ktorej trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że jest *reservata in extremo casu* na Oyczyznę; ia zaś niewidzę nic tak *extremum*, iako azardować wszystek stan szlachecki, który *uno ictu* zginąć może od nieprzyjaciela, a z nim całe królestwo; to znaczne *corpus nobilitatis* strasznieysze jest czuwaiącym na naszą wolność, konserwuiąc się, niżeli się *exponendo* na placu marsowym; bo iezeli co wstrzymało dotąd, *inhiantes* na *absolutum dominium* to liczba tak wielka szlachty, ktorych bardzo trudno pod iedno iarzmo podbić; ten nawet, ktoroby tego dokazał, niemógłby się nigdy spodziewać spokojnego nad tak liczną szlachtą Panowania.

Origo Pospolitego Ruszenia, ta jest, kiedy się wszystkie ośiadłości *in primordiis* każdego Państwa, zaczynały stanowić; każdy obywatel musiał być żołnierzem na obronę swego siedliska, kiedy nie było inzego pomieszkania tylko pod namiotami, inzych posessyi, tylko te które kto orężem zawoiował; tak Rzymianie z prostych pasterzow powstałi y stali się Panami całego prawie swiata; ale gdy się potym królestwa zaczęły formować; żeby się były

mogły konserwować w swoiey całości, wszystkie narody w tę dwoiaką podzieliły się kondycją; iedna w obywatelow, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam aconomicam* miał żkąd płaćć żołnierzowi, a żołnierz, żeby *provideat securitati* obywatela.

Toż się stało y w naszym krolestwie, kiedy Rzeczpospolita *erexit* kwarćiane woyno, ktore gdyby było tak liczne, iako należy *ad sufficientiam* obrony kraiu, nie by było po tey rezerwie pospolitego ruszenia, ktorą sobie Rzeczpospolita zostawiła, nie uważając z niego dwoiakie *inconvenientia*; z iedney strony, nie mogąc być żadną pomocą, a z drugiej pewną zgubą.

Bo ieżeli dla rady, seym naprzykład konny, pospolitym Ruszeniem będzie zwołany, czy może kto rozładny spodziewać się iakiego *successum* przy tak wielkiej konfuzyi; *inter arma silent leges*, fatalne przykłady takowych zjazdow dosyć świadczą, czego się obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wstręt uczynią; ieżeli zaś dla woiowania Pospolite Ruszenie ma być zgromadzone, kto się może czego inższego spodziewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyaciela, a nie omylney zguby dla Oyczyzny.

Zgodzi się w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna; żeby ziemianin, woyny nigdy nieślujący, miał być sposobny do tak wielkich fatyg woennych, *ad regularitatem discipline militaris*, a dopieroż do rezystencyi nieprzyacielowi *cum omni arte militari* wojującemu; co potym za expensą na wyprawę żołnierską, co za omieszkanie w ekonomij gospodarskiej, co za ruina kraiu przez czaty takiego woyska, ale co naywiększa, iakie *periculum* klęski, na stan szlachecki.

Te wszystkie powinny rozumiem *convincere*, iak wielkiej jest importancyi *in statu bene ordinato*, żeby każdy swoiey professyi pilnował, to jest, żeby ziemianin przez ekonomią gospodarską, miał z kąd płaćć żołnierzowi, a żołnierz żeby życie swoje sakryfikował na obronę ziemianina, iako też żeby ziemianin nie mieszał

się do wojny, a żołnierz *ad statum*; *de bobus narret arator*, *enumeret miles vulnera*, *Pastor oves*; aleć spodziewam się że przy erekcyi y aukcyi woyska, a oraz regularney iego płacy, nie będzie się miała Rzeczpospolita czego obawiać *ab extra*; Przy postanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będzie żadney okazji do zamieszania, a żartym ustaną rewolucye, z których pochodzą *extremi casus*, od których nas Pan Bog zachowując, obeydziemy się też *ab hoc extremo & violenti remedio* pospolitego ruszenia.

Ponieważ iednak, nie tylko professya stanu Rycerskiego iest bydz żołnierzem, ale owżem obligacya; bo każdy *proprietary fundi* nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycją, żeby się stawiał na obronę Oyczyzny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit*; eliberując, wszystkie ziemskie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzając sobie Rzeczpospolita ten sukurs z ktorego by się wyzuła, mogłaby *in supplementum* Pospolitego Ruszenia *instituire* inſze *genus* milicyi, ktore by było iednakowo ze szlachty zebrane *ad instar* naszej Hufaryi.

Iest to naprzod rzecz pewna *iudiciò* wszystkich woienników, że niemasz rowney kawaleryi nad tę; ta gdyby była *in quantitate & qualitate competenti* byłaby zapewne *tanquam antemurale* zastępujące Oyczyznę od wszystkich na nią niebezpiecznych przypadkow.

W instytucyi tey tak zacney milicyi, trzy punkta obserwuję. *Primò. Quo ad numerum*, żeby każde Woiewodztwo według porcyi swoiey tyle chorągwi miało, ile *facultas* iego znieść by mogła. *Secundò*. Co do płacy, żeby sama szlachta z ochoty swoiey na tę płacę się składała; do czego słusznie *teneretur in vim* uwolnienia się od pospolitego Ruszenia y okupienia się tak wielkich *expens*, zawodow gospodarskich, a przytym trudow woiennych, niełożyłby pewnie na tę milicyą setney części tego, coby musiał stracić sam, na koń wsiadając; ten zwyczaj *in parte iuz practicatur* pod imieniem wyprawy, kiedy szlachcic na swoje miejsce wystawie kogo, na pospolite ruszenie, y co się *in parte* dzieie, iabym

chciał *in toto & universali*; Ta płaca mogłaby być bardzo mierna, ledwo co by na nią według repartycyi swoiey spendował; a to dla tego; że postanowiwszy komput *plus minus* Husaryi, Officerow do każdej Horągwi naznaczywszy, bardzo małą bym jej płacę naznaczył, y tylko taką, ile by mu potrzeba była stawić się raz w rok na popisie z orężem przyzwoitym.

I dla tego. *Tertiò*. Co *ad usum*; Ponieważ ta milicya formowana *in supplementum* Pospolitego Ruszenia, niepowinna by wynieść w pole, y na kampanią za łada ordynansem Hetmanow, ale za rozkazem samym Rzeczypospolitey *in casu urgenti & extremo*; wtenczas, w jakim ciężkim razie powinnaby Rzeczypospolita *providere extraordinariam sustentationem*, taką, iakiey potrzebować może Husarz *in opere belli* służący Oyczyźnie; *aliàs* pokiby ta milicya była w Woiewodztwach, ordynaryina płaca niebyłaby ciężka na szlachtę, byle była *sufficiens*, żeby ten, który w rejestrze zaciągu miał się o czym stawić na popisie, y być w gotowości, ile razy mu wynieść na kampanią kazał.

Nie chciałbym dla tego, żeby ta milicya w komput woyska wchodziła, gdyż jest *supernumeraria*, y tylko *ad casus extraordinarios reservata*, woysko powinnoby być oprócz tego należyte, żeby służyło, niepuszczając się na tę milicyą, we wszystkich ordynaryinych okkurrencyach; do pożytku tej milicyi *in publicum*, przydać prywatny każdego ubogiego szlachcica, któryby w tej służbie znalazł *levamen*; nie szukając sukursu w podłych kondycyach, w których służyć muszą.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w których się zamyka wszystka materya którą tu traktowałem stanu Rycerskiego; pierwszy, że trzeba żeby Rzeczypospolita w postanowieniu Rządu swego ustala drogę stanowi Rycerskiemu, y dała sposoby *bene merendi erga Patriam*; drugi żeby stan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczypospolitey około generalnego Dobra Pospolitego.



# F O R M A C O N S I L I O R U M.

**T**A materya którą tu traktować umyśliłem, podaie mi naypier-  
 wey tę reflexyą, że nie masz nikogo tak nieszczęśliwego, żeby w  
 przypadkach niemógł o sobie radzić; sama nasza Rzeczpospolita nay-  
 nieszczęśliwsza, że nie może dać sobie rady; nie przez to, żeby nie  
 miała *viros Consilii*, ale że nie ma sposobu należytego do radzenia o  
 sobie, *in processu & forma usitata Consiliorum*, a zatym słusznie może się  
 mówić, że *fatô regimur*; mówiąc zaś po chrześcijańsku, opatrność  
 sama Boska nami rządzi tak oczywiście, że powinienbym mieć  
 szkrupuł, abym się nie zdał nieufać iey, szukać po ludzku potrze-  
 bnych do rządu sposobow, gdybym nie miał przykładu z Rzeczy-  
 pospolitey Izraelskiej; kiedy się bardziey bowiem *manifestabat*  
 opatrność Boska, iak nad nią; wiemy w iakiey opiece Pan Bog  
 miał lud swoy, z tym wszystkim chciał żeby prawu był posłuszny  
 ktore mu nadał, y żeby stał się godnym tey opieki Boskiej przez  
 swoię własną kooperacyą; Toć y my ieżeli chcemy, żeby opa-  
 trność Boska trwała nad nami, przy wielkiej naszej w niey ufności,  
 iednakowo stosuymy się niemniey abyśmy mogli zasługiwać sobie  
 na nią; co bydz nie może przy naszym nierządzie, ktory przez to  
 samo powinien nam bydz obrzydły, że iest wszystkim Boskim  
 dyspozycyom przeciwny; Pan Bog zawsze *agit per causas secundas*,  
 dał na to człowiekowi rozum, żeby się nim przy pomocy iego  
 świętey rządził; *cum iove manum move, & humani à te nil alienum*  
*puta.*

Kiedy sobie wystawuję obraz obrad naszych, niemogę go le-

piey, komparować, iako do kapeli wysmienitey, z przednich muzykantow zebraney, w ktorey przy instrumentach niestroynych, każdy infzą notę y pieśń wygrawaiąc, miało wdzięczney harmonij, głuszą przykro słuchaiących.

Niechby kto nieprzyzwyczajony wszedł na mieysce obrad naszych; czy mógłby sobie pomyśleć, że tam *agitur de sorte* krolestwa; nie widząc ani powagi, którą mieć powinno tak zacne zgromadzenie, ani uwagi, na rozsądne y pożyteczne zdania, ani konfyderacyi na niebezpieczne przypadki, ktore zewsząd *premunt*, lubo Ojczyzna prezentuje swoje bolesne rany, ktore bardziej drażniemy niż leczymy, tak dalece że może słusznie narzekać na nas y wymawiać nam: *Heu patior telis vulnera facta meis*.

Nie schodzi nam na tym, żebyśmy nie czuli, co nas boli, wszystko bowiem czas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy się do wspólney kompassyi nad nieszczęściem Rzeczypospolitey, żadney iey ulgi przez to nieprzynosząc, y owżem nowy żal zadaiąc, że choć widziemy y znamy co ią dolega, a przecię żadnego z nas nie ma ratunku.

Ieżeli przez co *principaliter* nasze obrady nie są skuteczne, to przez to, naprzod, że *non prospicimus* przypadkom, którym by należało wcześniej zabiegać, do ktorych tym samym owżem dajemy okazyą, nie będąc w sytuacyi oprzeć się temu, co może na nas przypaść; zwyczajnie bowiem u nas, *post bellum Consilium*, y tak, niech się na iaką rewolucyą zanośli, którą by snadno zawczasu odwrócić przez należyte prekaucye, rozumiemy że ta chmura mienie, pospolicie mowiąc, bywało iefzcze gorzej; y wtey nieszczęsney prewencyi ubezpieczeni, uysć nam niepodobna, czego by się było mogło ustrzedz przez naszą przezorność, gdybyśmy niebyli zaślepieni: *Caca futuri mens hominum fati*.

Nie są y przez to Rady nasze skuteczne, że są rozmaite *species consulentium*; iedni, ktorzy *ductu* sumnienia, y Dobra pospolitego,

dobrze radzą; inśi opak, którzy nie mając tych *motiva*, gubią Oyczyzną, inśi, którzy przez frantowską Politykę złe intencye zdobyją, inśi, którzy bez experyencyi, *et per ignorantiam* nie mniej szkodzą, inśi, których sama prywata *in sensu dirigit*; iakże *tantam varietatem opinij combinare*, żeby *Consilium* nie było *consultori pessimum*? Iak pogodzić cnotę y prawdę z fałszem; *incapacitatem cum recto iudicio*, prywatę z publicznym interessem, uwagę z popędliwością, modeltyą z passyą, miłość powszechną z zawziętością, sekret na ostatek y ostrożność, z wiadomością wszystkich, którym wolno znaydować się na kongressach naszych.

A zatym oczywiła rzecz, że trzeba sposobu szukać, aby dać dwoiaką *soliditatem* Radom naszym; pierwsza, żeby mogły spokojnie, o czym radzą, *decidere*; druga, żeby ta decyzya była, y mogła bydź dobru pospolitemu skuteczna; ponieważ często Rady nasze, kończą się, albo bez decyzyi, albo decyzya nie ma żadnego skutku.

*Obviando* tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od scymikow zacząć, na których pierwsze *desideria populorum formantur*, a oraz na nich pierwszy *fervor* młodości naszej wybucha; równość urodzenia dając nam iednakową z drugimi *activitatem*, rozumiemy że nas *equiparat* w zasługach y experyencyi najstarszych weteranow, których owszem ostrożność w Radzie, zda nam się bydź nikczemną boiaźnią, y ich moderacya słabością; Rozumiemy że im żywsze nasze rady, tym są lepsze, y im śmielsze tym bezpieczniejsze.

Rzeczpospolita Rzymska nieprzypuszczała do obrad swoich, tylko tych, którzy wprzod w woysku do lat zamierzonych służyli: Co do służby wojenney, nie chciałbym nikogo przymuszać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum activitate* nie zasiadać na obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznaczonym; nie iest że to albowiem rzecz dziwu godna,

dną, że młodzież która w domowych interesach nie może się rządzić sobą, ani się obejść bez opiekuna, chce się opiekiwać publicznemi? Prawo pospolite ubespieczając prywatną fortunę młodego, przydaie mu opiekuna; i czy możeż ten się stać opiekunem fortuny Rzeczypospolitey? A zatym *expedit* dać czas młodzieży, nabydź nauki y experyencyi *in publicis negotiis*, poki *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazji tej materyi, powtarzam com wyżej namienił o dystrynkcyi, którą życzył, żeby zachować, *inter statum civilem, & militare*, wywiodszy inkonweniencye, gdyby woyskowi wchodzili w Rady, iako y ci, którzy są *competentes* do Rady, gdyby służyli woynę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biskupi nawet, iako *præfatur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierskiej nie mogąc czynić, zastępując tylko miejsce *ad gradus militares* zasłużonym; a dopieroż, co po tym, żeby woyskowy w Rady się publiczne mieszał: Widziałem często, na seymikach, tak wielką liczbę Towarzystwa, y różnych officyalistów woyskowych, że rzekłby kto, że się seymik obrocił w koło Rycerskie; a ztąd iaka się dzieie wiolencya wolności, kiedy wszystko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Ieżeli kto rzecze na to, że się często trafia, *subjectum, statum civilem* pilnujące, sposobne de woyny, iako się stali *Scipio*, y *Lucullus*, przez samo czytanie Xenofona, wielkimi woicznikami; może się także trafić żołnierz, z talentami wybornemi *ad statum*; Przyznaię że *nulla regula sine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką usługę, *seorsvè* go zażywaiąc; ale na to się nigdy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakiemi talentami mógł się rozdzielić, kiedy by chciał z należytą aplikacyą oboygom zadosyć uczynić; a przytym, to *emolumentum*, ktore by mogła mieć Oyczyzna z niektorych *in particulari*, nie nadgrodziłoby *detri-*



*mentum*, któreby poniosła *ex concessu generali* dwoiakiej profesyi *in uno subiecto*.

Ieżeliby tedy oddalenie od Rady publiczney młodzieży, y woyskowych, było skuteczne do ufacylitowania obrad naszych; niemniej trzecia *species*, nie powinna by mieć miejsca; ta jest, służących; mądre przysłowie nas uczy, że kto służy, wolność traci; nie trzeba mi, tej ekskluzyi *probare utilitatem*, widząc codziennie, iako Pan dostatni *stipatus* wielką asystencyą, dokazuje na seymikach, nie można bowiem się spodziewać, żeby te *maucipia*, nie popierały bardziey interes tego, który ich żywi niż Dobra pospolitego. Gorszą się z tego Postronni, iakoż y ia *ignominiosum* sładzę imieniowi szlacheckiemu, służyć równemu sobie, *in aequalitate* się urodziwszy; w inszych kraiach, nie obaczy szlachcica, żeby prywatnemu służył, tylko swemu monarsze, *in Officio Civili*, albo *Militari*; rozumiem że y u nas było by to *in praxi*, gdyby woysko było należyte; ubogi szlachcic, znalazłby rekurs w służbie woiennej.

Taż konfyderacya powinna służyć y przeciwko tym, którzy żadney possesyi nie mają, co także u Rzymianow obserwowano, y bardzo słuźnie; bo iako taki dbać może o Oyczyznę; który w niey nie mając co stracić, snadno mu ią sakryfikować interesowi swemu partykularnemu. Na ostatek, *proscripti*, *banici*, *filij pena*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *potestatem*, ich stanowić: iakoż dawnemi konstytucyami, *privantur ab activitate*; w tym punkcie nie masz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in observatione* tak sprawiedliwego postanowienia.

I tu nieomylnie ten, który zgodzi się zemną, że siła by pomogła do ułacnienia obrad naszych, to wszystko co tu przekładam, zarzuci mi, że nie dosyć na tym, y że *non provideo* dostatecznie ich *securitati*, ponieważ zerwanie seymiku, y inszych kongressow, znośi iednakowo *omnem possibilitatem consulendi*; Przyznaię, że ta

tama obrad publicznych, tamucie y mnie, w naruszeniu uchoway Boże, *liberi veto*; iest to przywilej wolności naszey, zaszczyt imienia szlacheckiego, iest nawet szczegulny sposob, w niektorych cirkumstancyach, salwowania Oyczyznę; y lubo często *malevoli* na złe go zażywaią, iak bezbożni nayświętszych rzeczy, na zabobony, *cum periculo* samey wolności; ia iednak wolę *periculosam libertatem, quàm quietum servitium*; gdyż *abusus* drogiey rzeczy nie uymuie iey *pretium*. *Sacrofanctè* tedy chcąc *liberum veto*, *in omni auctoritate* konserwować, o to się tylko starać należy, żeby nie dać żadney okazyi, ani pretextu, do szkodliwey kontradykcyi, to iest *sane intelligendo*, żeby każdego wolny głos w kontradykcyi, był *intaminatus in libero sensu*, ale żeby *hanc libertatem sentiendi* nie odeymował inszym, coby było tyranią, miało wolności.

Ieżeli się to zda *paradoxum*, wywiode się z tego, przez to co *sequitur*; wszak u nas są troiakiie seymiki; Przedseymowy, Relationis, y deputacki; idę naprzod do Przedseymowego.

Natura iego iest, obrać Posłow na seym, y dać im instrukcyą *ad desideria* Woiewodztwa; ten seymik zaczyna się od obrania Marzałka, ta elekcyja *non subest* żadney kontradykcyi; bo co może bydz za *ratio status*, nie pozwolić na elekcyą Marzałka? ale *datò non concessò*, żeby iaka była, zerwanie seymiku nie może *subsequi*, ponieważ się ieszcze seymik nie zaczął.

Drugi *actus* powinienby zaraz nastąpić na początku seymiku, obieranie Posłow, nie iako zwyczaj na końcu; a to dla tego, że gdyby *ex occasione* kontrowersyi seymik się zerwał, żeby *nihilominus*, Posłowie byli *creati cum charactere assistendi legitime* na seymie lubo bez instrukcyi, dwie są tego racye; pierwsza, żeby przynajmniej ci Posłowie *invigilarent* na seymie, żeby co nie stanęło *in præjudicium* Woiewodztwa, druga, żeby Rzeczpospolita zgromadzona na stanowienie praw dla wszystkich, była cała *composita* ze wszystkich Woiewodztw, nie mogąc mieć *legitimam auctoritatem*,

tylko *in quantum* jest *individua*, y jeżeli nasze prawa stanowią się *nemine contradicente*, niechże się zarówno stanowią *nemine absente*; na obranie zaś Posłów, żadna kontradykcyja zachodzić nie powinna, żeby seymik mogła podać *in periculum* zerwania, ponieważ tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeci *actus* jest instrukcyja dla Posłów, która przez kontrowersye, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwania seymiku, ale temu snadno *obviare salva omni libertate*, a to tym sposobem; żeby materyja, która *agitatur*, jeżeli powszechna zgoda na nią zaydzie, żeby była inferowana w instrukcyję; ta zaś, na którą zaydzie najmniejszy kontradykcyja, y którą żadnemi racyami przełamać nie podobna, żeby była konnotowana na osobnym memoryale, który memoryał choćby nie był *instrumentum publicum*, mógł by być jednakowo Posłom oddany, żeby go podać *ad examen* Rzeczypospolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczypospolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet być *salutare*? à choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez swoy projekt przysłuży się Oyczyźnie; czemuż mu zabronić tey satisfakcyi, która nie może być *præjudiciofa*, bo Rzeczpospolita na seymie osądzi, jeżeli to, co takowy memoryał *continebit*, jest *acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowani, z dyfetykcyją *urgere* instrukcyję, aby *desideria* zgodne Woiewodztwa, odebrały swoy skutek; memoryału zaś materye, na które nie była powszechna zgoda, *simpliciter deferre*; tym sposobem *libertas sentiendi, & contradicendi, in integro* zachowana by była, y nie iako obserwowana *equalitas inter affirmantem & negantem*, *aliàs* ten tylko by był wolny, który *contradicit*, a nie ten który *proponit*; Żadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mógł do zerwania seymiku, byle taki głos nie uchodził za wolny, który wolność wszystkim odeymie, kiedy kto przy swym zdaniu, iako się trafia często,

tak uporczywie, *et imperiosè* stawia, że nie masz zgody na nic; jeżeli mu na to, przy czym się opiera, nie pozwolą; z tey dystrynkcyi *sequeretur*, że w kaźdey materyi *liberum veto*, miałoby *omnem potestatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum*.

Drugi seymik *relationis*, iako y Gospodarski, *quo titulo* może być zerwany, ktorego dwa są *objecta*; pierwsze, słuchać, co Rzeczpospolita decydowała; temu się chcieć *opponere*? jest *crimen statús*, jest *rebellio* prawom na seymie postanowionym, nie chcieć ich przyjąć? jest na ostatek *dismembratio à corpore* Rzeczypospolitey, chcieć *per lauda* znośić konstytucye seymowe. Drugie *objectum* dla uczynienia porządku domowego *relativè* do seymu, w czym mogą być kontrowersye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, a *per consequens contra totum actum* czy powinna być ważna kontradykcya, ktoraby chciała kassować, co Rzeczpospolita postanowiła.

Trzeci seymik Deputacki; na tym żadna materya nie powinna *agitari*; ten *actus* nie będąc postanowiony, tylko *purè* do obierania Deputatów na Trybunał; w czym że zgoda powszechna nie potrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez co nie masz żadney okazyi, ani pretextu do kontradykcyi; kontradykować zaś, *contra talem actum*, jest iedno, co chcieć tamować *cursum* sprawiedliwości, y chcieć *tantum excedere* w wolności, żeby wolno było wszystkie *crimina impune* popełniać. A zatym nie rozumiem żebyśmy swobody nasze zakładali w tym, co jest największą do nich przeszkodą, nie widząc nic okrutniejszego, iako żyć bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam się, jeżeli by naysilniejszy Monarcha utrzymał się na Tronie, któryby poddanym swoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez sprawiedliwości? ta tyrannia by mu nie ušla, ktora iednak uchodzi prywatnemu, kiedy ją *exercet* nad równemi sobie; sam na ten czas mogąc mówić być wolnym, gdy cały naród w niewoli uporem swoim trzyma.



Alc *finaliter*, ieżeli chcemy *prospicere securitati* seymikow, postanowmy prawo, żeby ani Seym, ani Seymik, ani Trybunał się nie zaczynał, tylko *in completo numero* Posłów wszystkich Woiewodztw, y Deputatow; słubuję, że *sine ulla lesione liberi veto*, ustańcie ten tak szkodliwy *abusus* rwania seymikow. Tu także *opportunè* podać się okazyja, życzyć, *abolire* zwyczaj, iak zowiemy Rugow; czy może być co *intolerabilius* Woiewodztwu, iako widzieć swoich Posłów rugowanych *ex gremio* Rzeczypospolitey, która *in tantum* tylko jest *legitimè* Rzeczpospolitą, *in quantum* wszystkie części *representant* iey *integritatem*: To zaś Woiewodztwo y ten *incola*, który przez swoje Woiewodztwo, nie czyni *partem* Rzeczypospolitey; czy powinienże *subesse* temu, co o nim, bez niego *statutum*; może słusznie mówić, że dla niego *gubernium* Rzeczypospolitey, od ktorey jest *exclusus*, jest *extraneum Dominium*; y czy na koniec może się zwać wolnym, będąc obligowany od równych sobie, przyimować prawa, sam tracąc najzacieyszą prerogatywę, którą ma z natury, stanowić ie, zarówno z drugimi.

Mówiąc ieszcze *de Securitate Consiliorum*, niech mi się godzi *examinować liberum veto*, ktore *per abusum confundimus*, *cum potestate sistendi activitatem*, lubo wielka obojga różność; bo *liberum veto*, jest fundament *status nostri*, który w tym *essentialiter consistit*, że wszystkie *sancita* niepowinny być stanowione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacrofanctè* obserwować powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum veto*, ktore nigdy nie powinno *extendi, ad sistendam activitatem*; bo co by to za *despotica potestas* była partykularnego obywatela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y odiać *authoritatem* radzenia o sobie całej Rzeczypospolitey; Przyznam się że wartując konstytucye, zdami się, że nie znalazłem żadney *à condita Republica*, żeby wolno było zerwać seym, albo seymik, albo *sistere activitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportunè*, tak

*præjudicioſa & indebita, ſiſtere aſſivitate* ; do czego ſiſtu przywo-  
dzimy częſto ſami, y dajemy okazyą ; Widziałem to nieraz,  
Proteſtuie ſię kto przeciwko iakiey materyi, zachukamy zaraz tego  
Proteſtanta, tak dalece, że z proteſtacyą wyńdźcie, inſzey racyi  
nie mając, tylko, że go zachukać chćiano, miaſto tego, cobyſmy,  
mając reſpekt na wolną kontradykcyą, powinni ią *refutare*, albo  
prawem, albo racyami, w miłoſci Braterskiey.

I to *inconveniens* niemńiey godno konſyderacyi w zerwaniu,  
ſeymu, albo ſeymiku : Te *aſtus* nie mogą mieć *naturam legitimi-  
tatis* poki ſię nie zaczną, nie zaczynaią ſię zaś, poki iaka konſty-  
tucya nie ſtanie, za zgodą powszechną ; *per conſequens* co może *vali-  
dare* zerwanie takiego kongreſſu, który ſam nie ma *validitatem*, bo  
nie może bydź zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc ieſzcze  
*in legitima aſſivitate*, dopieroż zacząwſzy ſię, y konſtitucya iuż  
będąc za zgodą powszechną zapiſana, nie ieſt że to proteſtować ſię  
przeciwko prawu, ktore iuż Rzeczpoſpolita poſtanowiła.

Zarzuć mi tu kto pewnie, że może ſię trafić taka cyrkumſtan-  
cya, że ſię Oyczyzna inaczey ſalwować nie może, tylko *per diſſo-  
lutionem* kongreſſu : Naprzod, nie wiem iako może *imaginari* taki  
*caſus*, żeby ſię kto chciał bronić, broń odpafawſzy ; ale *ſuppono*,  
że może *dari* ; czy mozeſz cała Rzeczpoſpolita, *cujus eſt condere  
ejus eſt & interpretari*, taki kongreſ, albo zakończyć, albo roſpu-  
ścić, Rzecz ieſzcze kto, ieżeli ſię nie znaydźcie, tylko taki ieden  
zelant, ktory by mógł ſalwować Oyczyznę zerwaniem ſeymu,  
albo ſeymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem* : I taka  
konjunktura, lubo ieſt *extra captum*, żeby cała Rzeczpoſpolita  
ſprzysięgła ſię na ſwoię zgubę, z żeby tylko ieden chciał y mógł  
ią ratować ; ia iednak zgadzam ſię, że mogłaby ſię trafić, ale py-  
tam oraz, *in tali caſu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mogłżeby wol-  
ny głos, zerwaniem ſeymu albo ſeymiku ſalwować Oyczyznę, na  
zgubę y wolność ſwoię *conjuratum* ; ale te *extrema* porzuciwſzy,

przyznaymy, że *in tractu usitato Consiliorum* rwanie kongressow, iest lekarstwo gorzse, niż choroba; à bardziey iest to chcieć się samego zgubić, iak pewne *insectum*, które się swoją własną trucizną zabija; *vitam in vulnere ponit*, & *suo se ipse necat veneno*.

Iest ieszcze szkodliwe *obstaculum*, które tamuie, miecza, & *in periculum* podaje nasze Rady; to, kiedy przypuszczamy partykularne sprawy do obrad publicznych, iako się często trafia; sąsiad z sąsiadem powadzi się o kawałek gruntu, albo kryminał iaki się popełni, czy iest że to *forum competens*, wnośić na seymiku *processus juris*, które do samego Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego szlachcica, którego naywiększe szczęście w tym zawisło, że iest Panem sam nad sobą, będąc Panem zdania swego, gdyby to było tak rzetelnie, iak iest w imaginacyi; wolno mi prawda rozumieć co mi się podoba, ale iezeli niedbam żeby moje zdanie się wszystkim podobalo, na nic mi się nie przyda; iezeli zaś w tym wszystkę wolność zakładam, przeczyć przeciwnym opinij moiej, [do tego przyidzie, że niczyia rada *non subsistet*; y czy powinienie bydz kto *in despotismo* urodzony, szczęśliwszy nademnie, o którego konserwacyi Pan iego radzi, à o mnie Rzeczpospolita nie może, sama bez rady będąc; *finaliter*, na tym wszystko zawisło, żebyśmy wolność utrzymywali dobremi Radami, a Rady, żebyśmy przy wszelkiej wolności odprawowali; co rozumiałbym bydz *practicabile*, przy dobrym porządku, & *per modum consulendi*, który tu podałem.



## S E Y M

**N**A tym tak zacnym kongreśsie, gdzie każdego szlachcica *poteſtas* ſię wydaie; y lubo na nim *personaliter* wſzyſcy *non comparemus*, z tym większą jednak powagą, ci, ktorzy od nas *delegati*, nas *representat*, ponieważ *non agunt*, tylko moćą naszą *characterisati*; y gdy ich *activitati committimus sortem noſtram*, z Pryncypałow ſtaiemy ſię prawda partykularnemi w ſłuchaniu ich decyzyi, ta jednak niemniej nas zdobi, nie mogąc bydź ferowana, tylko *in virtute* konſenſu naszego, *derivando originaliter*, od nas, od daney na to, że tak rzekę, Plenipotencyi naszej; byle iakom to obſzernie wywiodł *in articulo præcedenti*, y co tu powtórzyć muſzę, Rzeczpoſpolita na ſeymie znaydowała ſię w zupełnym ſwoim komplecie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znaydował ſię w Poſłach Woiewodztwa ſwego, według tego nieomylnego axyoma; *omnes debent noſſe quod agitur, quoties omnium cauſa agitur*.

Wyſtawuiąc ſobie *naturam* ſeymow naszych, nie widzę nic rownego *in forma gubernii* wſzyſtkich Państw y Kroleſtw, ponieważ zawierają w ſobie wſzyſtkie *genera* rozmaitych Rządow, *Monarchicum, Democraticum y Aristocraticum*; y tak w trzech ſtanach zgromadzonych *inspirat* każdemu reſpekt *Regia Maieſtas*; ufność, prudentia Senatu, miłość Oyczyzny, *zelus & activitas* ſtanu Rycerskiego; a przytym, co może bydź doſkonalszego, iako taki kongres, ktory ma *cum libertate ſentiendi abſolutam poteſtatem decidendi*; a czegoż więcej potrzeba, y iakoż ſię nie ſpodziewać *emanantem* z takiego ziaźdu Oyczyźnie *proſperitatem*; iednak, *proh dolor!* ta nas nadzieia często zawodzi; żebyśmy ſię doſwiadczył dla czego, y co ją tamuie, wnidę we wſzyſtek proceder ſeymowania naszego.

L



I zaczynam *à primo actu*, od Elekcyi Marzzałka Seymowego, który poprzedza, konkurrencya o łaskę: y ta zaczyna *generare semina diffensionum*, y iako *finis ab origine pendet*, tak pośpolicie ten początek seymu, kiedy się zaczyna w zamieszaniu, kończy się w niezgodzie; a co ieszcze większa, kiedy na obieraniu Marzzałka, często Sejm nie zacząwszy się, kończy; y nie dziw, ponieważ cierpiemy takie głosy, które żadna *libertas sentiendi* nie powinna *authorizare*; to jest, kiedy, kto a ieszcze *passivè*, pod starą łaską, wnieśie jaką materją, z tą klauzulą, że nie pozwoli na obieranie Marzzałka, jeżeli to nie stanie, czego się dopomina.

Na znieśienie, tak niesłychaney exorbitancyi, nie trzeba nowych sposobow szukać, tylko się prawa y *usitatam praxim* trzymać; *vigore* ktorego, nikt się odezwać nie powinien, poki, Marzzałek nie będzie obrany; do obrania zaś, żadna kontrowersya nie może przeszkodzić, ponieważ nie przez powszechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obierany, do czego ieszcze siła dopomoga *tacita suffragia*, których *generaliter* życzę we wszystkich Elekcyach.

Drugi *actus* ceremonialny po obraniu Marzzałka, jest zwyczajnie, że Izba Pofelska, idzie do Senatu Krola przywitać, z kąd powróciwszy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materje *in ordine* do formowania konstytucyi. Na pierwszey zaraz sessyi wydaia się trzy *obstacula* do pożądanego obrad naszych skutku, pierwsze, że się wszystko *palam* traktuje bez żadnego sekretu, drugie, że każdy inszą wnośi materją, w których *farrago* y różność, żadney dopuścić nie może rezolucyi; trzecie, że nie masz żadney obserwancyi *liberi veto*, bo niech kto iak naybardziej kontradykuje, nieprzetamie upornego zdania; y ta dysputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kollizye.

Co do pierwszego, niepotrzebna moja perswazyja, co każdy przyznać musi, że naylepsze rezolucye, y postanowienia, tak w pewnych cyrkumstancyach od sekretu zawisły, że będąc odkryte,

nie tylko się wykonać nie mogą, ale owszem zaszkodzić, kiedy je *malevoli* wiedząc, przeciwko nam samym zażyć zechcą; dla tego wszyscy Monarchowie tak wielkie koszty, łożą, żeby wiedzieć, co się w najsekretniejszych gabinetach traktuje; my im ochraniaemy tego kosztu, nie trzeba im szpiegów, aby wiedzieć nasze Rady, sami się z nimi wydaiemy, a zatym, nikt temu nie sprzeczy, czego życzę, żeby obrady nasze, odprawowały się *semitis arbitris*.

Co do drugiego, jeżeli w Trybunałach sprawy przywołują z Regestru, dopieroż tam gdzie sprawa Ojczyzny *agitatur*, należy *instituere* porządek, żeby się nie godziło nowej materji wnosić, poki raz wniesiona nie będzie decydowana.

Co do trzeciego, żeby każdy mógł *uti pleno jure liberè sentiendi, sine praepjudicio*, Dobra polspolitego, & *sine periculo* zakończenia seymu; Rozumiałbym *hanc methodum instituere*: Proponuje który Posel iaką materją, jeżeli na nią zaydzie *immediate* zgoda powszechna, nie trzeba więcej, tylko ją zapisać w protokule, *in vim* konstytucyi; jeżeli zaś zaydzie kontradykcyja, dać czas do kontrowersyi, byle nie odstępować od teyże materji która kontradykowana; przez te kontrowersye, może *affirmans*, iako y *negans rectificari*, że albo ten dobrowolnie odstąpi od swoiey illacyi, albo drugi *convictus* od swoiey kontradykcyi; Marszałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro & contra*, ktoremiby się zbijano; y jeżeli by żadne przełomać nie mogły, żeby *finaliter* je rekapiitulował, y dopiero pytał się, jeżeli, zgoda powszechna na tę materją; na ten czas jeżeliby *contradicens* chciał iednakowo *perseverare* w swej kontradykcyi; *per sacram observantiam liberi veto*; nie powinno się już więcej o tym mówić, ale przytąpić do inšzey; y tym sposobem *successivè* do wszystkich, idąc *gradatim* za zwyczajem seymowania.

Rozumiemy żeśmy siła okazali, kiedy izba Poselska łączy się

z Senatem; tam iednak, iak na nowe zaczyaią się dysputy, bez respektu na Majesttat Tronu; bez konfyderacyi na powagę Senatu, bez reflexyi na siebie samych; czas upływaiący, y do terminu seymu zbliżaiący, iednych *præmit*, drugich *nausea* bierze, z tak nieporządnego y nieskutecznego seymowania, wszystkich chęć do zakonczenia, *motus in fine velocior*, ani czasu nie maź do deliberacyi, ani ćierpliwości do żadney reflexyi; sama precypitancya w tumultcie y zamieszaniu dyktuie konstytucye; *tandem* iezeli nikt z protestacyą nie wyndzie, na nie się nie zgodziwłzy, na to tylko powszechna zgoda zachodzi, że wszyscy iednym głosem wołaią na Marszałka, żeby zegnał kongres, ktorego polpolicie taki koniec; à z takiego końca początek wszystkich nieszczęśliwości, ktorym *obviare* nie podobna, wyzuwłzy się z iedynego sposobu ratowania się przez Seym.

My na to iednak spokojni, rozieźdzamy się, tak bezpieczeni, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radzi; à w samey rzeczy tak przyzwyczajeni do ćierpienia, że znośimy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, ktory w wielkich boleściach protestował się *nihil agis dolor, quamvis sis molestus, nunquam confitebor te esse malum*: Rozumiem iednak, żeby nas ta filozofia porzuciła, gdybyśmy się nie bali naruszyć wolności, chcąc trzymać w ryżie, to, co iey *abusus relaxat*: Biorę ia tę śmiałość pokazać, że się mylemy *in hoc supposito*, y że wolność prawdziwa bydz nie może tylko *bene ordinata*, y owżem, że ia dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odstępując od moiey materyi seymu, przekładam sobie *gradus* czworakie, ktore powinny bydz obserwowane w Radach seymowych; nie mogę ich lepiey komparować, iako *ad productionem* natury, w rzeczach stworzonych; y tak naprzykład, biorę drzewo, ktorego pierwsza *qualitas* iest, bydz szczepionym na dobrym y rodzajnym gruncie, żeby się przyieto y konserwowało; tak we

wszystkich radach, pierwsze zagaienie powinno być przez propozycją; ta zaś powinna być założona na dobrym fundamencie, nie tylko *urgentis necessitatis*, ale *et conservationis*, to jest: nie tylko *providendo statui praesenti* interesów publicznych, ale oraz *providendo casus futuros*. Druga cyrkumstancja produkcyi natury, jest, *cultura* drzewa szczepionego, bez ktorey zapewne zdżiczeie, *per hanc culturam* wyraża się deliberacya potrzebna nad propozycją, przez którą trzeba obćiośać niepotrzebne, y zawadzaiące, że tak rzekę, gałęzie, tak, żeby propozycya rozsądnie okrzefana, *fructum salutarem* Oyczyźnie przyniosła. Trzeci *progressus* drzewa szczepionego jest, owocow doyzrzałość; do czego nie może się lepiej komparować, iako decyzya *matura* obrad naszych, która *adimplet* przez swoją doskonałość *desideria publica*; czwarty termin rodzącego drzewa jest, pożytek pochodzący z pracy y starania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi, która powinna wszelkie *emolumenta* przynosić dobru pospolitemu.

Zebym to w szczegulności lepiej explikował; idę naprzod *ad modum proponendi*, życząc, żeby po obrańiu Marszałka Izba Poselska złączyła się z Senatem, żeby Senat *vota* swoje według zwyczaiu odprawował; te *vota* żeby się zaczynały od Ministrow *status*, iako mających większą experyencyą *in negotiis publicis*, które według repartycyi są podzielone po między Ministrow; te wszystkie *vota*, życzyłbym żeby były podane na piśmie do rąk Marszałka, który je odebrawszy, powrócić by powinien z Posłami do Izby Poselskiej, *tanquam ad officinam legum* iako ją zowiemy, gdzie także należałoby, żeby Posłowie *per turnum* Woiewodztw wotowali, dla porządku, żeby ieden przed drugim nie wpadał w głosy, z rozmaitemi materyami; te *vota* zebrane z instrukcyi Woiewodztw, *expedit* żeby także Marszałek Poselski notował; po których zakończonych, życzyłbym żeby je *in unum scopum* zebrał. *Primò*. Materye ktore były, iako jest zwyczaj, od krola propono-



wane na seymiki. *Secundò. Ex votis* Ministrow *statùs* y Senatorow. *Tertiò.* Z głosow wszystkich Posłow, to jest z instrukcyi wszystkich Woiewodztw; y żeby *synopsim* wszystkich, materyi uczyniwszy, czytał ten memoriał w Izbie Poselskiej, żeby ieszcze do niego przydać, ieżeli by co zapomniano, *sane intelligendo*, nie przypuszczając żadney kontrowersyi, gdyż takowy memoriał podpisany, służyłby *pro instrumento publico*, zawierający w sobie materye dopiero na seymie *ad proponendum* y które powinny *agitari*; y ten jest pierwszy *actus* Propozycya, która tym sposobem zawierałaby w sobie wszystkie materye *cujuscunque generis*, tak dalece, że nikt by się *ex civibus* nie znalazł, którego by się *desiderium* nie pomieściło, tym także sposobem, zabiegło by się dwoiakiey inkonweniencyi, pierwszej, że zwyczajnie razem wszystkie materye *proponuntur*, à żadna *non deciditur*, drugiej, że na pierwszej często wniesionej materyi, czas wszytek seymowania *consumitur*.

Drugi *actus* obrad publicznych, jest deliberacya, która nie może się zgodzić z tym tumultem y hałasem, iakim *distrahimur* od potrzebney aplikacyi; trzeba y własne passye w sobie uśmierzyć, żeby rozeznąć, między pożytkiem à szkodą, między sprawiedliwością à krzywdą, między prawdą à fałszem, między czym wątpliwym à pewnym, y między prywatnym à publicznym interessem. Przy takowey dyspozycyi, może się spodziewać, że deliberacye osądzą, co może być w proponowanych materjach pożytecznego dobru pospolitemu, byle *principaliter* było postanowione, com *in precedenti articulo* zyczył, y co tu reasumuję, nie mogąc dosyć, *enunclear* tę *ideam*, która ściśle drogę łatwą, y bezpieczną *ad progressum Consiliorum*, y która znośi wszystkie *abusus evertentes statum*.

Zyczyłbym tedy postępować *in modo* seymowania, żeby Marszałek Poselski, zebrawszy wszystkie materye, które mają być proponowane, w ieden memoriał, tenże memoriał w cztery *classes* rozdzielił, wybrawszy z generalnego memoriału, y *seorsimè* dzieląc

materye ; skarbowe, wojenne, Pieczętarskie, y co *ad politiem* należą, każdy memoriał oddawszy *Ministro status*, któryby *continere* materye iego repartycyi ; a przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marzałek Pofelski, do czterech Izb, (że ich nazwę) Ministerjalnych, ktoreby się zwały, iedna Woienna, druga skarbową, trzecia Pieczętarska, a czwarta Marzałkowska.

Co do deputacyi Izby Pofelskiey należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *necessariò* ośmiu Posłów, racya tego ta, żeby w każdej ze czterech Izb było po dwóch Posłów z każdego Woiewodztwa pod czas seymu ; po seymie zaś, iakom to już namiecił, żeby czterech, to jest po iednym z każdego Woiewodztwa, znajdowało się w każdej repartycyi, a czterech wracało się do swojej prowincyi *ad formandum Consilium particulare Palatinale*, y na nim w tej funkcyi zasiadając, którą *exercebat* na seymie.

Przykładam tu *intra parenthesim*, żeby ten porządek nigdy nieustawał, *expediret* na seymiku czterech *supernumerarios* obrać, którzyby na to tylko byli, żeby mogli *supplere defectum* ktorego z ośmiu, jeżeliby przez śmierć, albo chorobę nie mógł się znajdować *in suo stallo*, *ad hac Consilia Ministerialia* których mamy już *speciem* w sejsjach Prowincyalnych ; Krol by rozdzielił cały Senat, na cztery części, deputując do każdej Izby ministerjalney *secundum talenta subiectorum*, to jest: sposobnych do Woiennej materyi, *ad Consilium Ministeriale* tej repartycyi, *et per consequens* do skarbowey, do Pieczętarskiej, y do Marzałkowskiej.

Te *Consilia* formowane z Senatorow y Posłów ze wszystkich Woiewodztw, powinnyby się odprawować *sub directione* Krola, *et in assistentia* Prymasa, y Marzałka Pofelskiego ; a tak *in quolibet Consilio* znajdowałyby się trzy stany, Krol, Senat, y *equestris ordo* ; dla czego żeby mogły być *praesentes*, trzeba żeby każde *Consilium* miało swoy dzień uprzywilejowany, żeby Krol, Prymas, y Mar-

szalek, mogli *assistere* na każdym, iednym po drugim; y tamby się deliberacye odprawowały *suo ordine*, według materyi do propozycyi, zebranych od Marszałka Pofelskiego *in colloquio familiari*, nie sadząc się na niepotrzebne w mowach eloquencye, w których więcej słow, niż sensu; tych deliberacyi, powinien Marszałek trzymać Protokół, konnotując na którą materyą Izba *Ministerialis* się zgodziła, y na którą była kontradykcya, specyfikując racye; á to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawszy na sessyą osobną każdej Izbie, piąty dzień powinienby bydz *Decretorius, destinatus* na zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczypospolitey, która sama mając *jus decissionis*, z relacyi Marszałka y Ministrow, snadnoby mogła rozeznąć co *justum & æquum* w materyach *strictè & accuratè* examinowanych *in Consiliis ministerialibus*, decydować *pro opportunitate boni publici*, za zgodą powszechną, y stanowić prawa y konstytucye; y tamby się w tym generalnym zgromadzeniu, interessa różnych repartycyi kombinowały, które powinny mieć z sobą relacyą.

Ten *modus decissionis*, w niwczym nie iest odmienny zwyczajnemu, który *præticatur*, tyko w tym, że *naturalius* spodziewać by się potrzeba decyzyi *nullo contradicente*, gdyby ją *præcederet* tak *matura deliberatio*, *in Consiliis ministerialibus*, iako y w tym, że tego dnia ktoregoby się cztery Izby złączyły, to iest cała Rzeczpospolita, nie było by racyi deliberować, ani deliberując dysputować, ponieważ iuz każdy, tak Senator, iako y Pofel *seorsivè* deliberował *in Consilio ministeriali*; á zatym Rzeczpospolita zgromadzona, wiedząc wszystkich opinie, nie miała by co inszego czynić, tylko *proferre* decyzye *per verbum placet*; w materyach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że sessye Ministeryalne, powinny by się zaczynać *ab examine* ostatniego seymu konstytucyi, ieżeli są exekwować *ad mentem* Rzeczypospolitey, żeby nowych praw nie stanowić, dawnych nie obserwując.

Czwarty

Czwarty *aetus* obrad Publicznych , iest exekucya ; bez ktorey, inſze, by naydoskonalſze nic nie wążą ; nim ſpoſob do niey podam, muſzę uczynić dygreſſyą nad czaſem zamierzonym do ſeymowania , co nie może *ſubſiſtere* , ieżeli chcemy w dobrym porządku *gubernium* Państwa poſtawić ; gdyż to nie iest rzecz poięta, żeby po ſkończonym lub zerwanym ſeymie, takie Kroleſtvo iak naſze mogło bydź bez rady, o czym *ſuſius* na inſzym mieyſcu ; tu tylko *ex occasione* exekucyi Praw , namieniam ; żebym życzył ſześć niedziel ſeymowania, obrocić w ſześć mieſięcy ; po ktorych expiracyi , z dwoiakich Woiewodow iakom Ich *antecedenter* życzył, iedenby powracał do ſwego Woiewodztwa z czterema Poſłami, *ad formandum Conſilium Palatinum* , y trwałby w tey funkcyi, pokiby ſię nie luzował z ſwoim Kollegą , na pierwſzey kadencyi nowego ſeymu ; ktory to iego Kollegą zoſtałby na ſwoim mieyſcu *in Conſilio Miniſteriali* , na ktorym zaſiadał pod czas ſeymu , ponieważ to *Conſilium* , żeby *perpetuum* y nieprzerwane trwało *Dominium* Rzeczy-poſpolitey, zoſtałoby iednakowo miaſto *Senatus Conſilij* przy Krołu, *in ſua aſſivitate* , z tą tylko kondycyą, że pod czas ſeymu ſtanowiło Prawa , po ſeymie zaś , żeby nie miało inſzey mocy tylko *per formam* *Judicij* , przywozić ie do exekucyi.

Rozumiem że przy takim poſtánowieniu, widzielibyſmy w propozycyi porządek, w deliberacyi rozſądek, w decyzyi łatwość , w exekucyi beſpieczeńſtwo ; rwanie ſeymu, albo chcieć *ſiſtere aſſivitate*, nie miałoby mieyſca, gdyby ſeym *regulariter* trwał *à termino ad terminum* , okkazye by wſzyſtkie do rwania uſtały, takowy porządek znofząc wſzyſtkie zamieſzania, ktore oſobliwie wzniećią we-xy, inwektywy , ſkargi ieden ná drugiego , coby *tolerari* nie powinno w publicznych głoſach.

Gdyby ſię iednak traſiła taka okazyja, żeby kto chciał, albo *crimen ſtatús* , albo iaką *malverſationem* komu zarzucić ; czemużby miaſto mieſzania publicznych obrad , nie podać Marſzałkowi Po-

M



selskiemu ; memoriału, choćby też y przeciwko Krolowi y Ministrom ; *vigore* ktorego, *tanquam Tribunus plebis*, dochodziłby, *injurias publicas*, nie miánuiąc *accusantem*, żeby nie wznieć, dyssensyi, y zawziętości, ktore czynią powfżeczną zgodę *impracticabilem*, iakom to widział nie raz. Dwie się partye záwezma ; niech iedney partyzant, co proponuje, *adversarius* iego zapewne będzie kontradykował, bez żadney infzey rácyi, tylko żeby przeczył temu, z ktorym jest w nieprzyjaźni.

Mogłby tu kto *obicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Consiliorum* ; pierwsza : że Senator y Poseł, byłby *latus*, do iedney repartycyi będąc deputowany, a mając *jus universale* o wfzystkich *in omni genere* materyach radzić ; drugie, że materye różnego gatunku traktuiąc się w różnych Izbách, nie miałyby z sobą konnexyi, a przecię iedna *species* materyi, powinna się zgadzać z drugimi, przez naturalną relacyą, ktore mają z sobą, a tym bardziej, ieżeliby się trąfiła *contrarietas* w przeciwnych zdaniach iedney Izby z drugą.

Na pierwszą kwestyą odpowiadam ; że Senator y Poseł, nie byłby *privatus suo jure*, ktore ma radzić we wfzystkich materyach ; gdyż w partykularney materyi *in Consilio Ministeriali*, nie czyni co infzego, tylko deliberuje, iako Deputat ; *in suo* zaś *stallo* kiedy cała Rzeczpospolita zgromadzona *pleno jure Senatorio decidit* z infzemi, toż się ma rozumieć y o Pośle deputowanym.

Na drugą kwestyą odpowiadam, że snadna kombinacya materyi bydz może traktuiących się, choć w różnych Izbách, przez relacyą, ktorą powinni by mieć Ministrowie *status* między sobą ; a osobliwie Krol, Prymas, y Marzałek seymowy, na káżdych sessyách zásiadaiąc, mogą snadno miarkować, żeby naprzykład Izba skarbowa deliberowała *relativè* do woienney y woienna do skárbowey, iako y drugie, żeby się porozumiewały między sobą, żeby káżdą materyą ile bydz może *maturè digestam* prezentować całej Rzeczypospolitey, do tym snadniejszy ley decyzyi.

Kto zechce poznać *utilitatem* postanowienia, którego życzę, niechże ie kompáruie *cum forma præsenti Consiliorum*; nayprzód w propozycyi, każdy powinien mieć *pro objecto*, *adimplere*, ile bydź może, *desideria populorum*, co bydź nie może, kiedy na pierwszy materyi wniesionej, mogą się tak wielkie kontrowersye wznieść, że się seym skonczy, *sine ulla notitia* tego, co *continent* instrukcye Woiewodztw; bo Posłowie nie mają czasu *deferre* co im *injunctum*, y tak złączamy rady, nie wiedząc o czym radzić, a przynajmniej nie radząc o tym, co naypilnieyszej y nayprędzzej rady potrzebuie; a zatym czy nie iest rzecz słuszną, żeby wprzód wiadomo było całej Rzeczpospolitej, co kto *pro bono publico* życzy, żeby czas miała do deliberacyi, oświecenie do decyzji, y sposób do exekucyi.

Co zaś naypożyteczniejszego, znajduię w moim projekcie *in modo proponendi*, to: że wszystkich materiji *Catalogus* zebrany w iednym memoryale od Marszałka podanym, ułatwi modum deliberacyi, nie tamując ich *cursum*, pod czas ktorych, nikt się iuż nie będzie powinien wyrywać z nową propozycją.

Co do deliberacyi, w tym osobliwie zakładam pożytek, *in methodo*, który podaie; że Senatorowie y Posłowie deputowani do różnych repártycyi; ci naprzykład, którzy będą do Woienney, będą się *cum majori studio* do wojskowych interessow aplikować, y nabywając ich *perfectam notitiam*, będą mogli tym lepszé w deliberacyach mieć zdania, y *maturiùs* sądzić w interessach publicznych, nie będąc *in tanto numero consulentium*, mogą spokojnie deliberować.

Co *ad modum decisionis*, rozumiem, że nie może bydź łatwiejszy kiedy się wszystkim kontrowersyom zabiega; bo te, *supponendo* że iuż były w Izbach ministeryalnych, Protokół Marszałka *elucidabit* Rzeczpospolitą, w ktorym obaczy *uno iectu oculi*, *rationes pro & contra* w każdej materiji, y decydować będzie, przyimując

te, na ktore się zgodzi, y odrzućaiąc te, na ktore kontradykcyę żądają.

Co zaś do exekucyi, ktora iest *complementum* wszystkich obrad; Proszę z tey okazji reflektować się nad tym, co *expono*. Sądzić każdy może, iako *Sacrofanctè* w moim projekcie obserwuję naydelikatnieysze *jura libertatis*, dając sposób w uformowaniu propozycyi, nie tylko wolność wszelką, proponować co tylko kto może sobie pomyśleć, ale oraz ubespieczaiąc, że każdego propozycya przyidzie *ad examen* & *notitiam* Rzeczypospolitey; taż wolność y w deliberacyach, kiedy każdy *secundum liberum sensum* nie zachukany, ani tamowany w wolnym głosie będzie mógł *deliberare*, dopieroż w decyzjach, iako Rzeczypospolita, *gauderet pleno jure suo*, *decidendo materias statús*, tak wtych decyzjach, y każdy prywatny miałby *potestatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zdania swego. *Non item* w exekucyi, w ktorey wszelka wolność ustaie, y nie powinna nikogo *authorisare*, żeby mógł bydz *refragarius* temu, co Rzeczypospolita *decretavit absolutâ potestate*, w tym owżsem konserwacya wolności zawista, żeby się z niey każdy wyzut, *in stricta observatione* Prawa, & *in subordinatione* wielowładney Rzeczypospolitey; a zatym w tym punkcie, iako *non agitur de libertate sentiendi*, tak nie strzymuie mnie w moim projekcie żadna konfyderacya wolności, żeby nie miał zyczyć *institutionem* naysurowszego rygoru *contra oppressores* wolności, ktoremi się stają *rebelles* prawu.

I dla tego życzę, żeby te *Consilia ministerialia*, ktore pod czas seymu, stanowiły prawa, *extra tempus* seymowania, obrociły się *in subsellia judicialia*, to iest: żeby nie tylko tego pilnowały, co Seym postanowił; ale żeby sądziły wszystkie *crimina statús*, ktore pochodzić mogą *ex renitentia* Praw słuchania, y exekucyi co Rzeczypospolita na Seymie postanowiła; ponieważ *nil justius*, że iako Prawa stanowią się *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine renitente*.

Wystawuję na ostatek *in tali forma* seymowania, *moderamen* wszystkich Jurisdikcyi, gdy cały naród wolny *proponit ad libitum* co mu się zda, gdy *selekti deliberant*, gdy cała Rzeczpospolita *decidit*, y gdy każdy *ex incolis exequitur*, co *decisum*; a osobliwie funduję *securitatem & prosperitatem* Ojczyzny, *in perpetuo & subsistenti* Gubernio, Rzeczypospolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwać nie mógł; tym bowiem sposobem, krol miało *Senatus Consilia*, albo Rezidentow *ad latus*, miałby zawsze *Consilium*, w którymby miał Senat; każde zaś Woiewodztwo, miało by partem przez Posłow; tamby z Pieczętarzami *invigilaret* sprawiedliwości, y expedycyom ktore wychodzą z kancelaryi; tam z Hetmanami, ieżeli pod czas Woyny, ordynowałby expedycye woienne, ieżeli zaś pod czas pokoju, co należy *ad conservationem* woyska, & *disciplinam militarem*; tamby sądy Hetmańskie się sądziły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z Podskarbiami skárbowe interessa, & *commerciorum* traktował, gdzieby także należało przenieść komisyą Rádorską, *in ordine* do zapłaty woyská; tamby na ostatek z Marszałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co naywiększa, że tym sposobem wszystkie Jurisdikcye *combinarentur*, krola, Ministrow, Senatu, & *equestris ordinis*, gdyżby Krol, nie czynił bez Ministrow, iako y *Ministri* bez niego, a przez to Rzeczpospolita wszędzie y zawsze nie przestannie pánuiąc, nie opuszczałaby na moment z dozoru swego *salutem publicam*: *Consilia Ministerialia*, przez relacyą *cum Consiliis Palatinalibus*, ubezpieczając nie rozerwaną Jedność Rzeczypospolitey; *aliàs*: każde Woiewodztwo stanie się osobną Rzeczypospolitą, y każdy *incola* udzielnym sobie Panem.

Na ostatek, ieżeli dobry porządek *repugnat* komu, źle wolności zażywającemu, proszę go, niechże nie uymuie władzy Rzeczypospolitey, którą mają, *salva omni libertate*, Trybunały nasze, gdzie



sprawy partykularnych tylko *agitantur*, tu zaś całej Ojczyzny trybunał odprawuie się *à termino ad terminum* kadencyi swoiey, nie go *dissolvere* nie może tak, iako nasze seymy; sprawy przywołują z Regestru nie *tumultuatim*, iako materye *statús* na seymie; Deputat da swoją sentencyą *cum matura deliberatione*, na seymie *activitas* zatamowana, nie dopuszcza nad niczym *opinari*; Dekreta na koniec trybunalskie, wszyscy *rigorosè exequuntur*, konstytucye seymowe, albo *non observantur*, albo *annihilantur*; Jeżeli iednak wolność nie jest nadwerżona *per auctoritatem* trybunału, czemuż seymy nie mają mieć równych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wszyscy sobie postępować powinni, iako każdy *singulariter* czyni, za instynktem *liberi arbitrii*; przyjdzie mu co na myśl, formuie naprzód wolą, dać sobie czas do uwagi, decyduje ją wykonać, y *tandem* wykonywa, co sobie postanowił; *è converso* co postanawiamy, to *non exequimur*, a *exequimur*, często, co nie jest postanowione.

Przydać na koniec; iako królestwo nasze dzieli się na trzy Prowincye, y jeżeli każda z nich, miałaby z osobna, iakom życzył, swoich Ministrów, tak należałoby, żeby seymy alternatą, bywały, w wielkiej Polfcze, małej Polfcze y Litwie.



# INTERSTITIUM MIEDZY SEYMAMI

**F**ilozofia nas uczy, że w żadney rzeczy stworzoney *non datur vacuum*, przez co znać, że się tym sposobem każda *species* natury konserwuje; dla tey konserwacyi, wszystkie Państwa nie cierpią, aby się iakie znajdowało w ich rządach: nasze tylko, przy tak długich wakacyach rozumie, że się może obeysć *ab omni cura, & sollicitudine* około Dobra pospolitego.

Wprawdzie, nic pożądanszego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymać wszystkie rewolucye, które są *in continuo motu*, y które odmienne z wiekami, konjunktury co raz nowe *producunt*.

Dwa powinny być pryncypalne *objecta*, *in quovis gubernio*; jedno; złym cyrkumstancyom zabieżeć; a drugie, z dobrych profitować. Oboyu temu trzeba bez przestanku *invigilare*: Trzeba sobie *immaginować*, że Ojczyzna jest to *pupilla* opieki potrzebująca, y którą z oczu nie trzeba spuszczać; a przecię tak ją opuszczamy że nie tylko w lada przypadku na nią, ratować iey nie możemy, ale owszem do wszystkich przypadków to dacie okazyą, że jest opuszczona.

Ta iey jest nieszczęśliwa sytuacja, *in interstitio* seymow, kiedy Rzeczpospolita, że tak rzekę, rządzić przestaje; kiedy zwłaszcza na seymie *fatô ordinariô* nic nie postanowiła dla Dobra pospolitego, y kiedy każdy z nas, przy próżnowaniu, rozumie się być spokojnym, y przy życia prywatnego wygodach bezpiecznym.

Vważając bez przewencyi tak daremne nasze prace na seymie,

iako y niebezpieczny po nim do drugiego odpoczynek, muśiemy przyznać, że *magna pars vitae elabatur malè agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus*.

Dofyćem to obfzernie wywiółd, *in pracedenti articulo*, iako nie może nic *stabilire prosperitatem & securitatem* Rzeczypospolitey, tylko *perpetuum* iey *regimen*; więcey rzekę, że niech naylepsze będą w kazdey repartyey postanowienia, y nayzbáwiennieysze práwa, nic się utrzymać nie może, tylko przez nie uftaiącą *attendencyą*; á owfzem niechby sięznaydowały nayfzkodliwsze *in statu defectus*, nie záfzkodzą, byle Rzeczpospolita, *subsistat* zawfze *in sua autoritate*, tak; żeby kazdego momentu, mogła im poradzić; przez to famo náwet będzie *inexpugnabilis*, kiedy kazdego czaſu, będzie, się mogła stać *formidabilis*; *aliàs*: chćieć przez iaki czaſ rządzić bez rady nieprzeftanney o Kroleſtwie, ieſt to chćieć wojować bez oręża; fortece mieć bez wáłow; pływác po morżu, bez ſzteru y záglów; widzieć w ćiemnoſci bez ſwiátła, y rozumieć *ſuſtentare* życie, bez pokármu.

Com tedy w przeſzłym artykule życzyl, to wfzyſtko w tym tu ſłuży na znieſienie *fatalis interſtitij*, między ſeymámi; I ieżeli moja propozycya będzie *acceptabilis*, że ſeymu czaſ naznáczony będzie ſzeſćciu mieſięcy, *ſuppono*, że gdyby zacząynał się *primá Oſtobris*, konczyć by się powinien *ultimá Martij*; na ten czaſ Senatorowie, ktorzy byli Deputowani do Izb Miniſteryalnych, powracaliby z czterema Poſłámi do ſwych Woiewodztw, na ſeymiki *Relationis*, aby wziąć *menſuras* należyte z Woiewodztw *ad executionem* tego, co było *ſtatutum* na ſeymie.

Definicya ſama tego ſeymiku, ktory zowiemy *Relationis*, *den-tat*, iak ſciſtą relacyą powinno mieć każde Woiewodztwo z całą Rzeczypospolitą: Po ktorym to ſeymiku, zaſiadłby każdy Senator z temiż czterema Poſłámi, co byli na ſeymie *in Conſilio Palatinali*, ktoreby reprezentowało, że tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdzie  
każdy

każdy Posel *exerceret* też funkcją *in ordine ad institutionem* onych, będąc *characterisati* do tego, kommissarzami Rzeczypospolitey, gdzie, iakom to iuż namienił, *ad non multiplicanda entia sine necessitate* mogły by się przenieść sądy Grodzkie y ziemskie y kommissya skarbowa.

Zeby zaś Jurisdycya Izb Ministeryalnych nie uftawała, Senator, który pod czas seymu *praesidebat* w Woiewodztwie *in Consilio Palatinali*, luzowałby swego kollegę, powracając do Izby Ministeryalney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorow) y tamby zostawał w swey funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterech zaś Posłowie, którzyby zostali po seymie w Izbach Ministeryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Posłów, na reasumpcyi nowego seymu.

Iużem y to wyraził, że Marszałek seymikowy, powinienby *assistere* teyże Regencyi, na ktorey ci czterech Posłowie pilnowaliby tey repartyey, do ktorey byli deputowani na seymie, mając iako nayscisleyszą komunikacyą *cum Conclavibus Ministerialibus*; Naprzykład: Posel repartyey wojenney, znosił by się z Izbą wojenną y Hetmanem *in materia* Woyskowych interessow & *similiter* drudzy.

Ta Regencya, albo to *Consilium Palatinale*, nie powinno by nic stánowić, tylko co *ad executionem* Prawa iuż postanowionego należy; trwaćby zaś powinno w swoiey Jurisdycyi, aż do pierżwżego seymiku przedseymowego, na którym Marszałek seymikowy, składając laskę nowo obranemu, Senator y czterech Posłowie powinni by dać *rationem* Woiewodztwu *suae administrationis*, z ktorey *Nobilitas* dobrze informowana, *observando filum negotiorum*, mogłaby *formare sua desideria secundum exigentiam* cirkumstancyi, y według nich, podać nowo obranym Posłom w instrukcyi, coby sądzili bydz dobru pospolitemu naypożyteczniejszego; a oraz *per lauda* postanowić, co do porządku y Ekonomij wewnetrzney Woiewodztwa należy.



I to powtarzam, że obierając ośmiu Posłów, należy przydać czterech *supernumerarios*, którzyby mogli *supplere defectum* ośmiu, przez śmierć albo chorobę; a to dla tego, żeby *ullus casus* nie mógł zataimować tak zbawiennej ordynacyi; dla teyże racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in instanti* wydał uniwersał na seymik y czterech kandydatow do obrania iednego na Senatoryą; przydając żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby się na nim nie godziło żadney materyi traktować, ktoraby mogła zatrudnić Elekcyą Senatora.

Muszę tu także powtorzyć, żeby na iednymże obrazie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, ktorego fundament zakładam w konnexyi *Consiliorum Palatinalium* z Izbami Ministeryalnemi; te bowiem nie ułtając z skończonym Seymem, *subsisterent* iako się rzekło, z Jurisdikcyą sądow *ultima instantia contra rebelles* prawu, przywołując Ich *per potestatem decretoriam* do exekucyi. Ieżeliby zaś *daretur* taki *casus*, żeby co *definitivè proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in cursu ordinario* obrad swoich nie miałyby *seorsivè potestatem decisivam*, należałoby Ie złączyć, przez których złączenie, Rzeczpospolita w momencie znalazłaby się *in plena sua autoritate*, & *in statu* wziąć rezolucyą *secundum exigentiam* cyrkumstancyi, iaka Iey się podoba.

Co mnie zaś naybardziej przywodzi do iak naysćisleyszego y nigdy nierozzerwanego ziednoczenia Rzeczypospolitey; to: że nie tylko różność w opiniach naszych się znáyduie, ale y w trzech samych stanach, ktore Ią *componunt*: I tak *status Monarchicus* wydaie się w Krolu, ktory musi choć prawami obowiązany, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oyczyzna pod czas *interstitium* seymow *destituta omni subsidio*, & *Consilio*; bo ieżeli każdemu wolno na gwałt uderzyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekać kadencyi Seymu, żeby swoiey własney nie miał zażyć władzy na ratunek Oyczyzny y siebie samego.

Przez Senat & *ordinem equestrem* reprezentuie się *status Democraticus* è *diametro oppositus Monarchico* ; te dwa stany bez Krola się rządzą na seymikách ; albo iak się często tráfia na konfederacyach ; gdzież w ten czas iedność trzech stanów , ktora tylko *constituit* prawdziwą y wolną Rzeczpospolitą , y w ktorey *contrarietas* nie może bydź , tylko *monstrofa* ?

Rzeczpospolita nasza , może się komparować do Dufzy , ktora ma w sobie trzy *facultates* , Rozum , wolą , y pamięć ; te ieżeli razem y współecznie *non concurrunt* do iednegoż terminu ; może się mowić , że Dufza na schyłku.

I to konfyderacyi godno , iako podział rozmáytych Jurisdikcyi dzieli Powagę y władzę Rzeczypospolitey ; I tak Krol wielowładnie rozdaie urzędy , składa seymy , po seymie na *Senatus Consiliis sine equestri ordine* często *decidit* naywiększey importańcyi máterye : InŹe *jura Regalia* są w ręku MiniŹtrow , Hetman woyskiem , Podskarbi skarbem , *disponunt* ; *Equestris ordo* na seymie stanowi Prawa , na seymikach *lauda* , Deputatów y Posłów obiera , Trybunał *sine appellatione* sądzi ; á dopieroż ieżeli przyidziemy do partykulárnych , każdy sobie , iaka mu się podoba , czyni Jurisdikcyą , y *exercet* Ią *cum omni independentia* , tak-dalece , że władza Rzeczypospolitey *in tot atomos* podzielona , *reducitur* do tego , że wszystko w samym tylko Imieniu Iey *consistit*.

Bo pytam się , gdzie ieŹt *realiter* ta Rzeczpospolita ? zapewne na seymie ; á kiedy się seym zerwie , á nim nowego kadencya przypadnie , gdzie *existit* ? gdzie Iey szukać ? *per consequens* ; Władza żadna nie mogąc bydź bez Rzeczypospolitey , á Rzeczpospolita będąc bez władzy ; nie podobna *definire* inaczey , co námi rządzi ; tylko przyznać że *est aliud quod nos regat majus* , & *in proprias ducit mortalia leges*.

Iednym słowem , ieżeli opatrźność sama Boska nas piałtuie , y nami rządzi , bierzmyż z niey przykład , ktory mamy przed oczy-

ma; widząc że *Gubernium* całego świata, iako y *productionem* & *conservationem* wszystkich rzeczy stworzonych założyła *in motu regulari* słońca y Planet; niechżeby się na moment załżał ten *curfus ordinarius vivificans* każdą naturę, musiałaby zginąć y ustać *in operatione sua*. Trzeba sobie immaginować Rzeczpospolitą iako ferce, ktore, iako ożywia wszystkie członki ciała naszego, tak ie oraz *spiritus vitales* ciała naszego ożywiają, y poki ta trwa cyrkulacya, *sine ulla interruptione*, poty życie nasze się konserwuje; niechże się na moment przerwie, życia nas pozbawia. Takaz cirkulacya powinna bydz *in statu bene ordinato*: Rzeczpospolita powinna każdemu partykularnemu *providere securitatem*, & *prosperitatem*, każdy zaś partykularny powinien się starać o utrzymanie ley władzy, y żeby swoje szczęście nie zakładał, tylko w Dobru pośpolitym.

Co bydz nie może, tylko *per quàm strictissimam* stanów *coadunationem*; ta zaś stać się nie może, tylko *per existentiam perpetuam* Rzeczypolitey w swey zupełney władzy, & *communicationem partium cum toto*; tym sposobem ktory się podaje, kiedy każde Woiewodztwo, będzie miało ustawicznych Posłów przy Krolu, y przy Ministrach, w tych zaś Posłach, każdy *incola* będzie miał *partem in gubernio*, kiedy ci Posłowie *individue* z Krolem, z Ministrami *statu*, y z Senatem przestrzegać będą *securitatem* Oyczyzny *prosperitatem* Dobra Pośpolitego, & *immunitatem* prerogatyw, każdego partykularnego. *Vice versa*: Kiedy Krol z Ministrami y Senatem będzie miał *per Consilia Palatina* ścisłą y nie ustaiającą relacyą z całym wolnym narodem, kiedy, ani Krol, ani Ministrowie, ani Senat, ani *Equestris Ordo*, nie będą mogli nic stanowiąć *propria auctoritate*, kiedy diffidencya ustatie między stanami Rzeczypolitey, konfuzya między Jurisdikcyami, y okkazy do scyssyi, y kiedy przez tak zbawienną harmonią, wszystkie władza *gubernii concentrabitur* w całej, y nie rozdzielney Rzeczypolitey, sama

pánuiąc nad sobą y nad námi, à myż nią y przez nią, nie stráciemy nadaremnie tak drogiego czasu *interstitii* seymow, kiedy go *impendemus* na usługę y obronę Oyczyzny, y kiedy przez ten czas fatálny, wszystkie rewolucye nie będą się mogły wszczynąć Rzeczpospolita zostając zawsze *in statu*, albo im zabieżyć, albo ie snadno usmierzyć *per continuam vigilantiam & supremam potestatem*.

Może tu komu przyiść reflexya, że te wszystkie *consilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby się nie przebrało materyi, y żeby żadney czasem nie było, aby o niey potrzeba radzić. Przyznaię, że iako nierząd *generat farraginem negotiorum*, tak porządek będąc postanowiony tym sposobem ktorego życzę, ułatwiałby wszystkie materye, y prędsza by Ich była *expedycya*; co day Boże, żeby Ich iako naymniey było, gdyż by to znaczyło, dobrze ubezpieczoną *tranquillitatem publicam*.

*Dato hoc supposito*; à zażby w tak szczęśliwey konjunkturze Rzeczpospolita *jurium suorum Domina*, nie mogła sobie pofolgować limitując sessye do czasu, ktoryby mógł bydz *sine praedjudicio* Dobra pospolitego wákuiący; byle *in uno oculi ictu*, *sine praambulis*, ktore *praecedunt* seymy, mogła się zgromadzić *in casum* nagley na nią potrzeby; ale ieżeli o to chodzi, żeby czasu darmo nie trawic, mogłby Krol mieć zabawę *cum magno emolumento* Rzeczypospolitey. Niechby alternatą każdego roku, Woysko ledney po drugiey z trzech Prowincyi, stąnęło w Polu; to iest, tey Prowincyi, w ktorey by się seym tego Roku odprawił; Krolby mógł z Izbą Ministeryalną woienną przenieść się do obozu, y speciem kampanij odprawić, gdyż administracya woyskowych Interessow, bardziey praktyki, niż spekulacyi potrzebuie.

Pod czas tey kampanij były by popisy, *exercitia Militaria*, krolby miał czas poznać *subiecta*, woyskoby było ochotne, posłusze y ćwiczone, przy takim dozorze; a co naybardziey, że chociaż pod czas pokoju, ta gotowość y ten zwyczaj *in praxi*,



wstrętyby czynił aggressorom nieprzyjaznym, według tego przysłowia: *Si vis pacem para bellum*.

Krol zakończywszy tę niby kampanią z Izbą wojenną, ostatek czasu obrociłby na interesa innych repartycyi; to jest trzech Izb ministerjalnych; w każdej zaś ze czterech, życzyłbym, żeby *pro regula tractandorum negotiorum*, trzy punkta były obserwowane; Pierwszy: żeby do exekucyi przyprowadzić co prawo postanowiło, to zaś snadno byź może, kiedy *refragarij* będą wiedzieć ze sądu y kary nie ujdą; gdyż to rzecz nie pojęta, żeby kto *sub favore* wolności, śmiał *impunè* przestępować prawa; à dopieroż żeby wolność sama się utrzymała, nie obserwując tego, co ley *validitatem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przeciwko różnym przypadkom, miarkując się według cyrkumstancyi, którym snadniey zabieżyć, niż się ich uchronić, kiedy nagle przypadną. Trzeci: gotować materye, które będą miały byź agitowane na seymie, żeby *ut moris est*, na seymiki przedseymowe podać propozycye dobrze zordynowane, y do konjunktur, które na ten czas będą, służące. Te trzy objekta będąc *indispensabiliter* potrzebne w obradach, ieżeli mają byź skuteczne, potrzebują *continuum vigilantiam*.

Nie rozumiem, żeby kto miał za zbyt pracowitą, takową iakiey życzę, usługę Oyczyzny, chyba ten, który przyzwyczajony do próżnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w staraniu o Dobro pospolite, y ktoremu mogłbym mówić; *hac ad quae imbecillis, dura, atquè intolerabilia credit*; Prawda że się nikomu nie chce pracować nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad naszych, y tak nie skuteczny progres z fatyg y kosztow nie potrzebnych; każdy założywszy ręce, *committit fatis sortem* Oyczyzny; y nie dziw, bo dobrzy y kochający synowie, nie mogą ley służyć iakby chcieli; a zli nie chcą choćby czasem mogli; racya tego, że naszego nierządu, naywiększa cnota nie przemoże: I tak w

naszych procederach zwyczajnie początki bez końca, nadzieie bez skutku, y prace bez korzyści; żadna bowiem akcja nie może bydź doskonała, tylko *per perseverantiam* którą zalecam, y która bydź nie może, tylko *in continuè perseveranti gubernio*.

Gdybyśmy raz poznali *effectum* Iey *salutarem*, dopierobyśmy ią sobie zasmakowali: samby nas *amor proprius* do tego zachęcał, *tanquam ad productionem nostram naturalem*, widząc, że trudy nasze około Dobra pospolitego *prosperantur*, że przy naszych fatygach, *status in tranquillitate*; wielkaż to nadgroda! Dawno powiedziano że *in libertate labor, in servitute dolor*; ten ktoby nie chciał dla wolności pracować, niechże szuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczypospolitey, większy aplikacyi potrzebuie, niż w takim Krolestwie, w którym Iey nie znają; ale niech będzie dozór, dobry porządek utrzymujący, praca się umniejszy, kiedy nie damy dwóch lat czasu, przybywać *in immensum* materyom, żeby ie przez sześć niedziel pracować y nieskutecznie *resolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak ich używać będzie, że *tandem* ta machina Rzeczypospolitey, z różnych sprężyn złożona, raz dobrze nąkręcona, sama przez się *in suo motu regulari subsistet*. Sternik na swoim okręcie raz zordynowawszy wszystko co potrzeba do żeglowania, y żagle podniosłszy, spokojnie siedzi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie spuszcza, ani steru z ręki, którym swoy okręt kieruje; tymże sposobem Rzeczpospolita nasza, opływać będzie w szczęściu, jeżeli *acum magneticam* to jest prawa swoje, będzie zawsze miała przed oczyma, a ster, to jest władzę zupełną y nieustanną w rękę.



# PLEBEIJ

**N**ie należałoby podobno *inter materias statús* mieścić Pospolstwo, ponieważ *non componunt* w Rzeczypospolitey naszej zadnego stanu, ani wchodzą w żadne Rady, oprócz miast Pruskich, tak iako w innych Państwach wolno się rządzących; I lubo w takiej są u nas wzgardzie, to *opprobrium hominum*, & *abjectio plebis*, że y wspomnienia nie godni, I a ich bynajmniey nie mogą lekce ważyć.

Choć bym infzey raćyi nie miał, tylko tę, żeśmy wszystko nasz zażyczyt powinni Pospolstwu, co jest oczywista; gdyżbym nie był szlachcicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co zacność urodzenia mego czyni, jeżeli nie dystrynkcyja, ktorey gdyby nie było między chłopem y szlachcicem, wszyscybyśmy byli równi, ieden nie będąc lepszym nad drugiego, żadneyby nikt nie miał zacności z urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłopskiej, naszą wynosi.

A przytym, co czyni fortuny y substancye nasze? Jeżeli nie plebeij prawdziwi nasi chlebobawcy, kiedy grzebią dla nas ustawicznie w ziemi, y skarbow dobywając, z Ich roboty nasze dostatki, z Ich pracy, obfitość Państwa, z Ich handlow *commercias*, z Ich roboty nasze wygody; oni ciężar podatkow znoszą, oni woyska rekrutują, oni nas na ostatek we wszystkich pracach zastępują; tak dalece że gdyby chłopstwa nie było, musielibyśmy się sami stać rolnikami, y jeżeli kogo wynosząc, mowiemy Pan z Panow, słusznieyby mowić, Pan z chłopow.

Na to wszystko żadney nie masz konfyderacyi; mało na tym, że chłopem iak bydlęciem praciemy; ale co większa y nie chrześcijańska, że często za psa, albo szkápę chłopu poddanego przedaiemy:

dáiemy: Gorzły się cały świat, z tak bezbożnego prawa, które oszacowało życie ludzkie, sto grzywien nakazując szlachćcowi kary, kiedy chłopą zabić; zapomniawszy prawa Boskiego, które przykazuje, *oculum pro oculo, dentem pro dente*.

Ieżeli zaś dla tego są *in vilipendio*, że są w poniżeniu, pamiętajmy co Duch święty mówi w księgach mądrości; *qui spernit modica paulatim decideret*.

Ne wiem iakim sumnieniem, w Państwie chrześcijańskim, lud pospolity traktuiemy iako niewolnikow, nie kontentuiąc się tym, że są Poddani, co jest rzecz słuszną, będąc bez wątpienia obligowani do pewnych powinności; ale *non sequitur inde*, żeby byli niewolnikami iako są, z tą tylko differencyą że kaydanow nie noszą: Pan Bog Człowiekowi *sine distinctione* kondycyi dał wolność; iakim prawem mu ją może kto odbierać? w trzech tylko okazyach, może ją człowiek sprawiedliwie stracić; w pierwszej, nieprzyjaciel na wojnie wzięty, życiem darowany; w drugiej, winowayca za kryminał popełniony: w trzeciej, szalony bez rozumu, starania potrzebujący.

Mało na tym, że sobie z pospolstwem postępujemy przeciwko sumnieniu, ale oraz przeciwko dobrej polityce. Czytajmy w Historji Rzymskiej, do iakich rewolucyi, wiolencye Patrycyuszow, przywiodły Pospolstwo; ale mamy w Domu przykład, z Vkrainskich buntow, do ktorych oppressye Dziedzicow dawały okkazyą; może uchoway Boże ta zaraza ogarnąć całe Państwo, gdyż nic naturalnieyszego Człowiekowi, iako zrzucić z siebie izarzmo, y wybić się z niewoli, kiedy może; ten który iaki czas nie śmie się odważyć, *tandem* desperacya mu dodawa serca; *gravissimi sunt morsus irritatae necessitatis*.

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem status*; wchoway Boże *hunc casum*, żeby kto *de absoluto Dominio* zamyślał, czy mogłby zażyć lepszego sposobu, iako obiecuiąc *Privilegia* wolności chło-



pom naszym? pytam się, czyliby Ich ten powab nie pobudził do generalnego buntu, y czyby nie sakryfikowali wolność naszą dla nabyćcia swoiey?

A potym czy można się spodziewać takiego pożytku, iaki lud pospolity inżym Państwom przynosi, Doznáiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generositatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, która się wydaie w prostocie naszego Pospolstwa, nie myśli bowiem przy swoiey biedzie, sposobić się do żadney industryi w ekonomij, ani do żadnych kunsztow w rzemiestach; pracuiąc ustawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłafzcza pewien, że y to coby zarobił nie iego; y choćby który miał z natury iakie talenta, nie ma ani serca, ani czasu zażyć ich *proficue*, nie myśląc, tylko o tym żeby się stał wolniejszy, ponieważ *unum & primum studium verè liberale est, quod liberum facit*; Iakoż w każdej akcji przy wolności, znayduie się ochota, przy ochoćie emulacya, przy emulacyi doskonałość: Dla tego też nie mamy ani manufaktur bogacących Państwo, ani rzemiest rozmaitych do powszechnego zażywania y wygody życia, trzeba to wszystko z cudzych krajow sprowadzić, siebie ubożąc a cudze *commercia* bogąc.

Pomiarkowała opatrność Boska wszystkie kondycye, z tą proporcją, że każdy według niey żyć może, iednym dała przy urodzeniu różne talenta do nabyćcia fortuny; inżym sposobność do sustentacyi; iedni przez pracę ubogich się bogącą, ubodzy zaś przez potrzebę bogatych się konserwuią. A zatym należy mieć staranie o ich konserwacyi: nadgradzaiąc owfżem to, co im natura uieła; nie powinniśmy cierpieć ich mizeryi, w ktoreyeśmy się sami породzić mogli; ta zaś mizerya przez nic bardziej się nie wydaie, iako naprzod przez to, że chłopca żadna sprawiedliwość nie ubespieczę; ani w życiu, ani w iego dobytku.

Pryncypalna obligacya *gubernii* iest, obmyślić *securitatem*, każde-

mu ziemiąninowi; chłop iey u nas żadney nie ma, kiedy Pan Iego często z pąssyi, albo zawziętości bez sądu, *proprio nutu*, może kazać stracić poddanego, czego nayudzielnieyszy Monarcha nie czyni; naywiększego winowaycę nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi judicij*. Są insze *jura Dominij* Dziedzica nad poddanym, których uchoway Boże nie tykam, ale co do sprawiedliwości *distinguo*, że ią może *administrare* każdy w swoich dobrach, ale te sądy partykularne, nie powinnyby bydź, tylko *prima instantia*, z których żeby appellować się godziło do sądow Grodzkich y Trybunału, ktore są *subsellia*, władzą Rzeczypospolitey reprezentujące, ponieważ ta sama ma *jus gladii*, *et potestatem definitivam* w sądach; od których ieżeli sam szlachcic *dependet*, a za coż im iego poddany nie ma *subesse*? który *primitivè* iest poddany Rzeczypospolitey, żeby mógł krzywdy swey dochodzić, kiedy ią niesłusznie poności.

We wszystkich Państwach, nie może mizerny *satrapa*, iak go zowią, sądzić we wsi Jurisdikcyi swoiey, poki nie będzie *licentia-tus in jure*; u nas lada wuyt, ledwo czytać umie, dekretując na śmierć, szafuie życiem ludzkim! Wiem że tu na to siłu sarknie, którzy mieliby *pro lesione sue immunitatis*, gdyby musieli z poddanimi swemi się sądzić, ale coż rzeką na to, kiedy naywielowładnieysi Monarchowie nie uchodzą sądu z naylichszym w swym Państwie poddanym? ten ile razy czuie się bydź ukrzywdzonym, sądzi się z Krolem w Parlamencie, który *Sacrofanctè* dekret obserwując, poddaie mu się przegraiąc sprawę. Co y na to mowić, że ieżeli nasza szlachecka kondycya nie dyspensuie nas od Poddaniastwa Rzeczypospolitey, a iakoż może bydź *compatibilè* żebyśmy był absolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczypospolitey, ktora nie trąci dla tego *jus Dominij* w moim dziedzictwie, ztem iego iest dziedzicem? Zgoła *despoticum Dominium* partykularnego nad swym poddanym, iest *præjudiciosum absolute potestati*

Rzeczypośpolitey, która im większa, tym bezpiecznieysza wolności prerogatywa: *Non item* co do Ekonomij, w ktorey cała dependencya należy Panu od chłopu.

Racza tego naturalna; Iestem *Dominus fundi*, na którym osadzam chłopu, z obowiązkiem do różnych powinności, czy w czynszach, czy w robociznie; iest to *contractus mutuu*, na który raz chłop pozwoliwszy, nie może mieć sobie za krzywdę wypełniając swoją obligacyą, byle ją wypełniwszy, był pewien, że co sobie przy tym zarobi, będzie mógł dzieciom zostawić, y byle *sub titulo* niewolniczego poddaństwa, nie wolno było przymuszać go zostać w moiej wsi, kiedy u sąsiada znajdzie w ośiadłości lepszą kondycyą.

Iezeli to zda się byż *Possessori præjudiciosum*; proszę reflektować się, że przy alternatywie nic się nie traci; bo iezeli memu chłopu byłoby wolno przenieść się do sąsiada, mogłbym się zapewne spodziewać, że cudzy chłop przy takiej powszechney wolności, przyjdzie do mnie na jego miejsce; takie *Privilegium* pośpolstwa, uczyniłoby kraj daleko ośiadleyszy, kiedy by wolno było osadzać się pośpolstwu na tak siłu pustych gruntach, gdyż to dziwna, że się nad tym nikt nie reflektuje, zkad tak wielka kraiu naszego dezolacya; lubo iest rzecz oczywista; dla tego, że w iedney wsi, będzie więcej pośpolstwa nizeli gruntu do wyżywienia go, a w drugiej więcej gruntu niż ludzi; tak ta mizerna przez nie proporcjonalną ośiadłość do szczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mieszkalcow *ad proportionem territorii*; czego przyczyną iest, że się chłopu nie godzi *migrare* z iednego miejsca na drugie.

I to rozumiem konfyderacyi godno, że ta niewola pośpolstwa odraża lud obcych kraiew osadzać grunta nasze; *aliàs* tak powabne przez swoją żyzność; przez co *in immensum* krzywdą się dziecie Oyczyźnie.

Wywiodłszy co do interessu publicznego należy, y iako lud pośpolity po niewolniczu traktowany *præjudicat* Dobru pośpolitemu;

przystępnie do interessu partykularnego każdego Possessora, y wchodzić *in calculum* z gospodarzem iako naylepiej się *in re aconomica* gnaruiącym, dowodząc że dawszy chłopu grunt, a przy nim wolność wszelaką y nie obciążając go żadnemi roboćiznami, z tego gruntu więcej będzie miał *Possessor* pożytku, niż ten, który mu zwyczajnie przynosi. Na przykład mam folwark; niechże tego folwarku grunta rozdám między chłopów; upewniam że mi tyle w czynszach zboża do gumna oddadzą, ile mi się *ordinariè* rodziło; a przy tym y chłop swoy znajdzie pożytek, lepiey rolę uprawiając, byle mu pomiarkować co do sustentacyi zwyczajney należy; ja zaś oprócz tego pożytkować będę, że chłop iak mówią z worem nie przyidzie do dworu; że żadnego dozoru gospodarskiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moja będzie daleko ludnieysza, a *per consequens* intratnieysza; dowodem tego wśie w nie których naszych Prowincyach tym sposobem osadzone, wolne od wszelkiej roboćizny; iaka w nich różność od tych, gdzie ten tryb zwyczajny gospodarstwa przy uciemieniu poddaństwa postanowiony.

Iest to rzecz nie poięta, że takie Państwo iak nasze, tak obszerne, w tak gruntą żyzne obfitujące, rzekami dla defluitacyi opasane, samego morza bliskie, y mogąc mówić, że co *natura productio* po inszych kraiach *distribuit, collecta tenet*; a przecię, nayuboższe y naynieludnieysze; nie insza tego racya, tylko ta; chłop na Pana robiący, nie ma sposobu się zbogacić, a Pan co przez pracę chłopą zbierze, *per luxum* roztrwania; a przy tym kiedy głód, woyna, albo powietrze kray spustoszy, trzeba wiekow czekać, żeby się pustki osadzały; lud z cudzych kráiow nie przychodzi poddać się dobrowolnie w niewolą: I tak ten mizerny lud, który iednak iest naywiększą porcyą krolestwa, generalną w nim czyni mizeryą. Ta się osobliwie wydaie w miastách naszych, gdzie, iaka ruina budynków, iaka depopulacya mieszczánów, iaka indigencya rzemieślni-



kow, iakie uboſtwo kupcow : á przecię te to ſą naſze *emporia*, my po morzach ne pływamy, wſzyſtkie naſze *commercias* z miáſtami, gdzie tylko ſprzedáć możemy co ſię w domu urodzi, nie maſz na to żadney konſyderácii, kto naywiękſze krzywdy y oppreſſye ponoſi, to miáſta, żadney nie mając protekcyi, ani ſprawiedliwoſci; co tego za racya? nie inſza, tylko to omamienie, że ſzlachćic nie miałby ſię za ſzlachćica, gdyby *plebeium* nie miał za niewolnika.

Pytam ſię czy powinienże ſwoię wſzyſtkę prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zacnoſci urodzenia ſwego, że ubogi wieſniak, choć przy podłej kondycyi ſwoiey będzie ſzczęſliwſzy? gdy oſobliwie przez iego ſzczęſcie, Oyczyzna *proſperabitur*?

Obliguie nas do tego ſama miłość bliźniego; y czy ieſt że to po chrzeſćciańſku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y ta duſza, żeby była u mnie *in contemptu*, którą Bog tak drogo ſzacował, y która mu ieſt tak miła, iak naywiękſzego Monarchy? zgoła, iako ſumnienie powinno nas w tym punkcie *reſtituere*, tak y ſama *ratio ſtatús*, bo nadaremne będą wſzyſtkie naſze trudy, y ſtarania, przez iak naylepiej poſtanowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczypoſpolitey, które będzie zawſze podobne do owey ſtátuy Nabuchodonozora, zrobionej z naydroższych kruſzczow, ale na nogach ſłabych bo gliniánych. Lud poſpolity *in ſtatu*, co ieſt inſzego, tylko nogi, albo raczey pedeſtał? na którym ſtoi y funduie ſię Rzeczypoſpolita, y który wſzyſtkie ley *onera* dźwiga; ieżeli ten pedeſtał będzie gliniány, cała *moles* na nim ſię wſpieraiąca upadnie.



# WOYSKO

**I** Użem to powiedzieć *antecedenter*, że cztery materye w każdego Państwa rządzie, są pryncypalne, od których *derivantur* wszystkie które się tylko mogą *agitari*; te są, Woysko, sprawiedliwość, skarb, y Politics; a że te cztery *capita negotiorum constituunt integritatem cujuscunque statûs, & prosperitatem*: Wchodzę *in examen* każdego z osobna; y zaczynam od Woyska, o którym chcąc mówić przychodzi mi taka immaginacya; że gdybym chciał nową kolonią *erigere*, od czegobym zaczął? *sine dubio*, od Woyska, przez które od wieków wszystkie Państwa nabywano, y którym ie konserwowano, same historye świadczą, że w każdej ośiadłości, *jus armorum precedebat jus civile*.

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *objeſta*. Pierwsze: aby każdy ziemianin *sub favore* iego, miał bezpieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaści od nieprzyjaciela, mogła Rzeczpospolita być pewna skuteczney obrony; trzecie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputacyą, przez którą aby się stał całemu światu *respectabilis & formidabilis*.

Idę teraz do naszego Woyska, szukając w nim tych trzech *attributa*. Co do bezpieczeństwa naprzod: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrent*, w iakie niebezpieczeństwo podawały często Oyczyznę bunty, y związki Woyskowe; co tego za przyczyna? *Peccatum originale* nierządu naszego, w tym ośobliwie, y co *pro capitali objeſto* zakładam sobie we wszystkich materjach które traktuję, że Rzeczpospolita tak wyzuta z wszelkiey władzy swoiey, że każdy z poddanych tey władzy, chciałby ią

sobie przywłaszczyć y nad nią panować; á za tym nie trzeba się spodziewać, żeby nam woysko bezpieczeństwo warowało, żebyśmy mogli bytć od samegoż Woyska bezpieczni, poki iako naygruntowniey nie ubezpieczemy powagę Rzeczypospolitey, y poki subordynacya *non distinguet* Pana od sługi, y Panowania od poddaństwa, na ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit internam securitatem*.

Co *quò ad externam*, to iest do obrony przeciwko aggresorom nieprzyjaznym, tu się należy reflektować na dwa *motiva* do erygowania *in hunc usum* Woyska. Pierwsze na obfzerność y sytuacyą naszego krolestwa, żeby do obrony Iego mieć *sufficienciam* Woyska, *ad proportionem* rozległości kráiu, ktore *aliàs* na nic się nie przyda y daremny koszt sustentacyi Iego, ieżeli nie będzie dość mocne, żeby dało odpor nieprzyiaćielowi; nie mniej rzecz potrzebna *providere securitati* granic, przez założenie fortec według mieysc sytuacyi, przekonawszy w sobie tę szkodliwą prewencyą, że nam nic po fortcach; gdyż ieżeli nieprzyiaćiel znajdzie wrota otwarte do kráiu, nie snadno go można wypędzić; wojować zaś na swoich śmieciach, co za ruina kráiu? odiyłam do fatalney experyencyi. Ubolewając na nieuwagę w tym naszą, myślę sobie, że nie masz tego wieśniaka, żeby swey chaty nie ogrodził dla bezpieczeństwa swego; nie masz tego stworzenia, żeby mu natura nie dała sposobu do obrony; my sami tak zachwáli, że *non prospiciendo* obronie naszej, dáiemy owszem okkazyą y pochop nieprzyiaćielowi do tak snadnego iakie znajduie z nami wojowania.

Drugie *motivum* do Erekyi Woyska na obronę skuteczną, powinno bytć pomiarkowanie się z siłami sąmsiadow naszych; wyznaymy ze wstydem, że żadnemu z tych co nas opasáli, oprzecz się nie możemy *in hoc statu*, iaki iest *ad presens*, á dopieroż, gdyby się zgodzili rozerwać Prowincye nasze, ktore są Ich kráiom przyległe;

przyległe; Według Polityki terażniejszego wieku, którą się wszyscy Monarchowie rządzą, *desudando* każdy nad tym, żeby swoje granice rozszerzenia, y żeby się stał mocniejszy nad swego sąsiada; miarkuemy się na wojny zaczęte *nostrô sæculô*; z lada okazji, pod słabym jakim pretextem, bez inżey racyi, tylko tey, którą czytamy na działach; *ultima ratio Regum*.

Rzecz kto na to, że nie podobna, aby zazdrość zwyczajna między Potencyami dopuściła im zgodzić się przeciwko nam, y że gdy jednych uwiedzie chciwość do iakiey awulsyi naszego kráiu, drugich interes własny przymusi do obrony naszej; Przyznaję że ta reflexya jest należyta; ale *non sequitur inde*, żeby się tak na ten sukurs spuszczać, żeby nie mieć *sufficienter* własnego swego Woyska; *alias*, ten, któryby nas chciał ratować nie zacznie wojny dla nas, jeżeli się nie będzie mógł *felicem* iey *successum* przy naszych siłach spodziewać; albo jeżeli ją zacznie, trzeba mu będzie te posiłki drogo zapłacić, tak dalece, że nie mając Woyska *quantitatem proportionatè* do sąsiedzkich, zawsze nas jedno z tego czeka, albo dać sobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarło.

Przypominam targi o naszej Prowincye, gdyśmy się znaydowali *in hoc fatali casu*, pod czas ostatney wojny szwedzkiej, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat wojowały z sobą, z ostatnią *oppressyą*, y ruiną kráiu naszego, każdy z nich deklarował się być Protektorem wolności naszej, tak dalece, żeśmy już byli prawie za-wojowani, nie wiedząc jeszcze, kto nasz nieprzyjaciel, każdy się mając za opiekuna naszego. Wstyd wspomnieć sobie na wszystko co się działo, *sub favore* tey opieki, iakbyśmy albo nie chcieli, albo nie umieli się bronić sami; nasze mizerne Woysko nie będąc *in statu resistentiæ*, zarówno owżem z obcemi woyskami kray ruinowało, nie mając pod czas tak długiey wojny inżey zapłaty. Ta wojna, była *in puncto* zakończyć się podziałem Krolestwa naszego, gdyby



Boska sama opatrność nas była z tej ostatniej zguby nie ratowała; ucząc nas przez ten przykład, y dając nam go na przestrożę, abyśmy z niego brali miarę, co nas czeka, jeżeli się nie postawimy *in statu* należytej obrony.

Co do reputacyi Narodu, która jest trzecie *objectum* w erekcyi Woyska, ta jest przy łasce Bożej nie ochybna; znam bowiem naturalne męstwo Narodu naszego, byleśmy naprzód na nim samym nie polegali; to jest: żebyśmy *hoc modo militari* wołowali, który jest *in usu generali*, y którymby nas nieprzyjaciel snadno zawałował, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requisitam* Woyska, ale y *qualitatem necessariam* żołnierza, idąc za przykładem wieku naszego Potencyi Moskiewskiej w reformie swojej milicyi; byleśmy potym nie czekali zaciągac Woyska iako czyniemy, aż kiedy nas już za garło nieprzyjaciel trzyma; byle także skarb zawsze *provisionaliter* tak był opatrzony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas wojny, *aliàs*; żołnierz bez żołdu regularnego, tyle szkody krainowi uczyni, co sam nieprzyjaciel, y byleśmy na ostatek, w naszą odwagę, mogę mowić *usque ad temeritatem* nie dufali, która nas tak zaślepia, że nie tylko się nie staramy odwrócić *imminentia pericula*, ale nawet, kiedy nas już ogarną, cale nas nie straszą; a przecię *insani sapiens nomen ferat, equus iniqui, ultra quam satis est virtutem si petat ipsam*.

Te naturalną w nas odwagę, przy ktorej niczym się nie trwożąc, *cum indifferentia* znośiemy wszystkie nieszczęścia, animuje tym bardziey, przyzwyczajenie się do ustawicznie prawie mijających rewolucyi; siłu sobie myśli, było ieszcze gorzey, minie to, iak ten; co stanawszy nad rzeką, ktorej mu się nie chciało przepłynąć, założywszy ręce czekał, aż wszystka upłynie, żeby ją mógł przeysć suchą nogą, nie widząc że choć rzeka swym impetem płynie, wody iednak nie ubywa; tak nasze rewolucye, iedne się po drugich na nas zlewają, darmo czekamy żeby minęły; nie spodzie-

### III

Wáymy się ich końca , ieżeli ie wszystkimi siłami nie zatámuemy; á zatym uznáymy że ostrożność nie uymuie nic odwadze, bez ktorey owszem odwaga *denegerat*, albo w nie uważną lekko-myślność, albo niczego się nie bojąc, y nie dbając o konserwacyą swoię, w nikczemne niedbalstwo. *Qui timet cavet qui negligit incidit.*

Ieżeli zaś iakom to wywiodł, że nie tylko bronić się przeciwko nieprzyjacielowi nie możemy, ale nawet od samegoż Woyska naszego nie jesteśmy bezpieczni; ieżeli przy tym żadnym traktatom nie możemy ufać; minęły bowiem te wieki, ktorych *Feciales* u Rzymian sądzili wprzód, ieżeli woyna sprawiedliwa nim ią wypowiedziano; y ieżeli na ostatek na sąsiedzkich posiłkach polegać nie możemy, poki Im przez nasze własne siły pomocni nie będziemy; coż za konsekwencya? niech ią sobie każdy wnośi, ktoremu Oyczyzna y wolność miła: á uznawszy oczywiście, *periculofum* iey *statum*, niechże się zgodzi, że koniecznie potrzeba Woyska, ktore żeby było bitne, trzeba żeby było liczne, płátne, posłuszne, y dobrze ćwiczone, trzeba żeby umiało *vincere* *et* *parta tueri*, to iest; żeby nie tylko z niego można się spodziewać zwyciężkich pod czas woyny sukcesow, ale y uchronienia się samey woyny pod czas pokoju, gdyż nasza máxyma, iako y każdej wolney Rzeczypospolitey powinna bydz, wystrzegać się ile można woyny, nie zaczynając iey nigdy *offensivè*, nie łudząc się nie pewną akkwizycyą iakiego kráiu, ktorego mamy dosyć wielką z łaski Boga obszerność, kontentuymy się *beatá* Iego *possessione*, nie starając się, tylko o iak naylepszą Iego administracyą.

Ieżeli Monarchowie wielowładni wywierają swoje siły, na rozszerzenie granic swoich; partykularny przez to nie iest szczęśliwszy; naszego zaś każdego ziemianina szczęście, nie zawisło *in latifundio* krolestwa, ale żeby na swoim dziedzicznym zagonie, mógł zażywać spokojnie wolności y swobod swoich, ktorych *temerè* nie

należy fakryfikować *per dubium belli eventum*; coż bowiem Narod *sub absoluto Dominio* może stracić przez wojnę, *in casu* że go nieprzyaciół zawojuje? jeżeli to, że się w Pana odmieni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co innego, tylko to, że iako był przeszłego Pana poddany, tak będzie y nowego; *non item* z nami, większe daleko powinno być u nas *motivum*; naprzód do strzeżenia się wojny, a potem jeżeli jest *inevitabilis*, do należytey obrony; gdyż nieprzyaciół zawojuwawszy nas, y *jure belli* posiadłszy, nie zechce inaczej ugruntować nowej *possessyi* swoiey, tylko przez kassacyą wżyskich Przywilejow y prerogatyw naszych; a tak z Krolestwem pewniebyśmy y wolność stracić mogli.

Trzymaymy się tedy tey zbawienney Polityki, nigdy nie zaczynać *bellum offensivum*; ale być zawsze w gotowości *ad defensivum*. Ta maxyma będąc raz znaną całemu światu, że nic cudzego nie pragniemy, uśpiemy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeyrzana, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płoną suspicyą, iako widziemy między Potencyami, jedna przeciwko drugiej, nie ma inżey racyi ią zaczepiać *opportunā occasione*, tylko żeby sama nie była zaczepiona, & *non succumbat* od mocniejszego.

A przytym jeżeliby nas kiedy, albo proźna sława, albo chćwość nabycia kraju *excitaret* do niesprawiedliwey wojny; wystawmy sobie Rzeczpospolitą Rzymską, która poty była przy wolności *intaminata*, poki się w swoich murach *continebat*, iak zaś poczęła *extendere* granice swoje do granic prawie świata, znalazła *tandem terminum* y wolności swoiey, y tak wielu Krolestw zawojuwanych.

Rozumiem że snadno skonwinkuję każdego w tey propozycyi, tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie masz Narodu, któryby do ostatniey kropli krwi nie wojuwał, dla wybićcia się z niewoli, y pozyskania wolności, którą jeżeli mamy; zupełna & *tranquilla* Iey *possessio*, powinna być terminem ambicyi, y

ślawy naszej; nie mogąc nic droższego nabydź przez najszczęśliwsze wojny *successus*, a mogąc owszem ją stracić *per dubium belli eventum*; ale im ten skarb droższy, tym pilniejszej potrzebuje straży, nie spuszczać się ani na to, że nie napastuiąc nikogo, będziemy wolni od napasći, ani na naszą *immunitatem*, że ją nieprzyjaciel oberwować będzie; *inter arma silent leges*: trzeba zawsze do obrony gotowe mieć Woysko, którego *usus* stanie nam za największe zwycięstwa, kiedy od nas wojnę odwróci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebniejsza *in statu nostro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdzie na pierwszy wojny ogłos, woysko stanie zaraz w polu, iednemu ordynansowi wszyscy posłuszni; *non item* u nas; gdzie wszyscy rokazują a nikt nie słucha; trzeba wprzód seymu, na seymie zgody, przy zgodzie podatku postanowienia, tego postanowienia exekucyi, y z tego co się z pracą y nierychło zbierze, rekruty werbować; zaciągać nowe chorągwie, y dopiero wojować, *datò non concessò*, że nieprzyjaciel grassujący tego wszystkiego dopuści, a tym czasem, *Dum Romæ consulitur, Saguntum capitur*.

I to *non postremum motivum* powinno być do gotowości naszej, tak bliskie sąsiedztwo z Potencją Turecką: Polskę naszą zowią pospolicie *antemurale Christianitatis*; iak wielkiej ostrożności potrzebuje, będąc *exposita* siłom Pogańskim, *ad primam prædam furentum*. Cożelmy wskorali *in fine ultimi sæculi* z kolligacyi Cesarzkiej, y Moskiewskiej przeciwko Turkom? tylko spustoszenie pogranicznych Prowincyi, y stratę tyle ludu w niewolę Pogańską zabranego, nie dla czego inszego, tylko żeśmy nie mieli sił dostatecznych, ani do obrony kraiu, ani do domowienia się należytego przy pokoiu, o nadgodę szkod y ruiny kraiu, Iezeli tedy nie możemy się spodziewać inszej korzyści, ani przez kolligatow, ani przez własne słabe siły nasze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy utwierdzić, y szczęśliwie wojować kiedy tego koniecznie potrzeba.



Nie wchodzę tu, iaki komput możemy mieć Woyska, bo to *dependet ex calculo* ze skarbem ; ale wiele nam go *necessariò* potrzeba ; y *suppono* , że przy bobrym postanowieniu, y administracyi skárbu , iako to *subsequenter* , pokázę ; powinna Rzeczpospolita mieć naymniey sto tysięcy Woyska, to iest iak go zowiemy cudzoziemskiego, ktore *componunt* Krolestwo, pod kommendą trzech Hetmanow ; pod czas pokoju, dosyć by było, konserwuiąc go *realiter* połowę, to iest, pięćdziesiąt tysięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tysiąca ludzi, niechby był tylko z pięć set, a to dla tego, że *in casum* wojny, snadno rekrutować, żeby dociągnąć każdy Regiment do tysiąca, w którym inkorporuiąc nowe rekruty, y łącząc ie z starym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien bydz *in qualitate*.

Ale przy tym życzyłbym, żeby płaca na cały komput stu tysięcy, *currat* y pod czas pokoju ; á to dla tego ; Rzeczpospolita uczyniwszy raz *fundum* na sustentacyą stu tysięcy Woyska, połowę konserwuiąc pod czas pokoju, zapłatę na drugą połowę mogłaby *destinare* na masę ktoraby się zbierała *propter nervum belli*, na zaciągi, y expensa wojenne, żeby pod czas wojny, co iest rzecz ciężka, y czasem nie podobna, nie składać podatkow ; á raczey tym sposobem nie snadnoby się odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y Woysko, y skarb gotowy na wszystkie potrzeby wojenne.

Przy tey dyspozycyi należałoby pod czas pokoju, reformuiąc połowę Woyska, konserwować iednakowo komplet Officerow ktorych potrzeba do całego komputu ; á to dla tego, że *in casu subitaneo* Wojny, trudniej o dobrych Officerow, niż o prostego żołnierza ; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłaby się kontentować połową płacy, nie będąc w służbie aktualney wojenney y do infzey powinności nie będąc obligowani, tylko się znaydować na popisach.

Rzeczé kto ; że może tak nagła potrzeba przypaść , że nieprzyjaciel , nie da czasu do nowych zaćiągow , gdyż to nie małe *objectum* pięćdziesiąt tysięcy ludzi rekrutować ; Przyznaię że ta obietkcyja iest słuszną , którą *solvendo* ; podaię taki sposob : Żeby całego Woyska uczynić , iako to iest *actum in praxi* repartycyą między Woiewodztwa , pomiarkować każdego przez wiernych kommissarzow , Parafie , y osądzić wiele każda mogłaby *in casu ingruenti* dać żołnierzy *sine ullo gravamine* ; gdyż to tylko pod czas samey wojny , kiedy każdy *incola* powinien *concurrere* do obrony Ojczyzny ; tych żołnierzy wpisać w Regestr , do ktorego Pułku albo chorągwi ktory należy ; ten żołnierz pod czas pokoju nie miałby żadney zapłaty , pracuiąc w domu według swoiey professyi , od ktorey by nie był oderwany , nie będąc obligowany do żadney służby , y inšzey powinności , tylko stanąć w tym Pułku kiedy go zawołaią , w którym iest zapisanym żołnierzem .

Do konserwacyi takiego Woyska , dwie fundacye są nader potrzebne , Iedna szkoły Rycerskiey , gdzieby się młoda szlachta przez pierwsze *rudimenta* ćwiczyła w nauce woienney , y sposobiła na Officerstwa , żebyśmy nie szukali po cudzych kráiach *subiecta ad officia militaria* , tacy bowiem zwyczajnie szukaią fortuny *extra patriam* , ob *defectum* talentow , nabyćia iey w swym kráiu .

Druga fundacya , szpitale żołnierskie ; co może bydź sprawiedliwszego , iako dożyć tego , ktory życie swoje sakryfikował , y co może większey dodać ochoty Żołnierzowi do służby woienney , iako to , gdy będzie pewien przy stárości , albo kalectwie do śmierci pożywienia .

Przy erekcyi takiego Woyska , iużem zalecił *indispensabiliter necessitatem* Fortec , to tylko przydaię , co sama experyencya *demonstrat* , że w iaki kray nieprzyjaciel wtárgnie iuż ten iest prawie zawoiowany , to iest ieżeli ma *superioritatem armorum* , bo chcąc go wypędzić , dezolacyi przyczyniam kráiovi , y *tandem* pokojem fro-

motnym muszę zakończyć wojnę, uchodząc ostatecznej zguby; mając zaś Fortece musi się nieprzyjaciel albo o nie oprzeć y sił swoich nadwerężyć, albo jeżeli nie zechce Ich dobywać bojąc się Woysko stracić nie będzie śmiał w kraj się pomykać, zostawiając za sobą Fortece, których *praesidia* mogą go infestować; a przy tym nie dobywszy żadney Fortecy, nie może się bezpiecznie w kraju rozpościerać, ani się w nim osadzić.

Nie podobna przy erekcyi Woyska zapomnieć Artylleryi; z jakim zgorzleniem cudzoziemcy wizytują nasze puste Cekauze y Arsenaly, a przecie nikt nie sprzeciży, że Woysko cząsem kroku jednego postąpić nie może bez działań pomocy: Rzecz nie pojęta, że nad tym żadney nie czyniemy reflexyi; rzekłby kto widząc nas tak źle uzbroionych, że wszystko powinno upadać przed nami, iak mury Ierycho przed Woyskiem Izraelskim.

Nie wspominam tu wszystkiego co *exigunt* ekspedycye wojenne, iako to ammunicye, prochy, strzelby, y infze oręża; wie każdy, czego potrzeba, byle chciał tak esencyalney potrzebie *subvenire*; To ieszcze muszę przydać do Artylleryi, że mało na tym mieć działań *sufficienciam* jeżeli Ich zażyć nie można *ob defectum* należytey zności, ktorey się trzeba uczyć *ex professo*; iest to *ars mechanica*, na ktorey naukę są szkoły w porządnym Państwach, gdzie była cyrkumstancyi uczyć się potrzeba, żeby *cum successu dirigere* Artyllerya; Nie mniej y ta szkoła potrzebna gdzie się uczą fortyfikacyi, żeby byż dobrym Indżinierem; co cale *ignotum* u nas, a przecie bez experyencyi *in hac scientia Mathematica* nie podobna ani dobywać, ani bronić fortec, ani nawet cząsem obozu założyć, ani go szanćami okopać, do czego częsta się trafia potrzeba.

Przełożywszy wszystko co *exigit* erekcyja Woyska, podaie do konfyderacyi co powinno naszą renitencyą przełamać; że jeżeli sobie tego gwałtu nie uczyniemy, aby mieć Woysko takie, iakiego życze ze wszystkimi cyrkumstancyami, ktore Iego moc *constituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna spodziewać się obrony, ale,

ale owszem na nic inszego się nie przyda, tylko na pewny tryumf nieprzyjacielowi, a na nieomylną Ojczyzny zgubę, którą *præcipitabit*, owszem; odwaga naturalna narodu bez pośluku należytego, jeżeli na nią samę spuszczać się będziemy.

Niech mi się godzi materyą woyskową traktuiąc, powstać przeciwko nie należytemu zwyczajowi, że partykularnym wolno trzymać na swoim żołdzie pod imieniem gwardyi nadworney, ludzi woyskowych; napzrod jest to *contra omnem decentiam & respectum* Majestatu, gdyż to samym Krolom należy ta dystrynkcyja, mieć gwardye; a potym: Iakie pochodzą z tego inkonweniencye, częsta ie *experyencya demonstrat*. Wszyscy żyjąc *in æqualitate* urodzenia, a nie wszyscy fortuny y substancyi, chcą się *equiparare* z naydosłatniejszyemi, y tak ieden widząc u drugiego ludzi nadwornych, miałby sobie za dyshonor *non æmulari* z rownym sobie, przez co Familie się nadaremnie ruynuią, gdyż to nad siły partykularnego ludzi woyskowych sustentować; jeżeli każdy *luxus* szkodliwy *in statu*, dopieroż taki, który *excedit modum* utrzymania go.

A przytym widzimy, co często te asystencye dworskie dokazuia na zjazdach publicznych, *cum oppressione liberae vocis*, iako ich familie żyjące między sobą w zawziętości, zażywaią przeciwko sobie *cum periculo* woyny domowey; a co więkksza, iako pod czas woyny pod pretextem *zeli erga Patriam*, te nádworne Chorągwie *eriguntur* w dywizye, ktore każdy kommanduie co ie zaciąga, *independenter* od kommandy generalney Hetmańskiej; nie mogąc zaś byż *in statu* sustentować ie żołdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich składaią, palety rozdaią, rabunkow nawet pozwalaią, aż *tandem* takowe milicye, żadney usługi woienney nie uczyniwszy, *excessa* różne popełniwszy, w kupy swawolne się obracaią.

Toż *præjudicium alio genere abusivum* y z fortēc, ktore partykularni w dobrach swoich *erigunt*; wie każdy co to jest fortēcą, tak

Q



trzymać, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie *sufficiens praesidium*, dostatek Artylleryi, y różnych Woyskowych ammunicyi. Pytam się ieżeli partykularnego substancya na to wystarczyć może? á przecię ieżeli forteca nie iest należyćie opatrzona, nieprzyiaciel iey snadno dobędzie, dobywszy zaś, uczyni sobie w niey *sedem* y rozpościera swoje *Dominium* nad kráiem; opatrzywszy fortecę należyćie, iak trudno go z niey rugować, gdyż to iest pewna, że lepiey nie mieć fortecy, niż taką, która przez swoją niedoskonałość bronić się nie może; á potym iest to *peccare contra essentiale principium gubernii* każdego krolestwa, żeby partykularny miał Jurisdykcyą, która samey Rzeczypospolitey należy.

Ieżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaciągáć *proprio are* ludzi Woyskowych na usługę Oyczyzny; niechże Ich odda pod kommendę *legitimae auctoritatis*, albo ieżeli zechce fortecę mieć na swoim gruncie, swoim kosztem erygowaną, niechże w niey będzie *praesidium* Rzeczypospolitey, która snadniey *providebit* iey *securitati*, że będzie mogła dać odpor należyty nieprzyiacielowi.

To pewna że przy naszym nierządzie, Rzeczpospolita nie będąc *in statu*, ani siebie, ani nikogo z swoich poddanych *protegere*, nie dziw że każdy *prospicit* swemu bezpieczeństwu, y formuie sobie *statum seorsivum*, iakby nie miał żadney relacyi *cum corpore* Rzeczypospolitey *ad proportionem* fortuny swojej; urodziwszy się wolnym, rozumie że mu wolno uczynić się wielowładnym; y tą prewencyą *imbutus*, fortece buduje, woyskowych ludzi trzyma, sam sobie sprawiedliwość czyni, słabszego *opprimit*, y na ostatek żadnego prawa nie słucha.

Ale za łaską Boską, kiedy iako życzę, y iako się spodziewam, Rzeczpospolita przez porządne ustawy postawi się w tey władzy która Iey należy, kiedy sama Jurisdykcyą generalną *exercebit*, kiedy przez korekcyą Trybunałów, każdemu *ex civibus* czynić będzie sprawiedliwość, przez Woyska, *sufficientiam* *providebit* po-

wszecznemu bezpieczeństwu , przez skarbu dobrą administracyą ,  
 opatrzy *indigentia publica* , y przez dobrze zordynowaną *Politiem* ,  
 da sposob każdemu żyć *in omni dulcedine* swobod swoich ; na ten  
 czas każdy partykulárny pod protekcyą tak skuteczną , nie będzie  
 miał racyi , myśleć odłzczepiać się *à corpore* Rzeczypospolitey , y  
 uzurpować sobie *proprium Dominium* , raczey obroci swoię wszyst-  
 kę aplikacyą , żeby mógł iak naybardziey *contribuere ad manu-*  
*tentionem legitima potestatis* , z ktorey pewnieyszego będzie się mógł  
 spodziewać bezpieczeństwa , niż z swego prywatnego , *cum præju-*  
*dicio* dobra pospolitego , koło siebie starania.



## S K A R B

**T**Raktując materją skarbu, rzekłby kto, że bogactwa zalecać będę, y że ie poczytam za naywiększą *statús* podporę, by-naymniey : nie iest to moja intencya, ponieważ te są często ok-kazyją ruiny krolestw, pociągając pospolicie za sobą *perniciosum lu-xum*, a przy nim, nikczemność y niedbanie o sławę, y tę repu-tacyą, którą wszystkie Narody zaszczycać się powinny. Wydać się to w partykularnym człowieku, kiedy często honor y dobre Imię, sakryfikuje nienasyconey swey chciwości, zwyczajnie bowiem zbyt obfitość to sprawia, że się każdy opuszcza, y tak gnu-szenie, że naybystrzeysza industrya w nim tempie, y naypozor-nieysze talenta, nie czynią go do niczego dobrego sposobnym, Iawnie się to dać także widzieć w tych krajach zamorskich, gdzie złoto tak powszechnie, że ten drogi kruszec *per immensam quanti-tatem vilescit*, y gdzie przy takiej obfitości złota, lud tego kraju, iednakowo dziki, y mizerny; *è converso* w Europie; Hollandya kraj szczupły, na trzęsawiskach założony *per indus-triam* mieszkań-ców, stał się naybogatszy ze wszystkich prawie krolestw naszego horyzontu.

A ztąd konkluzya, że potencya *est prosperitas statús*, nie zawisła na bogactwach, ale *in bono* ich *usu*, *est administracione*, y na tym żeby każdy Ziemianin pracował y przykładał starania, aby iako nay-lepiey *appretiare* to, co natura *producit*; żeby miał y sam z czego żyć, y skarb suplementować według potrzeb publicznych; *gub-ernium* zaś żeby umiało, tak tym skarbem száfować, żeby Zie-mianin mógł swoy zysk pewny znaleźć z pomiarkowaney *fideliter* administracyi skarbu; Takowe *equilibrium* kraj bogaci, y taki

• dostatek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcej dóbr przyniesie, niżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mówię przez to, żeby obfitość nie była potrzebna, byle aplikacya o nabyćie Iey nie ustawała, y byle *non in possessione, sed in bono usu possessionis* założyć *prosperitatem statûs*, aliàs: zbiory największe na to się przydadzą, iako łakomemu skarb zakopany, którego nie tykając iakby go nie miał. Niech *Plebei* mają zupełną wolność *in cultura artium*, do których mają dyspozycyą, y w handlách niech mają protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* skarbowi; a byle przy tym wiedzieli, że ten skarb, ich dobytki y pokoy ubezpiecza, *contribuent* z ochotą.

Ale co naszą pospolitą mizeryą czyni, to: że *cum summo gravamine populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter insufficientiam expendimus*, miało ulgi, *aggravando* co raz bardziey *statum* tak przez nie porządny sposób podatkovania, iako y przez nie proporcjonalne podatki do potrzeb Rzeczypospolitey.

*Ars Mechanica* nas uczy, iako bez wielkiej pracy dźwigać ciężary; o taką nam się trzeba koniecznie starać inwencyą, żebyśmy mogli znaleźć tę proporcycą, *inter onera status & facultates* poddanych, żeby podatki mogły *prodesse* skarbowi, który ie odbiera, a żeby letkie były tym, którzy ie składają.

Że zaś *defectus* tej proporcyci czyni *indigentiam* skarbu, to samo *probat*, że nie masz podobno kraju żywniejszego, y we wszystko obfitszego iak nasza Polska; a nie masz przecię przy tym uboższego; tak dalece, że mogłby ją przyrównać do drzewa wielką obfitością owoców obciążonego, y dla tego samego ciężaru łamiącego się, nad którym napisano: *inopem me copia facit*; gdyby natura była oszczędniejsza w swych darach, podobnoby my więcej sobie wazyli co nam daie; ale że jest *prodiga*, sam ten *excessus* nas uboży *consumendo partem* tego co *producit*, a niedbając że ostatek, samo się bez pożytku *consumit*.

Ieżeli chcemy skarbu przyczynić, zacznijmy *stabilire* na to fun-



*dum immutabilem* ; y proporcjonalny do potrzeb Rzeczypospolitej , porządek który proponuję , *in qualibet parte gubernii* , *suppeditabit* śnadne do tego sposoby , iezeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia & fidelitate* , iakom to pokazał *in articulo* Ministrow *status* , gdzien opisał powinność Podskarbiego , administracya skarbu przy obecności Krola y Deputatow z Senatu & *ex equestri ordine* ; ta forma *in regula gubernii* arcy potrzebna iezeli chcemy powstać *ex hoc statu* słabości a prawie *exinanitionis* ; powstańemy zaś śnadno , kiedy z industryą ekonomiczną *examinabimus* *justum valorem* tego , co natura *producit* naszego kráiu , y bylesmy *ad hoc examen* bez żadney renitencyi , woli naszej powszechney przyłożyli , która w tej materyi powinna bydz *sine ulla exceptione unanims*.

Na radach iednego zdanie trafi się tak skuteczne , że może *operari* dobro pospolite ; na wojnie iednego wodza czulego y odważnego *dexteritas* może otrzymać zwycięstwo ; *in Politie* iednego *sagacitas & autoritas* może utrzymać porządek ; *non item* w interessach skarbowych , gdzie każdy w krolestwie żyjący powinien *concurrere* do konserwacyi tego przez śprawiedliwą repartycyą , aby ubogi nie płacił za bogatego.

A zatym nie spodziewaymy się żadnego *successum* najlepszych obrad naszych ; nayzarliwsze zelantow *conatus* o Dobro pospolite , na nic się nie przydadzą ; zgoła nie poprawiemy co iest *defectuosum in statu* , poki *subsistet defectus principalis* w skarbie , który iest tak znaczny , że niektóre Miasta w Europie , mają go obfitszy niż nasze krolestwo.

Iezeli tedy iest *indubitatum* , że nam trzeba skarb iako naybardziej *ditare* ; zwyciężmy wprzod tę renitencyą , którą każdy ma naturalną bać się sam zubożyć ; w czym taka mi przychodzi imaginacya : Czy był że by to znak człowieka rozumnego , żeby zbierał z intrat swoich iako naywięcey dóstkow , a cale nie myślił depozyt swoy z pracą zebrany *in securo locare* ? coś podobnego

czyniemy, wszystkie starania nasze na to łożąc aby co raz więcej *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyć Iey bezpieczeństwem należyte, które nie może być inſze, tylko *in ſufficientia* skarbu poſpolitego, od którego ieżeli fortuna całej Rzeczypoſpolitey *dependet, per conſequens* y każdego partykularnego.

Co ieżeli tak ieſt, przyłożmy tegoż ſtarania w ekonomij ſkarbu publicznego, które mamy około Dobr naszych właſnych nie pożyczając Dobr Rzeczypoſpolitey za cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowania Ojczyzny, bywają takie okkazy, żeśmy gotowi życie ſakryfikować na usługę Iey; a kiedy trzeba choć naymnieyſzą fortuny naszej porcyą, *prævenire* fatalne na nią przy-padki, uſtąpić ten *zelus*; co za pracy zażyć trzeba, żeby wyciągnąć iakie na to *ſubſidium*! Poſzliśmy coſ, na odważnego *uſquè ad temeritatem* żołnierza, który za nic ſobie waży życie *ponere*; a kiedy dla konſerwacyi tego życia, chorobą przyciſniętym mógłby ie ratować krwi puſzczeniem, nie ma doſć ſerca odważyć ſię kilka kropel wytoczyć. Przezorny goſpodarz, o to ſię z pilnoſcią ſtara, żeby zebrałſzy ſummę, mógł z niey mieć pożytek. Ia tak rozumiem, że każdego prywatnego *in ſtatu*, naypożytecznieyſzy kapitał *conſiſtit* na ſkarbie publicznym, ieżeli ſię zechce reflektować na wszystkie *emolumenta* które mu przynoſi.

Co zaś nas powinno tym bardziej *animare* na ufundowanie iako nayznacznieyſzego tego kapitału, to: czym ſię różniemy od inſzych narodów, które z przymuſu *contribuunt* Panom ſwoim więcej niż mogą; to zaś, co ubożąc ſię dają, z iakim żalem widzą że ieſt obroczone na utrzymanie próżney pompy, y zbytku, w którym Panowie *excedunt* dla ukontentowania ſwego właſnego, z krzywdą y ruiną kráiu; *è contra*, my co dajemy, dajemy *liberè*, tyle co nam ſię podoba; dając Rzeczypoſpolitey, dajemy ſobie ſamym, pewni kiedy chcemy, że każdy groſz idzie *in uſum* Dobra poſpolitego.

Co że tak jest, że miasto straty zarobek pewny nas czeka, nie żałujemy tego, czego Ojczyzna potrzebuje na konserwacyą naszą, y wolności naszej; nie możemy ją dość drogo okupić; I czy można być sobie tak nieprzyjaznym, żeby niechęcieć *quoqu岸que pretio* uysć niewoli, y być takim odrodkiem, żeby nie iść za naturalnym instynktem dobrych synów Ojczyzny, która nas karmi, y na łonie swym pielęgnuje; kto jest taki co by się chciał opierać temu, do czego miłość przyrodzona, ku matce Ojczyźnie, powinność poddanych *in recognitionem Domini* ku Pani, y własny interes prowadzi.

Co wszystko do uwagi podawszy, przystępniję do instytucji skarbu, trzy obiekta sobie zakładając, które *exigunt*, animadwersyą w każdym, który, zechce *concurrere od hoc opus salutare*.

Pierwsze, że skarb *necessariò* powinien *excedere* potrzeby publiczne. Powiadają pospolicie że *mediocritas*, która znaczy nie doskonałość we wszystkich rzeczach nie jest *estimabilis*, ale osobliwie, we dwóch jest nieznośna, które są dwóm zamysłom naszym najprzyjemniejszy; Muzyka, y malowanie; pierwsza wdzięczna uchu, druga oku; niechże będą instrumenta niestroyne, w ręku miernie ich umiejącego zażywać, albo obraz bez proporcji odrysowany, żywo nie reprezentujący naturę; miasto ukontentowania trzeba sobie ulży zatykać, y oczy odwracać. Ja zaś mówię że *mediocritas in aerario publico* najnieznośniejszy; dwojako będąc szkodliwa, temu co płaci; kiedy jednakowo gwałt sobie czyni płacąc podatek, y przez jego mierność płacąc go nadaremnie, nie mogąc się spodziewać żadnego powiżecznego pożytku, w którym y tego co płaci *consistit* pożytek; w czym iść się przysłowie: że skąpy dwa razy traci; bo iako do morza rzeki spływają, z którego formując się zródła tymże rzekom wody dodawające; tak co prywatny wnośi do skarbu, wszelki pożytek z niego *per hunc fluxum & refluxum* powiniem *redundare* na prywatnego. I tu się pytam: jeżeli  
skarbu

skarbu, iako teraz iest może wystarczyć *expensom*, którym *indispensabiliter providere* należy, iako to, zapłata Woysku, Artyllerya, fortece, subsystencya *cum dignitate* Dworu Krolewskiego, Senatorow, Posłow, Deputatow; Ministrom u cudzych Dworow, y wszystkim *in officiis publicis* służącym *stipendia*, y insze ktorych specyfikować nie podobna.

Drugie *objektum in erectione* skarbu powinno bydz, żeby dochody skarbowe były raz na zawsze postanowione; żeby przez to, *obviare* złemu zwyczaiowi, według ktorego na ten czas dopiero składamy podatki, kiedy sami prawie iesteśmy *sub tributo*; Rzeczpospolita powinna by się w swoiey ekonomij stosować do dobrego gospodarza, ktory intratę swoię pomiarkowawszy roczną z wydatkami, stara się, aby mu nad to zostało, iak mowią grosz od potrzeby, co by się stać nie mogło, gdyby dochod nie był iako życzę *fixus & in perpetuum permanens*, według ktorego porachowawszy raz ordynaryjne *expensa*, wszystko *in gubernio* szłoby *ordinario cursu*, ktorego skarb iest *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in strictum examen* dochodow Rzeczypospolitey, ktoreby mogły bydz na zawsze *immutabiliter* postanowione, ponieważ by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przełożyć umyśliłem te, ktore mi się zdadzą naypozornieysze.

Mowiłem w przeszłym artykule o depozycie *in cassa militari* pod czas pokoju zapłaty połowy komputu woyska, ktoryby powinien służyć na wystawienie tey połowy Woyska, *ad competentiam* zupełnego kompletu, *& pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*; Przydaię; żeby pod czas pokoju ta summa mogła *fructificare*, tak Rzeczypospolitey, iako y partykularnym, żeby ją *deponere* w Miastach kapitalnych, takowym porządkiem, żeby się miało obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa na przykład *pro cento*, z tą surową prekawcyą, żeby za pierwszą rekwizycyą kapitał z prowizyą był go-

R



towy do restytucyi; *interea* tego kapitału przybywałoby *in commodum* Woyska; pokiby zaś był *in deposito*, miasto miałoby pozwolenie zażywać tey summy, *in commercio* ktoreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacąc *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny; przez co miasta by powstały w których *commercium* wprowadziłyby obfitość w kraiu.

Mało bowiem na tym, że każdy z nas temu nie sprzeczy, że są potrzeby Rzeczypospolitey, którym koniecznie trzeba *providere*, y na to się zgodzi, że trzeba na to podatki składać, a o tym nikt nie myśli, iezeli ci, co ie płacić mają są *in statu* płacenia; a zatym nim zaczniemy Skarb *ditare*, trzeba wprzod o tym radzić, żeby kraj zbożać, y takie sposoby *introducere*, żeby go wyprowadzić *ex hac extrema*, w ktorey się znayduie *indigentia*, I żeby Skarb *provideat ad proportionem* potrzeb Rzeczypospolitey, trzeba żeby kraj mógł płacić *proportionatè ad necessitatem* Skarbu; *alias* było by to spodziewać się buynego żniwa z roli, która odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewskich, ktorem życzył *ad proprium Dominium* Rzeczypospolitey, iest także dochod pewny, y nie odmienny, którym może *regulare* expensa swoje ordynaryine, y ktore *repetere* sprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Possessoribus*, zostawiwszy im iakom to wyżej wyraził szczęciu lat *possessionem*, według zwyczajnego krolewśzczyzny *prezium*, ktore czyni, kiedy ia kto kupuie szczęcioletnia intrata; a iezeliby kto ten projekt miał *pro gravamine*, niechże przynajmniey wakujące przez śmierć possessoria, wracają się *ad possessionem* Rzeczypospolitey, byle administracya ich *non dependeat à proprio libitu* Podskarbiego, ale żeby *per plus offerentiam*, intraty były wnoszone do skarbu, odsyłam *ad calculum* kto zechce rachować, iak wielki uczyniłyby kapitał.

*Donum* przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non postremum subsidium*.

skarbowi, raz na zawsze zgodziwszy się z Duchowieństwem ; ten dochód byłby także *fixus*, y nie odmienny, á do tego znaczny, gdyby Dobra Dochowne według sprawiedliwej repartycyi intrat, były miarkowane; ale ielzcie tym więcej powinien bym się spodziewać *ex pietate erga Patriam* Duchowieństwa, wiedząc że co *contribuent*, na obronę Iey obroci się, oraz na utrzymanie wiary świętey, która nigdzie nie iest tak *exposita*, iako w krolestwie naszym, graniczącym, albo z Pogańskim, albo z Heretyckim sąsiedztwem.

Cła, zwyczajny dochód we wszystkich Państwach, naypośledniejszy w naszym; kupcy pod Imieniem y Paszportami szlacheckimi handluiać, Skarb krzywdzą; na to nie mam żadnego skrupułu życzyć, aby stan szlachecki nie miał *exempcyi* od płacenia Cei; naprzód za co to mieć *contra immunitatem Nobilitarem*, co sobie płacą, płacąc Rzeczypospolitey, lubo kto handle prowadzi *degradat* się *ex omni facultate* szlachcica; czemuż nie ma *subesse oneribus* kondycyi kupieckiey, którą *exercet*; á za tym takie prawo pospolite, byłoby *sine ulla lesione* tego szlachcica, któryby sobie po szlachecku postępował; bo nie handluiać Cła by nie płacił, á zabiegłoby się wszystkim deprawacyom Skarb krzywdzącym.

Sól, ta w innych Państwach nayznaczniejszy iest porcyą wszystkich dochodow; lubo nigdzie nie masz *tantum beneficium* iako u nas; zuppy nasze solne, iest to prawdziwie według Ewangelij *thesaurus absconditus*, poniewaz tak zakopany, że przez nasze niedbalstwo nie umiemy go sobie *appretiare*, lubo by mógł załstąpić wielką część podatkow, które ubogie poddaństwo płaci; ale na to osobliwej trzeba Ekonomij. Naprzód Rzeczpospolita *providendo* iakom życzył na sustentacyą krolewską, powinna by zuppy solne przyłączyć *ad suum Dominium*, y do prowentow generalnych skarbu; á potym, żeby się nie godziło wprowadzać soli cudzoziemskiej do Państwa, iako do tąd wolno w Prusiech y Litwie mieć sol

zamorską; zgoła żeby *monopolium* soli, było na sam pożytek Rzeczypospolitey; to jest, żeby ta tylko miała *cursum*, która się w królestwie rodzi, zniósłszy przy tym zwyczaj suchedniowey soli, którą nie które mają Woiewodztwa; z bardzo miernym partykularnego pożytkiem, *et cum magno detrimento publico*; kto się zechce nad tym dochodem zordynowanym iako życzę reflektować, uzna *importantiam* tego prowentu, do którego każdy żyjący *sine ullo onere contribuit*, nie mogąc się żywić bez soli, w której dobra ekonomia nie tylko by *provideret* całemu kráiovi, ale y samśiedzi mogli by po nią przyjeżdżać, y pożytek kupując czynić kráiovi.

Czopowe y szeleżne, które iuż jest postanowione po Miastach, czemuż by go *non extendere* po Wsiach? To pewna, nie masz podatku złeyzszego, iak ten, który *ultimus consumens* płaci; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleźć inšzy sposób do wybierania go, nie ten który *practicatur* przez przyśięgi; gdyż tak w tej okkazyi, iako y w inšzych wielu trzebaby *evitare perjuriam* tak powłzechne u nas: Lepieyby *possessoribus bonorum* co defalkować, niż kogo *ad hoc sacrilegium* przymuszać, gdyż nie jest rzecz nie podobna, wiedzieć przynajmniey *circiter* wiele się gdzie iakiego napoiu wyszynkuie, y według tego ułożyć taryfę w kazdey ziemi albo Powiećie Woiewodztwa, który Powiat albo ziemia ogołem pewną, raz na zawsze ugodzoną, do skarbuby wnośiła, sam zaś ten Powiat, albo ziemia żeby do wybierania tego podatku porządek postanowiła, której obywatele między sobą znaiąc ieden drugiego *facultates*, snadno by znaleźli sposób wybierać ten podatek.

Mamy między prowentami skarbu, y pogłowne żydowskie, ale co te, które zwyczajnie płaciemy generalne, chciałbym żeby było zniesione, gdyż to samo Imię obrzydłe w chrześcianstwie y w wolnym narodzie płacić od głowy, *ad normam* chárączu; roz



rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może być *fideliter* płacony, ponieważ taryfa nie może nigdy być sprawiedliwa, co rok kominow wszędzie albo ubywać, albo przybywać.

Ale *in omni genere* podatkovania, nie wiem za co wszystkie *onera* kładziemy na lud pospolity, który żadney *possefssyi* u nas nie ma, y które sami *proprietarii bonorum* płacić powinni; nie mówię żeby nie mieli na poddanych swoich włożyć to, na co są *per Legem Publicam* otaxowani; y owszem sprawiedliwizą mogą reparacyą uczynić po między swemi poddanymi, nie mogąc ich przeładować bez swoiey własney krzywdy.

Wywiodłszy *antecedenter* dwa *objecta* do obserwacyi *in erectione* skarbu; to jest pierwsze, żeby prowent iego był *sufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczypospolitey, y rozumiem, że się nie omylił *in calculo*, jeżeli kto zechce uczynić, uzna, iak znaczne *produceret* summy; drugie także *objectum* wypełniłem, pokazawszy że ten prowent raz postanowiony, może być *fixus*, y nie odmienny; zostaie mi.

Trzecie, żeby podatek choć dostatni mógł być płacony z iak naymnieyszą aggrawacyą, o którym ielżczę nic nie mówiłem, bo te wszystkie skarbu prowenta, którem specyfikowałem, iako to Dobra krolewskie, *donum gratuitum Cleri*, Cła, sol, czopowe, y wszelżne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* za podatek, zniolższy osobliwie pogłowne y dymowe; zostaie tedy wielki kapitał z podatku, który nic słusznieyszego, żeby każdy obywatel żyjący w Oyczyźnie, y z Oyczyzny, choćby nie było inżzey racyi, tylko *praestare homagium in recognitionem Domini* Rzeczypospolitey płacił.

*In genere* zaś podatkovania, trzy punkta sobie zakładam, żeby podatek. *Primò*. Był znaczny. *Secundò*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płacił za bogatego. *Tertiò*. Żeby był



*fidèliter* y bez trudności zbierany ; rozumiem że się to wszystko znajdzie w projekcie który podaie *ad examen* każdego dobrze Oyczyźnie życzącego.

*Pro principali* kładę , żeby *exactè* wiedzieć , kto ma płacić y wiele ; na to trzebaby *instituere* kommissyą *ex subjectis selectissimis* , żeby tarytę uformowali generalną całego krolestwa , ta zaś taryfa żeby była *exacta* , należałoby ją uczynić przez Parafie , gdyż nie masz tego zagona w Państwie , któryby nie należał do iakiey Parafij : Wezmy na przykład iedną Parafią , immaginuiąc sobie że iedną maiętność y iednoż *territorium* czyni , lubo będzie *composita* z rożnych Dobr Possessorow ; ożaćować tę Parafią , wielceby *cir-citer* mogła uczynić intraty , gdyby do iednego tylko *proprietarium* należała ; & *imponere* na nią *taxę* dziesiątego , albo raczey dziesięć-ciny , to iest : iezeli Parafia uczyniłaby dziesięć tysięcy intraty , żeby tyśiąc płaciła skarbowi.

Ta *species* podatkwania , zawiera w sobie *omnia genera* podatkw , gdyż cokolwiek natura y gospodarska *industria* *producit* , *contribueret* by *ad ararium publicum* , y tak miało pogłownego , podymnego , łanowego , Rogowego od bydła , młynowego ; ten ieden *modus contribuendi* wszystko to *complectitur* w sobie . Y ktozby się mógł zbraniać , uwolniony od wszystkich ciężarów , mogąc bezpiecznie , y według swoiey woli , ekonomią prowadzić , nie dąć na obronę Oyczyzny , y na konserwacyą swoiey wolności , dziesiątego grosza od wszystkiego co *possidet* ? Ten podatek na dziedzica włożony , za iego samegoż repartycyą , mógłby bydz iednakowo od iego poddanych płacony , żeby zachować *intaminatam immunitatem* stanu szlacheckiego.

W czym zaś dokładam naywiększe *in hac methodo emolumentum* , że Rzeczpospolita wiedząc raz *quantitatem* tego prowentu *pro opportunitate* cyrkumstancyi , przy dobrze ubezpieczonym pokoju , folgując pospolstwu , mogłaby go umnieyszyć , to iest naprzy-

kład, miasto dziesiątego grosza nie wyciągać tylko piąty, iako też *in casu ingruenti & fatali* uchoway Boże na Oyczyznę, podwyższyć; *sufficit* żeby raz to postanowienie stanawszy, Rzeczpospolita bez żadnych zawodów miałaby zawsze rekurs *ad certum subsidium*, ktoregoby zażywała *proportionatè* do potrzeb swoich, przez co kwestya ta ustalałaby, tamująca zawsze obrady publiczne *de modo contribuendi*.

Nie poślednią y w tym podać reflexyą do uwagi: kiedy iaki podatek Rzeczpospolita na całe Państwo nakaze, nie płacą go tylko dziedzicy y *Proprietarii* z Dobra swoich, ci zaś ktorych *potissima pars* co summy mają na wyderkach albo prowizyach, nic nie dają; przez ten zaś projekt, ktory *propono*, powinienby wyderkarz od summy swojej iednakowo płacić; *aliàs* byłaby wielka niesprawiedliwość, żeby wieś moja ktorą mu załtawił, y prowizyą mu płaciła *in toto*, y podatek; a on żeby był wolny, będąc *coheres* wsi moiej, ktorą trzyma *in possessione*.

Zgoła ten sam sposób podatkovania zawiera w sobie wszystkie ktore mogą bydz *emolumenta*; Rzeczpospolita mogąc zawsze bydz pewna mając raz Taryfę postanowioną, wiele takowy podatek wnosi do skarbu; według tej Taryfy snadny rachunek z Poborcami, bez żadney prewarykacyi; bogaty y ubogi płaciłby *proportionatè ad suam facultatem*; nikt by się zaś nie znalazł, ktoryby tę taxę z ochotą nie płacił będąc *de cetero* wolny *ab omni onere*.

Nie wchodzę w infze sposoby do przyczynienia skarbu, ktore się znaydą przy generalnym porządku *in gubernio*, ktorego się spodziewam, y przy ktorym Rzeczpospolita ekonomią swoją snadnie *administrare* będzie mogła, tak, iak dobry partykularny gospodarz, ktory pustą maiętność nabywszy, przez industryą swoją, czyni ją intratną.

Konczę ten interes skarbowy na interesie partykularnym każdego, ten jeżeli w kim *praevalet* nad publiczny, niechże będzie tą

samą prawdą *convictus*, że *contribuendo ad sufficientiam* skarbu, poświęcić mu się nadgradza; ten zarobek będzie pewny, Rzeczypospolitey służąc, czy *in Militari*, czy *in Civili statu*, będzie mógł się spodziewać; byle się do tego przez talenta swoje sposobił, y honoru, y intraty nabyćia, nie tak, iak do tąd służemy, fortuny naszej sakryfikując Oyczyźnie, ani ona z naszej usługi, dla nierządu nie ma korzyści, ani my z niey, inszey nadgrody, tylko tę, że możemy z naszą szkodą się szczyć, że *rectè facti, fecisse merces est.*



SPRAWIEDLIWOŚĆ

# SPRAWIEDLI- WOŚĆ

**W** Tym samym artykule sprawiedliwości, powinienbym zawrzeć tę pracę, którą *impendo* we wszystkich innych *ad prosperum regimen status*; gdyż wzięwszy *strictè ad literam* Sprawiedliwość, y każdy się według niej rządząc, nie trzebaby żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* postanowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko samemu rozumowi, za którego idąc instynktem samaby się rządził Sprawiedliwością, od ktorej go mocniejszy niż rozum odwodzą passye.

Cycero nie mając *notitiam* prawdziwego Boga, wyznawał jednak, że jest nie iaka *universalis justitia*, od ktorej nasze prawa *derivantur* iak cień od promienia, y że gdyby ta *regnaret* na świecie, świat by się rządził nią samą dostatecznie; iówna to prawda, że człowiek nie różni się od innego stworzenia, tylko przez rozróżnienie między złym a dobrym, ktore nie innego nie jest, tylko Sprawiedliwość; a zatym będąc naturalna każdemu, powinnyby w obradach iednoczyć opinie, gdyby ie według niej miarkowano; powinnyby na wojnie zwyciężać, gdyby na iey obronę wojowano; coby za dostatek nie powinien byż w skarbie, gdyby nim administrowała; y co za porządek *in Politie*, gdyby była *pro principali objecto*. Ta to sprawiedliwość, ktora jest naywarowniejszym dostojnictwem Majestatow, podporą Państw y krolestw, dodając serca *in adversis*, iako y moderacyi *in prosperis*; ten to węzeł, ktory wiąże stany poddanych z Oyczyzną, y wolność z Prawami; ta *inspirat* dobre Rady, umacnia zbawienne rezolucye,

S



uśmierza dyssensye, odkrywa zdrady, y nie cierpi nic coby mogło byź Oyczyźnie szkodliwego; ta nieznosną ambicyą przytłumia, interessem prywatnym się brzydzi, y żadnym respektem się nie uwodzi; zgoła bez niey nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu; bliżniemu, ani sobie samym.

Ale ieżeli kiedy nayszacownieysza, to w ten czas, gdy iest nawiększym załczytem wolności, to iest: kiedy wolność, samą się sprawiedliwością rządzi. Ze zaś *abusus* wolności sprzećiwia się zwyczajnie sprawiedliwości, wśyſtka nasza aplikacya w tym byź powinna, żeby znieść tę *contrarietatem*, co się stanie, kiedy wolą naszą będziemy zgadzali z prawem, nasze czasem dziwactwa z powinnością, opinie z prawdziwym naszym interessem, *desideria* z dobrym pospolitym, ambicyą z naszymi talentami, y pretenśye z zasługami, nie mając inſzego *objectum*, tylko Pokoy, sławę, y szczęście Oyczyzny.

Do tego nas poćiąga ta *primitiva & universalis justitia*, od samego Boga nam dana, ktora się w nas z nami *originaliter* rodzi, gdybyśmy ją tak dobrze w sobie szacowali, iako ją czuiemy choć passyami zaćmioną; do tego oblige y przez prawa, *instituta* sprawiedliwość, ktora może byź skutecznieysza przez nadgrody, ktore obiecuie, y karę, ktora *imponit* lubo ten sposob do utrzymiania złowicka, w swoiey powinności, wśtyd mu ządaie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie dosyć było powabu z samego szczęścia byź cnotliwym, albo boiaźni, z tey gryzoty, ktora go śwędzi kiedy nie praktykuie cnoty.

Taką iednak sprawiedliwością świat cały się utrzymuie, y wśyſtkie Monarchie się rządzą; w Rzeczypospolitey tylko wolney, zda się byź *incompatibilitas* wolności z sprawiedliwością; co się nawiębardziey wydaie, kiedy kto ma sobie za niewolą, nie czynić *impune* co mu się podoba, kiedy kto nie słusznie wynosi się nad swoją kondycyą, nie kontentuiąc się tą, w ktorey go opatrność

Boska osadziła, bez rozeznania różności iey dárów, kiedy zapomniałszy *equalitatem* urodzenia, niechciałby się z nikim *equiparare* w godnościach y w fortunie, y kiedy rozumie, że mu sprawiedliwie należy to, co przy wolności nic mu nie zabroni pretendować, choćby co najniesprawiedliwszego.

Coby to było za szczęście, gdyby oprócz Trybunałów do sądzenia drugich, każdy się sędzią nad sobą samym *constitueret*, nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani sposobow nie godziwych do nasytienia ambicyi, sameby go honory szukały, iak tego Rzymianina, o którym Tacyt mówi; *adeò non principatum appetens, ut parùm effugeret, ne dignus crederetur*; Byłoby to nie ochybnie, gdybyśmy się sami tak *rigorosè* sądzili, iako nas inși sądzą, y w ten czas wolność, która nas *stimulat ad ambitum*, miarkowałaby się prawami sprawiedliwości.

Ale podźmy iuż *ad examen* tey, ktorey *sedem* Rzeczpospolita założyła *in respectabili areopago* Trybunału naszego, y obaczmy iezeli się w nim trzy *essentialia attributa* znayduią. *Authoritas, integritas, & capacitas*.

*Quò ad authoritatem*, nie małz co mówić, bo y owšem iego jurydykcyja, sądząc bez appellacyi, iest nad to *sufficiens*, żeby była *respectabilis in statu*; ale przez to samo, że iest *excessiva*, rozumiem że nie iest *conveniens statui nostro*; Przeto, miasto przyczynienia tey władzy, życzyłbym ią *reducere ad terminum*, któryby *non excedat, supra authoritatem supremam* całej Rzeczypospolitey; ten któryby temu chciał przeczyć, nie może mieć po sobie, tylko zwyczaj, y to nie bardzo dawny, który wszystkie racye przeciwne powinny *condemnare*; gdyż to pewna, że ta władza, która powinna bydź *subordinata* Rzeczypospolitey, iest nie tylko większa nad tę, którą ma sama Rzeczpospolita, ale owšem zda się że Rzeczpospolita iest *subordinata* Trybunałowi, który sądzi, choć nie całą *in unum corpus* zebraną, ale *divisim membra*, które ią *componunt*; iezeli ad-

ministracya sprawiedliwości jest *jus supremi Domini*, toć *supremum Dominium devolutum* do Trybunału, kiedy *independentem* sądzi od Rzeczypospolitey, która sobie nie zostawiła mocy approbowania albo kassowania Dekretów Trybunałskich.

Wiem ja coby mi kto mógł *obicere*, że Trybunał będąc formowany z Deputatów wszystkich Woiewodztw, iako scym z Posłów, *representat* Rzeczypospolitą, prawda; ale naprzód, że Deputaci są wybrani, z kapituł Katedralnych, & *ex equestri ordine*, z Senatu zaś tylko *extraordinariè*; *Integritas* Rzeczypospolitey nie może *consistere*, tylko *in unione* trzech Stánów, Krola, Senatu, & *Equestris ordinis*, a potym, wielka różność obrazu od oryginału, który go wyraża, albo Posła od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Ministri Plenipotentiarii*, *representat* Pana swego, traktuje Imieniem Jego, negocyacya jednak Jego, *intantum* tylko *valida*, *in quantum* od Pana Jego ratyfikowana. Wielkież to *Schisma in statu* dwie uznawać Rzeczypospolite, y znosić Iey *individuitatem*, która Iey *legitimitatem* czyni; a zatym Trybunał nie mogąc *usurpare auctoritatem* Rzeczypospolitey, nie powinien *exercere jus supremi Domini* sądzenia bez appellacyi, Jego Jurisdikcyja jest *derivata* od całego Narodu, y powierzona mu *per commissionem*, z ktorey powinien *reddere rationem* temu, który go w niey *constituit*.

Proszę uważać że wszystkie materye, które traktuję, zakładam na tym fundamenćie żeby utwierdzić *supremam auctoritatem*, nie należącą tylko iedney szczegulnie Rzeczypospolitey; y iako żadna partykularna bydz nie może, ktoraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna bydz, ktoraby *necessariè* od niey *non dependeat*, iak potok od źródła, albo światło od słońca. Ta zaś Jurisdikcyja *subalterna* Trybunału, przez to się *manifestabit*, kiedy Rzeczypospolita *reservabit* sobie *potestatem*, *ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunałskie, utwierdzając przez to swoją *independentiam*, przy ktorey nie powinna znać inšzey, tylko samego Boga nad sobą *superioritatem*.

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może bezpiecznie *subsistere*, ieżeli nie będzie miało *unicam & universalem potestatem* krotogo ia nie widzę *in statu nostro*; bo iako może Rzeczpospolita krolestwem rządzić, wyzuwszy się z naypotrzebniejszey do rządu Jurisdycyi; bo wyzuć się *ex illa submissione*, ktora Iey od każdego należy, przywłaszczyć sobie *jus absolutum* tym; ktorzy onego są tylko *depositarii*, *decidere* bez niey o honorze y fortunie całego Narodu, ktory tę Rzeczpospolitą *componit*; zaprawdę iest to żeglować bez steru, woiować bez kommandanta, y chcieć aby ręce pracowały w ciele bez duszy.

Wywiodłem *antecedenter difformitatem status*, *in potestate seorsive* krola, *independenter* od Rzeczypospolitey, Ministrow *status* od krola, & *Equestris ordinis* od dwóch drugich stanow; ale ta *independentia* Trybunału powinna bydz naynieznośnieysza całemu Narodowi, ktory się poddaie pod sąd Iego, wyzuwszy się *ex facultate examinandi*, czy iest sprawiedliwie osądzony; w coby się obrociły naywiększe rzeki, gdyby się w drobne rozlewały strumyki; w co się y nasza Rzeczpospolita obraca, w tyle Jurisdycyi podzielona, nie mając infzey, tylko stanowić Prawa, bez sposobu Ich ekucyi.

Niechay kto iako chce tłumaczyć wolność, niech iay iak mu się podoba zakłada *in proprio libitu*; ia nie widzę żeby się przez co lepiey wydawała, iako *per supremam auctoritatem* całego Narodu, y poki ta nie nadwerężona *subsistet*, wolność każdego partykularnego będzie *intaminata*, to iest: żeby każdy mógł się mieć za wolnego, trzeba żeby cały Narod był *in potestate universali absolutus*; ieżeli tedy przez te wszystkie racye sądziemy potrzebną *dependentiam* Trybunałow od Rzeczypospolitey, podaie *methodum ad hunc finem salutare*.

*Distinguo* naprzod *causas Criminales & Civiles*; kryminalne bez wątpienia powinny się sądzić *peremptoriè sine appellatione*; y Try-



bunał w takich sprawach, powinien byż sędem *ultima instantia*; *crimina* popełnione nie cierpiąc żadney dylacyi; *non item in causis civilibus*; w tych powinna iść appellacya do Rzeczypospolitey, *sanè intelligendo* że w sprawach, w których strony obiedwie się *submittunt* Dekretowi Trybunałskiemu, taki Dekret *eo ipso validaretur*, y nie powinienby *subesse* appellacyi; w tych zaś w których *pars condemnata* rozumie się byż *lesā*, żeby miała *potestatem appellandi*; żeby zaś dowieść mogła *suam lesionem*, trzeba żeby *producat* racye przed Rzeczpospolitą, że Dekret ferowany albo przeciwko oczywistej niesprawiedliwości, albo przeciwko prawu, albo *contra formalitates juris*; *aliās* nie mogąc się spodziewać kassowania Dekretu, darmo by się zawiodła, gdyby lekko bez fundamentu appellować chciała.

Takowe appellacye, powinny by iść przed sąd Izby Ministeryalney kanclerskiej; kancierz będąc *reputatus pro Ministro* sprawiedliwości; *ad facilitanda negotia*, takowy porządek życzyłbym postanowić, żeby Trybunał we wszystkich sprawach ktoreby poszły przez appellacyą, dał w każdej *seorsvè in scripto* kancierzowi informacyą, y w niey wyraził co miał za *motiva* takowy dekret ferować, przez który iedna *pars* rozumie się byż *lesā*.

Ta *pars lesa comparendo* przed sędem Izby Ministeryalney *ultima instantia*, żeby nie przez Jurystow *inducat* swoją sprawę ale przez memoryał, który żeby podała Marzałkowi Poselskiemu, zaśiadającemu (iako to wyraził) w tej Izbie; ten żeby, uczyniwszy *synopsim* tego memoryału, *referat* wszystkie racye, ktore *pars lesa allegat* do utrzymania kassacyi Dekretu Trybunałskiego; kancierz zaś żeby *exponat motiva* ktore miał Trybunał do ferowania Dekretu *condemnantem partem lesam*; te dwoiaki y przeciwne sobie informacye, byłyby *sufficientes*, że każdy Senator y Posel *tanquàm assessores iudicii*, mogliby dawać swoje opinie, których *pluralitas* decydowała by *ultimariè de sorte* sprawy.

I tu mogłby mi kto zadać *contrarietatem in sensu*, odeymuiąc Trybunałowi *definitivam sententiam in causis Civilibus*, aby Jurisdycya *subalterna* nie przeważała *supremam & universalem potestatem*, a przenosząc iednakowo tę *definitivam sententiam ad subsellium*, w którym cała Rzeczpospolita nie zaśiada? Prawda: ale proszę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedział *componunt* Deputáci tylko, *ex Equestri ordine & Clero*; tu zaś w Izbie ministeryalney trzy stány zaśiadają; Krol, Senat, & *Equestris ordo*. I to prawda, że rozdzieliłem materye *status* między czworakie Izby ministeryalne, kaźdey przydávszy *Jurisdictionem seorsivam*; ale tylko *quò ad deliberationem*; co zaś do decyzyi, ta czworaka Jurisdycya do iedney szczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb ministeryalnych, Rzeczpospolita znáydownać się będzie powinna cała & *individua*, do decydowania *nullo contradicente* w materjach *seorsivè* traktowanych; że zaś natura sądów *requirit necessariè* w decyzyach *pluralitatem votorum*; ta iedna Izba, którą zowią, kanclerska, mogłaby nie łączyć się z drugimi, ponieważ trzeba *proferre* Dekreta *per formam iudicii*; *liberum veto* nie mogąc mieć mieysca, tylko *in Congressu*, gdy się odprawuie *per formam Consilii*, gdzie materye publiczne *agitantur*, tu zaś sprawy tylko partykularnych, *sufficit* żeby się pod oczyma całej Rzeczypospolitey sądziły, & *in prasentia* trzech stanów.

A przytym iako nie podobna żeby ta Izba ministeryalna kanclerska mogła wystarczyć do sądzienia spraw z appellacyi pod czas seymu, mając oprócz tego insze *negotia publica* do traktowania, iako to wszystkie expedycye do kancelaryi należące tak cudzoziemskie, iako y domowe; dla tego *expediret* by, żeby Trybunał sądził się *ordinario cursu* przez sześć miesięcy pod czas seymu, pod czas ktorego Izba kanclerska *concurreret* z inszemi *ad promovenda negotia Publica*; *in interstitio* zaś sześciu miesięcy do nowego seymu, miałaby czas sądzić sprawy z appellacyi do sądu iey należące.

Z okkazyi tego postanowienia podać do uwagi, z jaką pilnością y ostrożnością Trybunały by sobie postępowały w sentencyách swoich, wiedząc że przydad *ad examen* Rzeczypospolitey, y uchodząc wstydu aby nie były kassowane.

Jeżeli ten moy projekt znayduie aprobacyą, nie będzie mógł bydz do skutku przywiedziony, tylko *in tantum, in quantum* Rzeczpospolita *resolver* ( iakom życzył ) *formam* seymowania, poniewaz nie możnaby *in tempore* sześciu niedziel *prefixo* seymow, sprawy z appellacyi sądzić; a zátym nie można się spodziewać ani *exactam administrationem iustitiae*, ani *per consequens* nic sprawiedliwego *in statu*, tylko *per Consilium perpetuum*, & *per auctoritatem incessabiliter permanentem* Rzeczypospolitey. Przyznać bowiem potrzeba, że taki iest *nexus partium cum toto in gubernio*, że ani iedna bez drugiej *subsistere* nie może, ani wszystkie między sobą, bez tey proporcyi, którą iedna drugą wspiera; przeto zawiędzie się naybiegleyszy Polityk, w swoich zamysłách, jeżeli *non combinabit*, tak iako tu czynię, wszystko co może mieć relacyą z Iego projektem.

Ale *prosequendo* materyą sprawiedliwości; Idę do drugiego *attributum* arcypotrzebnego *in administratione* oney, to iest: *integritas & incorruptibilitas* sędziow. Wiemy w Areopagu Atheńskim, że nie sądzono tylko w nocy bez światła; nie tylko, żeby przy ciemności nie mieli okkazyi do iakiey dystrakcyi w deliberacyach; ale osobliwie, żeby żadnego, *objectum* nie widzieli ktoreby Ich mogło było *excitare*, albo do nienawiści, albo do kompasyi, albo do iakiego respektu. Wiem że prawo postanowiło karę tak na *corruptum*, iako y na *corrumpentem*; ale na co się przyda to prawo, nie mogąc snadno doćiec *delinquentem*; takie targi zwyczajnie się dzieią bez świadkow, a *per consequens*, takie *crimina* bez kary; Przysięgą obligować Deputata, iest to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popelnia, skarże się sam nie omylnie sumnienie

mnienie zawodząc kryminalny, ale to kryminału nie znośi. Jest śnadniejszy y pewniejszy na to sposob do zabieżenia korrupcyi, żeby ten któryby chciał skorrumpować sędziego, nie mógł bydz pewny, że go skorrumpuie, y żeby nie mógł wiedzieć czyli przez podarunki, czyli przez insze iakieżkolwiek sposoby, że tak go sobie *devincet*, żeby się mógł bezpiecznie, y bez żadnego zawodu spodziewać, że sędzia będzie *favorabilis* iego sprawie, coby także wielki wstręt uczyniło pieniaczom, którzy dufając, że sędziow skorrumpują, pozywają się choć *convicti* w sobie, że nie mają służney pretensyi.

Żeby ta *perplexitas* mogła bydz skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miało tego co Deputat dać sentencyą *vivā voce*, żeby ją dał na piśmie nie znacznym nawet charakterem, żeby jeden drugiego nie wiedział opinij; te kártki Marszałek Trybunałski zebrawszy, *examinowalby fideliter* przy obecności wszystkich kollegow, żeby wiedzieć *pluralitatem votorum* do ferowania Dekretu. Tym sposobem sędzia w sekrecie ubezpieczony nie formowałby swoiey opinij, tylko *ductu* samego sumnienia y prawa; a przynajmniey nie uwodząc się żadnym respektem, śnadnoby się dyspensował od obligacyi, iezeli iaką *contraxit*, nie mogąc bydz *notatus* czyli ją wypełnić; nie rozumiem bowiem żeby się tak bezbożny znalazł, któryby nie wolał swego korrupтора zdradzić, niżeli sprawiedliwość.

To pewna, że przez ten sposob *opinandi* raz *introductus*, *integritas* sędziego byłaby zawsze *in securo* od sollicytacyi korrupтора, który upewniam, że nie będzie tak niebaczny, żeby miał *in dubium prodigere* twoie podarunki, nie mogąc mieć *per suffragium secretum* swego sędziego, żadnego bezpieczeństwa skutecznego przekupienia; y żeby miał *forti dubie exponere* y sprawę, którą może przegrać, y to coby dał na wygranie iey, nadaremnie stracić.

*Prævenio* reflexyą służną, którą by kto mógł mieć, *in hoc mo-*

**T**



*do opinandi*, przez to naprzykład; kiedy przychodzi do dawania sentencyi, lubo mi się zda, że w tey którą *ex stallo meo proferre* będę powinien, nie znayduię, tylko to, co *rigorosum examen* sprawiedliwości *exigit*, co rozum *suppeditat*, y co sumnienie *dictat*; słysząc iednąk inszego *opinantem*, mogę wziąć *novum lumen*, którym *elucidatus*, uznaię że kollegi mego opinia daleko lepsza y sprawiedliwsza lubo przeciwna, niżeli moja, y poysć za iego zdaniem, od swego, ktore mi się zdało dobre, odstąpiwszy, coby bydz nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedział opinij.

Natę bardzo potrzebną reflexyą *solvo quaestionem*, wszak kártki zebrane od Marszałka Trybunalskiego, będą czytane *in gremio* wszystkich opiniujących Deputatów; ieżeli żaden Deputat nie usłyszcy we wszystkich opiniach coby iego mogło *rectificare*, to pierwsze *examen sufficeret* do ferowania Dekretu; ale ieżeliby który Deputat nową racyą oświecony, chciał swoje zdanie odmienić *in melius*, czemużby drugi raz nie miało bydz wolno dawać wszystkim nowe *in scripto* opinie, ktoreby były tym doskonalsze po pierwszym przeczytaniu, gdyżby każdy się rektyfikował z opinij swego kollegi, wszyscy nie mogąc mieć iednakowego rozeznania, naylepsze by zaś tym sposobem *praevaleret*. Co zaś daie naypozornieyszą okkazyą do korrupcyi, to często, potrzeba; nikomu się nie chce fortuną swoią odprawować funkcyi publicznych; indygencya sama często przywodzi do handlu sprawiedliwości; a zatym rzecz słuszna, (iako tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczajem generalnym wszystkich krolestw, ci, którzy *exercent officia publica*, mieli *stipendia ex arario publico*.

Trzecie *attributum in administratione iustitiae*, iest *capacitas*, ktora powinna tak dalece bydz troiaka, że iedna z nich brąknąc, czyni *incapacitatem* sędziego, Pierwsza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczytych, y żeby wiedział *formalitates juris*; Druga: żeby miał cnotę, ktorey doskonałość nic inszego nie iest, tylko

miłość sprawiedliwości, y obrona niewinności; trzecia: żeby był pracowity, aby przez jego leniwość ukrzywdzony, nie musiał czekać co raz z większą krzywdą swoją, sprawiedliwości. Co te dwa talenta mogą się trafić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwszej nabywania, trzeba koniecznie aplikacyi y experyencyi.

Prawda że iako z dysput szkolnych mnożą się Herezye, tak y *Jurisprudencia* może *generare subtilitates*, które uczą *eludere* prawa, przez te same prawa; y z tą pieniackie wykręty na zagniechanie sprawy, na ukrycie prawdy, na dylacyą sądu, y na poparcie niesłusznych pretensyi, zda się byź bardziej *congruum* nie znać tej sycyencyi, która bardziej zaślepia niż oświeca, a na to miejsce żeby sam *candor*, *rectitudo*, *et exacta probitas praesideant* na sądach; I choć to *problema* jest trudne *ad resolvendum*, trzeba iednak konkludować, że bez Jurysprudencyi nikt nie może byź dobrym sędzią; nie na to, żeby Ley *perversè* zażywał, ale żeby przy cności y poczciwości nie dał się oszukać tym, którzy czynią *abusum Jurisprudentiae*, gdyż to jest sama prawda, że iednakowo może co złego *subsequi* z okazyi tego, co *per ignorantiam* grzeszy, iako z tego, co *per malitiam*.

Z kąd mogę to *inferre*, że przy naywiększej cności y poczciwości ta sycyencya potrzebna, bez ktorej iedenże progres uczyni, tak ten co by chciał à nie mógł, z aplikacyą swoją powinność uczynić, iako ten, który *per imbecillitatem* nie umie ją obserwować; *multum interest, utrum peccare quis nolit aut nesciat*. Nie masz kraiu gdzieby się zacni ludzie nie uczyli *jus Civile*; u nas samych jest *in contemptu*; znajdzie się siła takich, którzy potrafią napisać Dekret *secundum formam usitatam*, ale bardzo mało tych, którzyby go umieli ferować, *secundum exactam regulam Justitiae*.

Rozumiemy że *non convenit* tylko Jurystom byź *Interpretes Legum*; to *vilipendium* z tąd pochodzi, że *confundimus* te dwie kondycye z sobą *sagum et togam*, które gdzie indziej są *distinctae et in-*

*compatibiles*; trudno się do obudwoch razem aplikować, aby w każdej spodziewać się *excellere*. Pytam się, iako ziemianin, bawiący, się samą swoją ekonomią, albo żołnierz wojenną expedycją może *per conscientiam administrare justitiam*? We wszystkich królestwach, po wsiach, ci co ich zowią *satrapæ*, którzy sprawy *primæ instantiæ* sądzą; powinni być *graduati in Universitate* gdzie Jurisprudencyi uczą, a nasz Trybunał, który cały Narod *sine appellatione* sądzi, co go za *subiecta componunt*? iako to w oczach każdego, tak day Boże aby było y w reflexy?

A przynajmniej gdyby experyencya mogła *supplere ignorantia*, ale y ten rekurs nie ma miejsca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatów, którzy tak nowicyuszami kończą swoje *ministerium*, iako ci, którzy po nich na nie następują; a zatem *convenit* żeby Trybunał nigdy się nie odmieniał, tylko przez śmierć Deputata, albo *per abjudicationem*, kiedy na to zasłuży; żeby Deputacya na Trybunał była *erecta in dignitatem permanentem*, przy intracie proporcjonalney *ad dignè obeundum officium*, w ten czas każdy się z młodu aplikować będzie, aby się stać godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go zaś *assidue* nabędzie experyencyi, która go uczyni *capacem sui Ministerii*.

Takowych Deputatów powinienby być *gradus ad ascensum* do Senatu, przez co *successu temporis* cały Senat miałby *consummatam Legum notitiam*, y nauczyłby się sądzić partykularnych sprawy, mógłby dobrze sądzić w obradach o interesach publicznych.

Jeżeli mi kto *objicit*, że tym sposobem Trybunał stał by się *dictatura perpetua*; przyznaję, gdyby został *in hac autoritate illimitata* w ktorej jest, ale tego się obawiać nie będzie potrzeba, jeżeli iako życzę, władza Trybunałowi będzie ujęta, przez appella-cye do sądu Rzeczypospolitey.

Ten zwyczaj był *primitivè in praxi*, kiedy królowie sami sądzili; że zaś *justitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dość czasu

do inszych expedyeyi, Trybunał na to postanowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non sequitur inde*, żeby miał *supremam* Krolow y Rzeczypospolitey *authoritatem*, zwłaszcza, gdy Izba ministeryalna kanclerska *sub praesidentia* Krola, będzie miała dość czasu expedyować sprawy, przez appellacyą do ley sądow przypadające.

Przydając w tey materiy, żebyśmy życzył *instituire* trzeci Trybunał, iako są trzy Prowincye w krolestwie. Wielkopolska Małopolska, y Litewska.

Kończę ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w sądach, przyznając *vitio gentis*, żem się Jurysprudencyi nie uczył, zostawuję uczeńszym nademnie iako *abbreviare processus*, aby nie trzymać na długiey expektatywie tych, ktorzy *sitiunt justitiam*, y aby nie potrzebnym pieniąctwom drogę zagrozić; ale jeżeli we wszystkich częściach zechcemy przyprowadzić *ad perfectionem*, to, co uznamy *defectuosum*, *inter curas principales* kładę, zebrać ze wszystkich statutow naszych *Codicem Legum adinstar Bullae aureae in Imperio*, według ktorego, żeby na zawsze y Rzeczypospolita się rządziła, y sprawiedliwość administrowała.





# POLITIES

**Z**Eby szacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy Iey sobie lepiey *appretiare*, iako wystawuiąc sobie pierwsze wieki, o ktorých nie podobna sobie *sine horrore* wspomnieć, kiedy ludzie żyli po polach rozproszeni, iedni od drugich oddaleni, nie cierpiąc żadney zwierzchności, ani znając żadney cnoty przy grubianskiey dzikości, nie zażywaiąc inszych sposobow do pożywienia, tylko zdrady, wiolencye, zaboystwa, ktore zdały im się *indispensabiliter* potrzebne, dla subsystencyi, y konserwacyi życia. Nie było między niemi, ani Pánow, ani poddanych, ani nadgrody, ani kary, ani dobrej woli, ani powinności, ani odwagi, ani boiaźni, ani awersyi naturalney od złego, ani smáku do dobrego, ani na ostatek rozumu do czegokolwiek rozeznania; każdy się miał za cudzego, choć żyjąc w iednymże narodzie, w iedneyże familij, y w iednymże kraju, tak dalece, że się zdało iż się nie rodzili, tylko na wytrácenie plemienia ludzkiego.

*Tandem* fama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* nieznosnych zwyczajow; poczęto tánować *cursum tam effrenata licentie*, formuiąc pospolitości, przy ktorých nastąpiła subordynacya, namiałt independencyi, y porządek namiałt swewoli; passye iedne powściągniono przez boiaźń, drugie przez rozumne perswazye; poczęto słabych bronić od oppressyi mocniejszych; zgoła *tranquillitas* nastąpiła pod Praw, y dobrego postanowienia protekcyą: a pod Imieniem tey duszy wszystkich stánow, ktorą zowiemy *Polities*, y ktora między kondycyami choć rozmaitemi pokoy utrzymuie, między interessami lubo przeciwnemi pomiárkowanie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzáiemne, iednymi drugim dogadzájąc, tak dalece,

że fama *inequalitas* podziałów służy do utrzymywania y ozdoby *in gubernio*.

Rzecz oczywista, że na nicby się było nie przydało światu, wy-  
niść *ex hac primitiva barbarie*, y formować ludziom między sobą  
pospolitości; w nich bowiem żyjąc, nastały inwidy, dyssensy, *ambitus dominandi*, interes, y  
inne passy, do których co raz wieksze rozmnażanie rzeczy przed  
tym nie znaniomych dawało okazy, gdyby *Polities* nie była *prin-*  
*cipalis regula*, tak, żeby się nic nie znaydowało *extra sphaeram* swo-  
iey powinności.

A zatym daremne zamysły, y ta moja praca we wszystkich  
częściach *gubernii* Rzeczypospolitey, jeżeli w każdą nie wleimy  
tey duszy, iak ją zowią, *Ordo, anima rerum*; bez tego porządku,  
nie może być Rzeczpospolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey  
żywego wigoru jest znak naypewniejszy, kiedy każda część, swoje  
funkcyą odprawuie, kiedy wszystkie czyniąc *unitatem individuum*,  
*concurrunt* do konserwacyi swoiey, *sub imperio* Prawa, dla utrzyma-  
nia porządku postanowionego.

Tego allegorycznego ciała, Krol jest głową, za ktorego przezor-  
nością y przykładem, wszystkie członki rządzić się powinny; *quidquid faciunt Principes, precipere videntur*. Senat wystawiam sobie,  
iako pierś, ktore powinny zastępować Oyczyznę od wszystkich  
na nią białących rąk; y przez ktore żeby wolność mogła zawsze  
mieć *dulce respirium*. *Ministri status* są iako serce, ktore powinno  
paść miłością Oyczyzny, y do ktorego powinny wszystkie *negotia*  
*publica concentrari*, y przez Ich administracyą nie uławać *in cursu*  
*ordinario* tey cyrkulacyi. Stan Rycerski konfyderuję iako ręce, go-  
towe na obronę Oyczyzny, y do exekucyi tego, co Rzeczpospo-  
lita postanowi dla dobra pospolitego. Nogi na ostatek nic inzego  
nie są *in statu*, tylko pospolstwo zdeptane, ktore całą machine  
trzyma y wszystkie *onera* dźwiga.

Zgoła iako nie może Rzeczpospolita niczym władać, tylko *per concursum mutuum partium*, tak ten *concurfus* byź nie może, tylko *per manutentionem* porządku; ten zaś porządek żeby *subsistat*, powinien mieć, ieżeli ieść dufzą ożywiającą *statum*, trzy dufzy *facultates*, wolą, pámieć, y rozeznanie; ta *idea* w komparacyi lubo się zda *extraordinaria*, zawiera w sobie iednąk *realiter* prawdę.

Weźmy naprzod wolą, która *originaliter* nierząd sprawuie, będąc naturalnie *diffusa*, nie tylko z każdego *objectum* czyni sobie *desiderium*, ale y tego co nie widzi prągnie, nie obserwuiąc czy iey to *convenit*, czyli to z krzywdą albo publiczną, albo czyią partykularną á osobliwie czy to nie znośi *tataliter* tego porządku, który w tym *consistit*, żeby kiedy kto nie może mieć tego co chce, żeby nie chciał tego, co mieć nie może, *si habere non potest quidquid vult, illud potest nolle, quod non habet*.

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może byź we wszystkich iednąkowa; coż ią może *coadunare*? tam gdzie ieden rządzi, wżyscy się ubiegają, y za honor mają iednemu wyrokowi *subesse*; y lubo przez to nie znośi się *contrarietas sensus*, ale nie wydając się, nie czyni żadnego nieporządku; *non item in libero statu*, gdzie, *quot capita tot sensus*, gdzie wola bez dyssensyi, bez interesu, bez żadney zawziętości znaleźć się może, miedzy temi nawet, którzy zgodnie dobrze Oyczyźnie życzą; á przecię przeciwna czasem *per solam diversitatem* humorow; co ieść za *superarbiter* infzy, tylko ieden porządek, dla ktorego utrzymania, żeby konfuzyi uyc, y zamieszania, taka *varietas* powinna by *combinari*, & *reduci* do iednegoż *principium*, którym każdego wola będąc *animata*, stosować się będzie iedna do drugiej, tak iednoścaynie, iako członki ciała *coeunt uno spiritu* do tey woli, która ieść pierwsza *facultas* dufzy.

Przyznać, że wolą z wolnością złączoną trudno pohamować, która ma sobie za niewolą wżysko, czego dokazać nie może;  
prawda

prawda że woli, nic nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concupere* wolą, lubo nie uważna, jeżeli kto rozumie, że może wykonać to, co chęć zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinij, która sama czyni y szczęście, y porządek *in statu libero*, nie rozumiem śnádnieyszego, gdyby każdy z nas trzy máxymy *pro regula* założył woli swoiey.

Pierwsza: poyść *duřtu* wewnętrznego sentymentu, który nam sama natura *imprimit*, y uczy, że iest wola *suprema*, która powinna *dirigere* naszą, to iest Wola Boska, która się *manifestat* we wszystkich zamysłach naszych, byleśmy ją z aplikacją *examinowáli*, y byleśmy z tego bráli miarę, że nie może bydzć więkřza wolność, iako ta; którą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo się zbáwić albo potęmpić; á przecię czuię, że mnie Łaska Boska do dobrego ciągnie, y że ją gwałcę, kiedy idę za impetem woli moiey własney; tenże instynkt do dobrego, w każdym przedsięwzięciu passuie się z inklinacją moją do złego, która mnie nigdy tak nie zaślepia, żebym nie widział, jeżeli wola moja funduie się na uporze, na prywácie, albo na interesie przeciwnym Dobru pospolitemu; zgoła, jeżeli każdy o to się starać będzie, żeby wola Iego zgadzała się z wolą Boską, śnádno stánie się powszechna, kiedy się *eodem motivo* miarkować będzie.

Ta pierwsza máxyma *in conceptione* woli naszej, *agit independenter*, bo natura zepsowana, może się sprzeciwić Woli Boskiej, ale iey nigdy odmienić nie może; Druga zaś máxyma, którą się wola nasza rządzi zwyczajnie, iest *independens*; sam własny rozum ją formuie; że ten zaś często się zawodzi, ma prawa przed oczyma, ktoreśmy sobie sami nadáli, y którym wolność *subordinata*, nie tráci przez to swoiey prerogatywy: iest przy tym *providentia*, która iednym więcey dała rozeznania, niż drugim; ten podział, *non laedit aequalitatem*, kiedy kto *adoptat* lepszą opinią, nad swoię, żeby ją uczynić powszechną; iest przy tym porządek, od ktorego wola



*deviando*, nie może *agere*, tylko przeciwko rozumowi. Trzecia *maxima*, która powinna *dirigere* wolę naszą, jest miłość naturalna siebie samego; ta się z nami rodzi, interes ją mocni, rozum *authorisat*; iako jest *inseparabilis* od miłości Ojczyzny, tak powinna być być *sufficiens ad directionem* woli naszej, do przytłumienia uwodzących nas passyi, y do powściągnięcia wolności, unoszący się temi passyjami; y iako mamy *facultatem* wolę naszą wolnością *dirigere*, tak w mocy także naszej, tę samą wolność miarkować według woli zgadzającej się z sumnieniem, z rozumem, y dobrym pospolitym.

Ia rozumiem, że to nayzacnieysze wolności *privilegium*, że mi ją wolno, nie czyniąc lę gwałtu, *compscere*; I tak dolegliwości ciała trwają choćbyśmy nie chcieli, nie mamy nic w sobie, co by je uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie często zdrowiu pomocne: nie tak w defektach rozumu, który sama *immaginacya* alteruje; od nas to samych zawisło, żeby *immaginacyą* wybić sobie z głowy, y tym samym rozum się uleczy; a przy zdrowym rozumie, wola nie może być, tylko dobrym Porządkiem Dobro pospolite utrzymująca. Ta miłość Ojczyzny piastujemy w sercu naszym, y z iednegoż źródła, z kąd wszystkie *calamitates* na Ojczyznę wypływają, możemy wszystko czerpać, czego tylko potrzebować może na konserwacyą swoją, bo jeżeli przeciwność woli naszej, ją gubi, *uniformitas* opinij ją *salvat*.

Zeby wola ślepo się wolnością uwodząca mogła być dla dobra pospolitego powszechna, trzeba uważać że trojako *agit* w człowieku. *Primò*. Kiedy sobie formuje szkodliwą y niegodziwą *ideam*; na ten czas wolność która ją *determinat*, nie może być tylko *perniciosa*. *Secundò*. Kiedy pragnie czego nie podobna, żeby otrzymać; na ten czas wolność *infructuosa*. *Tertiò*. Kiedy funduje się *in iusto desiderio*; na ten czas tylko wolność jest *salutaris*, kiedy popiera skutecznie to, czego kto sobie sprawiedliwie życzy; I ten to *usus* wolności, nayzbawienniejszy; w ten czas wola z wolno-

ścią powinna byćłączoną, y nie przełamana, kiedy *promovee* Dobro pośpolite, nie w ten czas kiedy naygorzsza wola *sub authoritate* wolności, porządek znośi, dyssensye wznieca, y naylepszym zdaniom się sprzeciwia.

Druga część dobrego porządku iest pamięć, która iest druga *facultas* duszy; iakoż nic tak do dobrego porządku nie przywodzi iako pamięć fatalnych konjunktur z nierządu pochodzących: przeczorny żeglarz na morzu, nie zapomni omijać mieysca niebezpiecznego, o które się mógł rozbić z okrętem; Pamięć Przodków naszych powinna nam być także zawsze przytomna, Ich przykłady, staropolska iak mowiemy cnota, kraie które krwią nabyli, Prawa które nam nadali, fortuny co nam nazbierali, sławą którą się zaszczyćali, pamiętając na to wszystko, kto się nierządem brzydzić nie będzie, przy którym nic się zachować nie może? Pamięć na potomstwo, y ta nas do porządku zachowanie zachęcać powinna, którego *pretium* powinniśmy za naydroższy skarb legować *posteritati*.

Ten porządek żeby był uniwersalny *in statu*, trzeba żeby go każdy *in particulari* obserwował *in certis gradibus*; Ieżeli mnie kto spyta, w czym go zakładam? odpowiem, że w tym: żeby urodzenie nie zawsze miało preeminencyą przed zasługami, dostatki przed cnotą, intrygi y fakcye przed rzetelnością, y interes przed dobrą reputacyą; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodziły ambicyą, fortuna w nie pomiarkowany zbytek, emulacya, albo raczey zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym się zaszczyćali przodkowie nasi, na to y nam pamiętać trzeba, abyśmy ich cnotę nie naruszoną mogli *transferre* do Potomków naszych.

A żebyśmy *finaliter* dowiodł, że pamięć dobry porządek utrzymuie; przekładam wszystkie Historye od początku świata wydane, na to, żebyśmy pamiętali co się przed nami działo, y żeby tyle

wiekow mijających nie czyniło żadney wariacyi w rządach Państw, w familiach, y we wszystkich pospolitościach; Historya będąc prawdziwym memoryałem dla każdego pamięci *antecessorum*, aby *futura cum præteritis* w dobrym porządku *combinare*.

Przebieżmy Historyą Polską ta nas nauczcy, y przypomni nam, iako się Rzeczpospolita od fundacyi swoiey rządziła, w iakich się rewolucyach znaydowała, iakie woyny wytrzymała; rzekłby kto, że to przypisać *benè ordinato gubernio* y siłom naszym; á zatym wniosłby konsekwencyą, że trzeba w tymże nierządzie *perseverare* ani sił większych przyczyniać; niechże ten, co tak sądzi przeyzrzy Historyą inszych Krolestw, á osobliwie nam sąsiedzkich, obaczy że w ten czas te wszystkie Państwa były *eodem errore præoccupata*, w którym my dotąd zostaiemy, obaczy że się nie znali iako y my na swych siłach, y że niemi iako y my nikomu szkodzić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd straciły, iako iedne Państwa przez ruinę drugich powstały; *corruptio unius, generatio alterius*; ac *tandem* obaczy, że konfrontuiąc wieki z wiekami, interessa z interessami, y siły z siłami, większey nam teraz potrzeba potencji do konserwacyi tego co mamy, niż przeszłych wiekow, do nabyćia y przestrzenienia granic, y większey aplikacyi do utrzymania się *in hoc statu*, w którym dotąd iesteśmy.

Bo proszę na to mieć reflexyą, co się *palpabiliter* dzieie, że cudzoziemcy nie zawsze z nami wojują *apertò marte*, ale zawsze nas chcą trzymać *in turbido*, profituiąc z naszego nierządu, rządzą że tak rzekę iako chcą nami, na co nie maż inszego sposobu tylko porządek, który w tym *consistere* powinien, żeby była *soliditas in consiliis*; Rady bowiem przy nierządzie co mogą inszego *effectuare*, tylko *exponere statum* tak do zawoiowania *ab extra*, iako do zamieszania *ab intra*.

Wyznaymy y to że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętać o tym co może bydz Oyczyźnie *proficuum*, ale przy tym y to nie muię *desiderabile*, aby zapomnieć

wszystko, co Iey szkodzić do tąd mogło, tak, aby żadna *vicissitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzecia *facultas* duszy jest rozum, albo raczey rozeznanie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymać się nie może, zwłaszcza kiedy ten rozum passyja zaślepią, interes uwodzi, respekt przeważy, y popędlliwość odeymie; dla tego czemu na Radach żadnego nie masz porządku? bo nie zawsze rozum *praesidet*, nie mówię żeby komu na nim schodziło, ale owszem że często zażywamy go *excessivè sub favore* dobra pospolitego na utrudzenie cnotliwej prostoty; dla tego w woysku żadney nie masz dyscypliny, bo porządek nigdy byź nie może, poki rozeznania nie będzie między komendą y posłuszeństwem; co w Trybunałach, y inszych sądach jest to rzecz nierozdzielna, rozeznanie z sprawiedliwością, która nie na co inszego jest postanowiona, tylko na utrzymanie dobrego porządku; y ieżeli ta jest naturalna *operatio* rozumu sądzić o wszystkim, toć w sądach naypotrzebniejszy, aby przez swoją decyzją *reducatur in ordinem*, co ieden z krzywdą drugiego chce *usurpare*. W interessach skarbowych pewne zawsze będzie *detrimentum*, ieżeli z porządkiem nie będą administrowane; w czym potrzebne rozumu *attributa*, którego przezorność powinna *invigilare super fidelitatem* skarbu, industria *super quantitatem*, aby go uczynić iako naydostateczniejszy, *prudentia super economiam* żeby nim nad potrzebę nie szafować.

Zgoła rzecz to oczywista, że żadna część *gubernii* nie może bez porządku *subsistere*; Monarchowie naywielowładniejszy, muszą mu *subesse*, ktoremiby byź prześtali, gdyby Ich władza nie była ograniczona, y gdyby się sam *despotismus non frenaret*; Ten to porządek przez temperament praw, obyczajów, y zwyczajów (prawie, że poddani z ufnością gotowi zawsze do posłuszeństwa, à Monarchowie przez interes y potrzebną ostrożność *non abutuntur suâ potestate*.

A tak ieżeli sami założyli sobie *regulam* do pomiarkowania am-



bicyi swoiey, dla ubeśpieczenia *publicæ libertatis*; dopieroż nasz *statûs* powinien mieć w ręku miarę, żeby zamierzał władzą partykularnych, aby ta *non degeneret in exorbitantem licentiam*, *sine ullo præjudicio* dobrze zordynowanej wolności.

W każdej rzeczy *excessus* jest *damnabilis*, wszystko zaś *tendit ad extremum*, gdzie porządek nie czyni należytego pomiarkowania; największe cnoty stają się nie znośne *vitia*; y tak nie pohamowana y bez reflexyi odwaga, co jest inszego? tylko lekkomyślna *temeritas*; *generositas* zbyteczna, nie może się nazwać, tylko niepomiarkowaną rozrzutnością, sprawiedliwość zbyt surowa, nie wiele się różni od okrucieństwa, iako y łaskawość zbyt miękka od nikczemney słabości; kandydat bez uwagi uchodzi za prostotę, iako y bystrość rozumu, za wykrętną nie szczerość, chęć nawet nabycia sławy, obroci się w pychę, y fama pobożność w superstycję; tak dalece że człowiek naydoskonalszy przestaje nim być, jeżeli swoją doskonałość w tym nie zakłada, aby rozumem porządek utrzymywał, a porządkiem wszystkie swoje akcje miarkował.

Ale minawszy iako się człowiek *in sensu interno* powinien porządnie rządzić, weźmy go *ab extra*; co za *monstrum*! jeżeli by w nim natura porządku swego nie zachowała; gdyby naprzykład miał usta miasto oczu; ale dajmy że y nie ma w sobie *difformitatem* w dyspozycjach członków ciała, co za nie przyjemne *objectum* stać się *in societate*, kiedy obyczaje *non correspondent* do jego urodzenia, do profesyi, do godności, albo do lat, kiedy się kto nad swoje podłe urodzenie wynosi, albo zacnie się urodziwszy, podło sobie postępuje; kiedy kto *exercendo* profesyą *juridicam*, czyni się żołnierzem, albo żołnierz starytą; kiedy się kto wed ug swego urzędu nie sprawnie, a w cudzy co mu nie należy wdaje; kiedy starszec czyni się młodzieńcem, a młody chce więcej wiedzieć, niż mu lata pozwalają; wszystko to dobry porządek *condemnat*, y brzydzi się temi przeciwnościami.

Ieżeli tedy ieſt potrzebny y przyjemny we wſzyſkich procederach , dopieroż powinien bydź *in ſtatu* ſam mogąc *coadunare* wſzyſtkie *partes gubernii* , aby iednoſtąynie bez żadnego zamieſzania *concurrant ad proſperitatem* Oyczyzny , którą ieżeli tak kochamy iako ſię tym ſzczyćimy , kocháymy według przysłowia Polskiego , że miłość porządna powinna zaczynać od ſiebie , á gdzież może bydź *proprius amor* więkſzy , iako Oyczyznę kocháiący ?

Ale po co ſzukać inſzych racyi do perſwazyi dobrego porządku ; á czy możeż co do niego bardziej zachęcić , iako Bog *Author & Creator Naturæ* , ſwiat wyſtawuiąc z niczego , mógłby go wſzechmocnoſcią ſwoią konſerwować nie obſerwuiąc tego porządku , który widziemy w kaźdey rzeczy ſtworzoney ; ale znać że mu ieſt miły , dáiąc nam przykłađ , abyſmy nim wſzyſtkie naſze poſtęmpki miárkowáli ; y tak uważmy *curſum ordinatum* ſłońca , y Planet , żadne ich burze nie támuia , wſzyſtkie *aeræ tempeſtates* tego biegu porządnie zordynowanego nie odmieniaia ; uważmy cztery częſci roku , potrzebne *ad productionem* natury , iako iedna po drugiej naſtęmpuie , iako wſchodem ſłońce nocne ciemnoſci oſwieca , á zachodem ſwiat ciemnoſcią okrywa ; iaka *regularitas in operatione* elementow do ożywienia náтуры ; iakie *temperamen* między ſuſzą y wilgocią ; iaka ordynacya *in fertilitate* ziemi co rok ſię odnawiaiaćey , dla ſuſtentaćyi człowieka ; iaki inſtyнкт w zwierzętach do konſerwacyi ſwoiej ; iaka na oſtátek *exactitudo* w naymnieyſzym drzewku , wprzod kwitnącym , á potym owoc przynoſzącym , tak dálece , że tym porządkiem natura ſię kaźdego ſtworzenia *in perpetuum propagat*.

Ieden tylko człowiek *rebellis* intencyi ſtworcy ſwego , dla ktorego ten porządek poſtánowił , inſzey *regulam* nie zna , tylko ſwoię paſſyą , w niwczym nienaſycony , wſzyſtkich drog ſię chwytá , po ktorych błądząc nie może trąfić do terminu ſzczęſcia , który ſobie základa ; nie biorąc porządku za naypewnieyſzego przewodnika ,

ktory sam tylko może *stabilire securam tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieście, szlachcicowi na jego dziedzinie, Magistratom w ich funkcjach, y Krolom nawet na Tronie; ten sam może *coadunare* chociaż *in disparitate* różnych kondycji zacnego z podleyszym, bogatego z uboższym, tak, że wszyscy *secundum suas facultates* będą mogli *concurrere* do dobra publicznego; przy takiej harmonii następni powszechna zgoda, gdy żadne zamieszanie pochodzące z nierządu, mieyscá mieć nie będzie, y nie zostanie tylko chwalebna emulacya, pobudzająca każdego do swej powinności, ktorey nie jest rzecz naturalna, żeby kto mógł zadosyć uczynić bez porządku.

Jeżeli mnie kto spyta, iakiego bym życzył, y żebym go *singulariter* specyfikował? to bydz nie może tylko *per institutionem universalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y którą niech kto iako chce zowie *odiosó nomine*, *reformationem status*, nie jest iednak nic innego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczajow naszych do porządku, ktory raz wprowadzony *in forma gubernii*, uściele drogę *ad felices progressus* Rzeczypospolitey.

O to się tylko staraymy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek tãmuie wolność, dla tego że przy nierządzie jest rozpuśniefza; uważmy że jeżeli *per privilegium* wolności jesteśmy Prawodawcami; tracimy go tym samym, kiedy prawa nie są *in executione*; bydz zaś nie mogą przy panującym nierządzie: uważmy, że nie masz większey tyrannyi ná naszą wolność, iako ta, kiedy się sama *opprimendo* gubi, y że iako *summa ley potestas* w tym zawisła, że może iako naylepszy porządek *instituire*, tak *suprema*, tym się porządkiem konserwować.



ELEKCYA

# E L E K C Y A K R O L O W

**I** Eżeli kiedy Rzeczpospolita może się zaszczycać wielowładną władzą swoją, y zupełną wolnością, to bez wątpienia pod czas *interregnum*; obrać sobie Pana; nadawać mu prawa; czy możesz bydzć większe *privilegium*? słusznie ktoś dał tę naszego krolestwa definicyą, że *tantum est hoc Regnum quod Regibus imperat ipsis*.

Chwalebna rzecz pánować nad swoim Panem; ale ja rozumiem że zhwalebniejszy pánować nad sobą samym; a naypotrzebniejszy pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im większa pod ten czas prerogatywa wolności, tym na nią niebezpieczniejszy; Pozbliśmy coś pod czas *interregnum*, na chorego, który będąc *in phrenesi*, większą się zda mieć siłę niżeli będąc zdrowym, która go potym do śmiertelney słabości przywodzi; tak y wolność gdy dobywa ośtatnich sił swoich, wysiłona tym bardziej słabieje.

Nie mogę lepiey wyrazić co się na elekcyách Krolow naszych dzieje, iako tą cyrkumstancyą, którą Historia Polska opisuie, że starodawnych wiekow Przodkowie nasi nie mogąc się zgodzić na obranie Krola, taki przed się wzięli sposob; Nakazali żeby do pewney mety założoney biegano; na ktorey zawieszono berło y koronę, aby ie ten otrzymał, który by był naybiegleywszy goniec; Leszko takiego kunsztu zażył, że powbiiał po drodze goździe nieznaćnie, aby gońcy po nich szwankuiąc dali mu czasich wyprzedzić przez ścieżkę wolną, którą sobie zostawił, y przez którą ubiegł inszych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in saculo barbaro*, tylko takim podłym sposobem *distinguere merita* kandydatow; to iednak nie mał się dziecie



do tych czas ; Iak prędko *interregnum* proklamowane , tak zaraz Rzeczpospolita zawiesza , że tak rzekę koronę , y *exponit* ią iak na celu , ambicyi wszystkich o nią konkurrentow ; którym wolno , wszystkich zażywać sposobow y wykrętow do nabyćia Iey ; á oraz sama się *exponit* na wszystkie niebezpieczeństwa ; bo ieżeli kiedykolwiek , uchoway Boże , zginąć by mogła , to zapewne *per formam* obierania Krolow , która otwiera drogę *ad omnis generis strategemata* , przez ktore kandydaći staraia się pozyskać *suffragia*.

Doznaiemy tego iawnie , iako nas *seducunt* Ministrowie cudzoziemscy , ledni nam zalecaia swego kandydata z wielkiego urodzenia , wyliczaiac *tot generationes* Krolow w Iego familij ; czym się uwodzimy , nie reflektuiac się , że nasza korona przez siebie zacna , nie potrzebuie żadney ilustracyi ; że ten kandydat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw subiekcyi , *in despotico* się *statu* urodziwszy , nie może tylko bydź *imbutus* despotycznemi maxymami . Drudzy zalecaia swoich kandydatow przez dostatki , y to powab nie bezpieczny , który nas łudzi , nie reflektuiac się , że te dostatki służyć mogą na korrupcyę , na popieranie interessow krolowskich , á tamowanie interessow Rzeczypospolitey . Są inśi , którzy *exaltant* Potencyą swego kandydata , przez Państwa dziedziczne , przez liczne woyska , przez mocne z inżemi Potentatami kolligacye ; my miało obawiania się oppressyi , y zawoiowania od takiego kandydata , chwytamy się go , pochlebuiac sobie , że tą potencyą *providebit securitati* y obronie naszej : I tak wpadamy w te śidła , ktore na nas zastawiaia ; iakbyśmy nie wiedzieli , że się nam strzedz trzeba kandydata przez urodzenie swoje wynoszącego się *cum contemptu* Narodu naszego ; ani zbytęcznie bogatego , któryby nas korrumpował ; ani w siłach potężnego , który w nie dufaiac nie mogłby prawami naszymi *contineri*.

Takiego owszem nam potrzeba , ktorego by korona nasza bardziey zdobyła niż urodzenie ; któryby obfitował bardziey w cnoty

niż w dośiątki, y któryby więkzją pokładał ufność *in amore Populi*, niż w siłach własnych swoich, zgoła: *Rex virtutum, ipse est Rex gloria.*

A ponieważ ten wybor od nas zawisł, nie szukamy Achába, który niesprawiedliwie zdziera poddanych, ani Sálomona niewieściucha, ani Roboáma, który wyniosłość swoię według sił swoich miárkuie; ani Jeroboáma, który złemi przykładami gorszy cały Narod, ani Nábuchodonozora pyśznego, który się Bożkiem czyni; staráymy się ráczey o takiego, któryby mógł z Iobem oświadczać się, *si adversum me terra clamat, & sulci ejus deflent, vel si animam agricolarum ejus afflixerit*; szukáymy takiego, któryby umiał ziednoczyć godność Majestatu z pokorą Chrześcianską, któryby pánując nad inšzemi, był posłuszny Bogu y sumnieniu; któryby zachował *compatibilitatem* między máxymami Politycznemi, y nauką Ewángeliczną; któryby rządząc się zawsze według swoiey obligacyi, nie miał żadnego wstřetu mieć władzą wspólną z poddánemi swemi, ktorey od nich nábył; któryby umiał poznáwłzy raz charakter wolnego Národu, tak go moderować, żeby mu swoie własne opinie przypisywał, znośząc z dobrocią iego impety, łaskawością niesmaki, czalem dyssymulacyą, y same dziwáctwa; żeby *pro vadio* wierności poddanych założył sławę y reputacyą, któraby przez pánowanie swoie nábył Národowi, żeby umiał *temperare rigorem* sprawiedliwości *per clementiam*, nie karząc ani folgując, tylko *opportunè*; żeby iednakowo z odwagą wojnę sprawiedliwą toczył, iako y z rozsądkiem ją oddalał; kiedyby icy uyść nie mógł *sine praejudicio* Rzeczypospolitey y sławy Národu; żeby *per indolentiam* nie polegał na Ministrach, uchodząc pracowitego stárania o Dobro pospolite; owšzem żeby káždy dzień życia iego, był znaczny przez aplikacyą w intereśach Oyczyzny, żeby go ani *prosperitas* nie wyniosła, ani *adversitas* nie poniżyła, żeby się stał Panem bardziey nad sobą samym, niż pánującym nád drugiemi; *maxima Annibalis victoria, de ipso Annibale fuit.* A na ośiątek żeby kochał prawdę.

brzydził się pochlebstwem, żeby był *terror* nieprzyjacioł, & *amor Populi*, y żeby pánował bárdzicy iészczé przez swoy dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum*, *magis docendo quàm iubendo*, & *magis monendo, quàm minando*.

Uważáymy, że Pan Bog dáie Krolow iednych, zagniewány; drugich łaskáwy; iednych na karę, drugich na nadgrode; pierwsi są *instrumenta* pomsty, drudzy dobroci y miłosierdzia. Mamy przed oczyma te dwoiákie subiekta, nam ie obierać należy; iezeli w obieraniu nas uwodzi interes, albo passya, nie uydziemy pomsty Boskiej, która *confregit in die ira sua, Reges*. Iezeli *è contra* nie będziemy mieli inszego *motivum*, tylko *emolumentum* wiary świętey, y Oyczyzny, Bog nam miłosierny da Krola, za którego mu dzięki czyniąc, będziemy go chwalili z Krolem Prorokiem: *Domine in virtute tua letabitur Rex, quoniam praevenisti eum in benedictionibus*.

Żeby się w obraniu tak essencyálnym nie omylić, trzeba się uzbroidć przeciwko wszystkim łudzácym pokušom; nie determinowác się, ani *per plus offerentiam*, ani przez perswazye obłudne, ktorémi dawšy się raz ułowić, albo z uporem zwyczajnie *persistimus*, kandydata sobie obráwšy w opinij swoiey; ani go znáwšy; ani podobno, o nim przedtym nie słyszáwšy; albo pušzczamy się na to morze bez żadney rezolucyi, za lada wiatrem się unosząc, nie mając *fixum terminum*, *casibus committimus suffragia* náłze *ignoranti quem portum petat, nullus ventus suus est*.

W takowey okkázyi, gdzie idzie o powszechne ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą bydź tylko *praejudicioſa*; ponieważ należałoby *comparere in Campo Electorali*, *cum intaminato libero sensu*, nikomu go nie obligowáwšy, y tam go *determinare*, nabywšy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurrentow. Z takowey w każdym dyspozycyi, mógłby się spodziewác szczęśliwego *successum*, *tante importantie Congressus*, który słusznie zowiemy; *pupilla libertatis*, gdyż co może bydź za więkšza prerogá-

tywa wolności, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni Krolow, ale że może z Elektorow uczynić krolami.

Przykłady fatalne infzych Náródow, ktore wolną Elekcyą strąciły, mogą nas nauczyć iak ostrożnie powinniśmy piastować ten tak drogi wolności przywilej; żebyśmy kiedykolwiek, uchoway Boże, obierając nowego Krola, starego krolestwa nie strącili; staraymy się, żeby nasze przystowie zawsze się prawdziło; że krolowie śmiertelni, ale Rzeczpospolita nie śmiertelna; co się zysci, ieżeli zabieziemy naywiększemu na nią niebezpieczeństwu, ktorego się obawiać powinna *ex forma* Elekcyi Krolow.

Co żebym iasniey pokazał, przystępną *particulariter ad actus interregni*; na pierwszy zaraz ogłos wákuiącego Tronu, nie masz tego Monarchy w Europie, żeby nie promowował *subjectum* swego, y nie masz żadnego, żeby partya sobie nie uformował; każdy pod pozorem przyiaźni, y Dobra Rzeczypospolitey; przez co miało iedności, dziejemy się na tyle fakcyi, ile konkurentow, ktorych przeciwne między sobą interessa, fundują *contrarietatem invincibilem sensuum* między nami, tak dalece, że *naturaliter* mówiąc, przestaiemy bydz Polakami, każda fakcyja Oyczystych interessow zapomniawszy, same tylko promowuie cudzoziemskie.

*In tali conflictu* sentymentow, nie można się czego infzego spodziewać, tylko tego, że *Campus Electoralis*, stąie się *Campus Martis*, gdzie się wszystkich Monarchow interessa zbiiąją, do czego *dolendo fato*, staiemy się sami przeciwko sobie *instrumenta*.

W takiej sytuácii, żeby się na iednego Krola *unanimiter* zgodzić, trzebaby wprzod żeby wszyscy Monarchowie *convenient* na takiego konkurenta, ktoryby wszystkim tak przeciwnym Ich interessom, dogodził; co ieżeli się stąć nigdy nie może, toć *per consequens* nie podobna, żeby Elekcyja Krola naszego mogła *subsequi nemine contradicente*: y ztądci się *generant monstra* o dwóch głowach, przez obranie dwoch Krolow miało iednego; ztąd potym



*semina* wojen domowych ; z tąd zawziętości w familiách ; kiedy *Patrem nati perimunt, natosquè Parentes*. O to się iednąk starać koniecznie potrzeba, żeby *unanimiter* Krol był obrány.

Przyznam się, że po ludzku, bez cudu osobliwego, trudno się tego spodziewać ; weźmy w konfyderacyą naturę ludzką, iak sprzeciwianiu się podległa ; albo rączy weźmy każdego człowieka z osobna ; tak ieden od drugiego się różni, iż rzekłby kto, że każdego jest *species differens* ; a zatym iako się spodziewać *conformitatem* opinij w liczbie wielkiej ludzi, kiedy rzadko, żeby się dwóch na iedno zgodziło ; a czasem nawet w rzeczy takiey, która jest sama przez się *decisa*, y nie podległa żadney kontrowersyi.

Naprzykład kto wątpi że śmierć każdemu powinna być straszna, a przecię nie wszyscy ją iednąkowo konfyderuią ; Cicero się iej z wielkim strachem lękał ; Cato iej szukał, y sam ją sobie wesoło zadał ; Socrates *cum indifferentia* iej czekał.

Zwyczajnie estymuiemy rzeczy według naszego własnego gustu, ktorego *varietas* czyni, że każda rzecz jest *plus vel minus aestimabilis* ; wydać się to naylepiey, kiedy iedni się cieszą, z czego drudzy smucą, y to samoż co iednym jest pożytkiem, y korzyścią, drugim stać się stratą y ruiną ; ale czy trzebaż się dziwować ; że tyle roznych temperamentow w ludziach ; ponieważ w iednymże temperamencie iednegoż człowieka, trafia się często *diversitas*, tak dalece, że się sam z sobą nie zgadza, w czym instynkt zwierząt zda się być mocniejszy, niz rozum, będąc zawsze *invariabilis*, człowiek zaś ; *quod petit spernit, repetit quod nuper amisit*.

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał być się być stać tyranem, Matki własney zaboycą, *flagellum Imperii*, & *horror humanitatis*, bywszy wychowany od Seneki tak sławnego *in severitate morum* y bywszy z młodu tak łaskawy, że gdy musiał Dekret podpisać śmiercią karzący kryminalnego, z żalem narzekał ; *utinam non nosssem literas* ; zgola tyle przykładow, y codzienna experyencya, po-

kázuią nam iawnie *variationem* w nas *idearum* & *contrarietatem* w opiniach naszych, że nie trzeba więcej dowodzić iak trudna *uniformitas* całego Narodu w Elekcyi Krola.

Nie rozumiem iednąk ią nie podobną *per formam* & *methodum* ktorem sobie założył *subsequenter exponere*. Ten, com podał zwy-  
czaynym naszym seymowym kongressom, aby uysć *periculum* zer-  
wania seymow *illasâ libertate*, y żeby się dekreta seymowe stano-  
wiły *nemine contradicente*, to iest: żeby *in materia controversa*, tak  
respektować *liberum veto*, żeby o tym więcej y nie mówić, na co  
zaydzie kontradykcy; Ten mowie sposob na kongressie Elekcyi  
Krolow mieysca mieć nie może, bo gdyby kontradykcy zasła na  
każdego kandydata, żaden by nie mógł bydź Krolew obrany.

*Non agitur* tedy tylko o to żeby obrac Krola *ad vota* & *deside-  
ria nostra*; ale *principaliter* żeby *libera Electio* tak, iak powinna bydź  
*nemine contradicente*, nie była *obstaculum* nie przetamane do obrá-  
nia ktoregokolwiek; á przytym ieżeli za pomocą Boską przyidzie-  
my do tego, że ubespieczemy wolną Elekcyą, tak, że się będzie-  
my mogli spodziewać, że wolno & *nemine contradicente* Krola  
obierzemy; trzeba się nie mniej y na to reflektować, żeby nie  
tylko wolno, ale na wybor był obrany.

Co *meo vili iudicio* bydź *naturaliter* nigdy nie może, ieżeli *in  
perpetuum non praecludemus viam* do Tronu naszego cudzoziemcom.  
Nie mowie uchowáy Boże ná to, żeby im miał uymować *capa-  
citatem regnandi*; ale owszem że im są do rządzenia biegleyści; tym  
mniej mogą dąć się sobą rządzić; nauczywszy się prawa dawać,  
iakże mogą prawom bydź podlegli? á przy tym co go może przy-  
wieść do przywiązania się do intereffow Oyczyzny? nie miłość na-  
turalna, w niey się nie urodziwszy; nie nabyćie sławy, którą  
przyuczony *ad despotismum in suprema autoritate dominandi* zakłada;  
nie interes, bo go nasza korona nie zbogáci; nie *dulcedo* życia,  
bo z przykrością musi się do naszych zwyczajow przyuczać; zgo-

ła: iako może bydź przychylny wolności naszej alla ktorey sam musi bydź zawsze woli swoiey niewolnikiem? iak może interesła Oyczyzny *promovere*, ieżeli znaydą się przeciwne interesłom Państw Iego dziedzicznych, albo familij Iego, w tych Państwach panującey? iako na ostatek sądzić sam może o kim, nie rozumiejąc ięzyka, y referuiąc się na tłumaczow, ktorych często *infidelitas* opaczną może o każdym uczynić impresyą?

A do tego co za dyshonor Narodowi naszemu, iako by nie mógł *producere subiectum* godne do korony? rzecz dziwna, że będąc tak *tenaces* zwyczajow naszych, lubo w siłu rzeczach potrzebią odmiány, wzdrygamy się cudzoziemskich; a nie konfyderuemy, że pod cudzoziemskim Panowaniem *insensibiliter* stáemy się sami u siebie cudzoziemcami. Egypcyanie taki mieli cultum swoich Oyczystych Bożkow, że wojnę toczyli z sąsiadami o to, żeby ich adorowali: *inde furor vulgi, cum solos credat habendos esse Deos, quos ipse colit.*

Ten przykład nas uczy, żeśmy nie powinni *colere Idola extranea* y dąć im preferencyą nad nasze *domesticos Lares & Penates*; ani się spuszczać na zalecánia cudzoziemskich Ministrow, nie znawszy ich Pryncypalow; iako możemy sądzić o ich cnotach, ieżeli nam lepiej *conveniunt* niż te, ktore rozeznąć snadno między nami możemy.

Ale co naybárdziej powinniśmy konfyderować w Krolu cudzoziemcu; to, co iest naturalna; że zawsze *sacrificabit* interesła Oyczyzny, interesłom, familij swoiey; ieżeli nie będzie mógł *transferre* korony *ad suam posteritatem*; bo nie zaślepiáymy się w tym, co iest rzecz widoma, że to zawsze iest *principale obiectum* Krola cudzoziemca, y że *in tantum* tylko będzie miał respekt na wolności naszej, *in quantum* się będzie mógł spodziewać że syn po nim panować będzie; że z naszego Krolestwa uczyni *Patrimonium successivum & hereditarium* familij swoiey; do czego siła dopomaga, co z wstydem

włtydem przyznać muśliemy, że cudzoziemcy poſpoliście zakupią ſobie naſze *ſuffragia*, rozumieią że włtęmpuiąc na Tron nábyli *jus proprietatis perpetuae* Kroleſtwa.

Wiem ia co za rácyá nas przywódzi, aby Piaſta nie obierać; boiemy ſię żeby ambicya nie uczyniła tyle kándydátów, ile Elektorów, kaźdemu wolna będąc konkurencyá, á z tąd żeby nie powſtały *in immenſum* ſcyſſye, fákcye, dla których nie podobna by ſię nigdy ſpodziewać *unitatem ſuffragiorum*.

Przyznaię żeby ſię było nad czym reflektować, gdybym ſobie nie záłożył, (iako to *ſubſequenter* pokażę,) porządku *in forma Elektionis*, przez który *praeludo viam*, że niktby nie mógł byđz Krolem obrány, ani przez korrupcyę, ani intrygi, á dopieroż ani *per violentiam*, y owiżem ta emulacya *civium* byłaby *proficua*, bo nie mogąc ufać inſzym nie godziwym ſpoſobem w konkurencyi, przez ſame by ſię tylko zalecał cnoty; z iaką by ſię aplikacyą ſtarał *impendere* te cnoty na uſługę Oyczyzny, żeby ſię mógł ſpodziewać w ſamym Tronie nadgrody, *de cetero* nie trzeba wąpić, że Krol Polak da ſię ſnadniey opiſać *per paſta conventa*, y beſpieczniey utrzymać w obſerwowaniu ich, nie ſzukaiąc ani ſławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc iey mieć tylko *communem* z Rzeczápoſpolitą.

Nie doſyć iednak na tym *demonſtrare*, co wybor ſzczęſliwy Krola, może Oyczyźnie *producere*; *ſequitur*: iako przyiść do tego ſzczęſcia, *ſalvâ per omnia in integro libertate ſuffragiorum*?

Naprzod śmieie to mowie, y do rozſądku kaźdego *appello*, że żadney nie maſz wolnoſci *in forma uſitata* Elekcyi naſzych Krolów; w ſamey to *ſubſiſtit* immáginacyi, która nas łudzi; w ſamey zaś rzeczy *faſſa voluptas & mentis graviffimus error*, dowodzę tego.

*Primò*. Natura wolnoſci w tym *conſiſtit*, żeby nic ſię nie ſtało przeciwwko moiey woli; à czy można ſię ſpodziewać po ludzku, żeby *in tam numeroſo concurſu ſuffragiorum*, kaźdego wola była *adim-*



*pleta?* á przecież tyle elekcyi minęło, ile liczymy Krolow; czy byłaż ktora bez kontradykcyi, y czy ktora kontradykcyą była kiedy przełamana *sine oppressione liberi veto*? Co gdy tak iest; ktora Elekcyą może się nazwać wolna, á *per consequens legitima*? To zaś *liberum veto* gwałt cierpiąc *per necessitatem indispensabilem* obrania Krola, tak *vilescit*, że *sensim* żadnego respektu mieć nie będzie y na seymach; bez ktorego, co za prerogatywa wolności?

*Secundò.* Kto z nas iest taki, żeby nie był *firmissimè persuasus*, że ten kandydat, ktorego się chwycił, stanie Krolew? wzięwszy przed się rezolucyą na inszego nie pozwaląc; á kiedy tego nie dokaże, musi ustąpić mocniejszy faksyi, przez co y wolność, y *aqualitatem* traci, zaydując się słabszym niż ten, który *in suo suffragio praeominatur*.

*Tertiò.* Ieżeli siła iest takich, którzy sobie immáguinują, że nigdy ten kandydat Krolew nie stanie, przeciwko ktoremu zaniefą kontradykcyą; co by powinno byđ *Sacrofanctè observatum*; ale pytam się, iako podobna takową uczynić kombinacyą, żeby protestacya *concivis*, przeciwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moja przeciwko iego? *sequitur* za tym, że nie podobna przyść do Elekcyi bez zgwałcenia naydelikatniejszego práwa, ktore zgwałcone, czy może *efficere liberam, & legitimam Electionem*, kiedy ten kandydat nie stanie, ktorego *promovebam*, tylko ten przeciwko ktoremu zaniósł protestacyą, y ktorego muszę przyznąć za Pana, ktorego mi moy rowny w urodzeniu, tylko że mocniejszy, *imponet*.

Ieden tylko *casus* może *producere* wolną y sprawiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wszyscy na iednego *nemine contradicente*, się zgodzą; który iako iest *extraordinarius & praternaturalis*, pytam się czy *expedit exponere statum ad parem eventum*, który *ab incerta sorte* szczegulnie zawisł, y ktoremu ludzkie sposoby poradzić nie mogą?

*Conveniendum* tedy, że wolność nasza na Elekcyáh Krolow *non subsistit*, tylko wola, aby ją konserwować; ale to nie szczęście że wola nie iest *efficax*, którą mamy, chcieć utrzymać wolność *contra invincibilia obstacula*, które ją tamują y gubią. Wtey tedy nie-  
szczęśliwey alternatywie, w ktorey się znaydujemy, że albo nie możemy obrąć Krola *secundum rigorem Legis*, albo że obrawszy go, nie możemy tylko przełamać prawo *cum lesione* wolności; trzeba koniecznie sposobu szukać, aby tym dwóm *extremitatibus* zabezpieć.

Ufzlibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chciał *cum plena libertate suo suffragio disponere*; to iest: żeby się sam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mógł, y nie chciał *benevolè* odstąpić *à suo proposito*, *vim* czyniąc wolności tego, który *contrariè sentit*; a przytym gdyby w każdym zdanie było wolne od interesu, y wszelkiego respektu, gdyby wszystkich iednakowo iedenże *spiritus animaret* Dobra polspolitego; ale że to *moraliter* nie podobna, *secundum formam usitatam* Elekcyi naszych Krolow; obaczmy iezeli ta którą tu podaię, może bydź do tak pożądanego końca skutecznieysza, y do ziednoczenia *suffragiorum* przy zupełney wolności.

*Interregnum* będąc *proclamatum*, pytam się: na co się przyda *protrahere* czas do Elekcyi? tylko na to, żeby go mieli ci, co się ją gotuią mieścić przez fákcyę, intrygi, y scyllsye zwyczajne; iezeli na to żeby examiniować subiekta sposobne do wyniesienia na Tron? każdego reputacya zła, albo dobra, może *dispensare ab hoc examine*; a zwłaszcza iezeli *ex concivibus* będziemy Krolow obierać; znamy się dobrze, nie trzeba na to siła czasu, aby się *determinare* na tego, który może bydź Tronu naygodnieyszy; ákcyę iego, y cnoty będąc znaczne, większą y prędszą uczynią *impressyą*, niż perswazyę y rekommendacyę obcych Ministrow.

Przeto miało konwokacyi, która *præcedit* Elekcyą, na ktorey

się włączniaia *semina* diffidencji y fakcyi; życzyłbym żeby Prymas wydał zaraz uniwersały na seymiki, *sub eodem actu*, aby *interregnum* promulgował, które żeby się iednegoż dnia po wszystkich Woiewodztwach, odprawowały; racya, żeby *aspirantes* do korony nie mieli czasu objeżdżać seymiki iednego po drugim; y Woiewodztwa, żeby się nie mogły znościć między sobą; co się na nic inszego nie przyda, tylko na wywiedzenie się iako *sentit* iedne Woiewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło się tym lepiey *oppo-  
nere*, kiedy *contrarietas sensus* znajdzie się pomiędzy niemi.

Na tych zaś seymikach, miało przypuszczania *farraginis* materji, których naywięcey pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby infza nie miała mieysca, tylko Elekcyja kandydatow do korony.

Zwyczajnie pod czas *interregnum* sładziemy *exorbitantias*, la rozumiem że nie maż większych iako te, które się dzieią pod czas Elekcyi, na których znieśienie, seymiki by usłały drogę do szczęśliwey Elekcyi, gdzie aby wolno było kazdemu szlachcicowi mianować *pro libitu* kandydata, który mu się podoba; to iest: żeby na Elekcyi, infzy nie mógł bydz liczony między kandydatami, tylko ci, którzy mieli *suffragia* na seymikach całego stanu Rycerskiego, iako się to *subsequenter* pokaże.

Te seymiki nie powinnyby bydz tylko *unius diei actus*, który wystarczy *ad colligenda suffragia*, żadney infzey materji nie przypuszczając; te zaś *suffragia*, trzeba żeby były dane *in scripto*, ten ieden sposob będąc pewny *liberè opinandi*, nikt nie będąc świadkiem mego zdania, tylko iedno sumnienie, y miłość Oczyzny, żadna konfyderacya respektu, albo iakiego interessu, nie mogąc mnie obligować do zdania Dobru pospolitemu przeciwnego; te *suffragia* niechby były *publicè* deponowane *in manus* Marzałka seymikowego, *in presentia* pierwszego Senatora *et assistentia* czterech na to Deputatow *ex Equestri ordine*; które tym sposobem zebrane, niechby Marzałek seymikowy *publicè* czytał iedne po drugich, tak,

żeby każdy *calculus* czyniąc mógł *fideliter* sędzić, którzy są mianowani kandydaci y wiele każdy z nich miał *suffragia*.

Nazajutrz należałoby obrąć zwyczajnym sposobem Posłów na seym *Electiois*, & *per respectum* tak *solennis actus*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to jest, do ośmiu którzyby już byli tego Roku *in functione*, przydać drugich ośmiu, którym Woiewodztwo dałoby instrukcyą według zwyczaju *secundum opportunitatem* cyrkumstancyi; a iakom proponował *sub articulo: forma Consiliorum*: żeby każde Woiewodztwo miało dwóch Woiewodów *ad perpetuandum regimen* Rzeczypospolitey, z których aby ieden zawsze znajdował się przy Krolu, a drugi w swym Woiewodztwie; *expedit*, żeby obadwa byli *praesentes* tak na seymiku przedelekcyonalnym, iako y na seymie Elekcyi, ażeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten seymik szczęśliwie zakończony; niechby Marszałek z Posłami y Senatorami Woiewodztwa *compareat in loco destinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymasa Regni, oddał podpisany ręką swoją, Senatorską, y asystentów deputowanych *ex ordine Equestri, Cathalogum* Imion kandydatów mianowanych, & *suffragiorum*, wiele który miał na seymiku.

Prymas *plenò Senatu*, Ministrów *status* y Posłów, zagaiwszy Seym *Electiois* odbierałby od Marszałków seymikowych wszystkich Woiewodztw *in scripto* zapisane Imiona kandydatów, y wiele każdy z nich miał *suffragia*: Te zebrawszy *in unum scopum, in praesentia* Ministrów *status* y Deputatów z Senatu & *Equestri ordine*, publicznie czytał *in ordine* wprzód do obrania kandydatów, nim przyjdzie do obrania Krola; tak, żeby każdy wiedział wiele obranych znajdując się kandydatów, y wiele każdy miał *suffragia*, y dopiero bez żadney kontrowersyi czterech by tylko promulgował kandydatów, *ex numero* wszystkich tych, którzyby naywięcej mieli *suffragia*, tak, żeby tylko z tych szczególnie czterech ieden był obrany Krolem.



Ktorzy czterech kandydaci, żeby *ut moris est*, oddalili się á *Campo Electorali*; przez co niezliczona liczba konkurentów *rudu-  
sta* do czterech absentujących się, *facilitaret modum* następującej Elekcji, którą gdyby można, życzyłbym przenieść na miejsce zwyczajne seymów y obrad publicznych; gdyż to rzecz nie znośna słyszeć w polu głosy szlacheckie, *confusim* mieszane z głosami pospolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Primas *in facie* zgromadzoney Rzeczypospolitey, mianowałby najpierwey kandydata tego, który ze czterech miał najwięcej *suffragia*, na którego ieżeliby zaśła powszechna zgoda *nullo contradicente*, *cò ipsò sine dubio* powinienby być Krolem proklamowany.

Ieżeliby zaś najmnieysza na niego zaśła kontrowersya, *ob reverentiam liberi veto*, powinienby *procedere* do mianowania drugiego *secundum calculum suffragiorum*, & *consequenter* trzeciego y czwartego.

Ieżeliby na każdego ze czterech zaśła kontradykcya; Tu *cardo rei*, co czynić; ieżeli ani prozby, ani perswazye nie pomogą. Nie obróć Krola, *absurdum*; obróć *stante protestatione*, *illicitum* & *illegitimum*.

Zostawuię to naybiegleyszym starystom, aby rozwiązali *hunc nodum gordium*. Co ia, to nie widzę inszego sposobu *ad resolvendam questionem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komu by ze czterech tylko tych kandydatów korona należeć powinna; te zaś *vota* żeby dawać *secundum praxim usitatam* w Rzeczypospolitey Weneckiej, przez kalkuły, aby biały znaczył *affirmativum*, a czarny *negativum*; w tych kalkułach niechby dał Poseł, że tak rzekę, iedną kryskę; Senator dwie, á Prymas trzy, które chciałbym żeby *pro ultimario casu* zachował, to ieść, ieżeliby się trafiła *paritas votorum*, żeby Iego kryski *decidant finaliter in favorem* tego, któryby mu się zdał korony godnieyszy; przez ten sposób uszlibyśmy przynajmniej zápewne scyśli y obrónia dwóch Krolów.

De cetero, niech proszę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, którą propono *in solum casum* nie możności przyprowadzić *diversitatem* opinii do powszechney zgody; bo y owszem przez ten sposób *pluralitatis votorum*, rozumiem *infallibiliter* tak *coadunare sensus*, żeby mogła stąnać Elekcyja, ( nad co *nil desiderabilius* ) *nemine contradicente*.

Dowodzę tego, y *suppono*, że Prymas miánuiąc, iako się rzekło czterech kándydátow iednego po drugim, y że na żadnego ze czterech nie było powszechney zgody, to iest, że za każdym będzie partya, iedna go *promovens*, a druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będzie *in numero* licznieysza; ta tedy partya, ktoraby się widziała słabszą, wiedząc, że kiedy przyidzie *ad pluralitatem votorum*, mocniejsza ją przekryskuie, y że zapewne ten stąnie kándydát Krolem, ktoremu się słabsza opponowała; pytam się, czy byłaby tak zapamiętała, że nie reguluiąc się *ad potio rem partem*, chciałaby opieraiąc się *recurrere ad pluralitatem*, mogąc bydz pewna, że ten kándydát stąnie Krolem, ktoremu się opponowała; a tego minie korona, ktorego *promovebat*? chciałaby *novum Eleſtum exacerbare*, nie mógłszy mu zaszkodzić, zarobić sobie tylko na iego indygnacyą, y niełaskę? a zatym trzeba przyznać, że sama instytucya *hujus casualis remedii* będąc powodem do powszechney zgody, toby sprawiła, żeby nie trzeba nigdy *recurrere ad hanc pluralitatem votorum*, y tenby skutek zbawienny powszechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradicientes*, miało persewerancyi w uporze, uczyniliby sobie *meritum* y u Rzeczypospolitey, zgadzaiąc się *cum sensu communi*; y u nowego Krola nie tamuiąc Iego Elekcyi; wolność by nie była *exposita ad oppressionem & violentiam*, nikt by zaś nie mógł ją fądzić *lasciam* w tym, że ten kándydát nie stąnie Krolem, ktorego kto sobie życzy; bo gdyby iey *potestas* w tym zawisła, ia rozumiem że każdy *per suum proprium suffragium*, chciałby się uczynić Krolem; zgoła

wszystkie *emolumenta* Rzeczpospolita mogłaby się spodziewać z Elekcyi kandydatów na seymikách; á Krola na seymie *electionis per manutentionem* takowym porządkiem *securitatis & tranquillitatis publicae*.

Racye ktore mam życzyć obrania kandydatów po Woiewodztwach są.

*Primò*. Ze *privilegium* obierania Krolow będąc nayzacnieysze wolności, za coż ma *privari* szlachćić ten, który nie będzie obrany Posłem na seym *Electiois*? czemu tego *solatium* nie dać ziemiańnowi, ktorego ieżeli *suffragium* minie na obranie Krola, przynajmniej żeby ie dał na kandydata, który może stać Krolew?

*Secundò*. Ze przez ten sposób *reducetur immensus numerus* konkurrentów do czterech tylko; á *per consequens* ubędzie faksyi, y trudności do powfzechney zgody.

*Tertiò*. Co może być *salubrius*, iako kiedy Rzeczpospolita *in Campo Electorali* zgromadzona, *uno iectu oculi* obaczywszy *per suffragia* Woiewodztw *vota populorum*, y poznawszy który kandydat jest naypożądáníszy, będzie mogła *ad universale beneplacitum dirigere* swoje *suffragia*?

Rzecz kto na to, że obierając Krola pospolitym ruszeniem, każdy szlachćić *gaudet suo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi, y pospolitą wolność ze wszystkiemi.

Ta obiekcyja *suppeditat* mi czwartą racyą, którą przekładam nad insze; że gdyby z tąd nie było inszego *emolumentum* tylko to, żeby uysć pospolitego ruszenia, siłabyśmy zyskali, mogąc się nie obawiać wszystkich inkonweniencyi, ktore za sobą ten *tumultuosus Congressus* pociąga, y z ktorego nie można się czego inszego spodziewać tylko tego, że *cogitaverunt Consilia quae non potuerunt stabilire*.

Z tey okkazyi nie ponawiam tu tego com powiedział *antecedenter* o pospolitym ruszeniu; *sufficit* przypomnieć co się działo na Elekcyi

Elekcyi Nayiaśnieyszego Krola I. Mći. Augusta Wtorego, iako *cognata acies* w sżyku stały, *vi armorum* każda partya chcąc *imponere* swego kándydata, y krwi szlacheckiey rozlaniem chcąc mu usłać drogę do Tronu; gdyby osobliwa opatrność Boska nie była odwróciła *fatalem cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten sam przykład, nie cytując inszych, *sufficit*, żeby się Rzeczpospolita *in ullo casu non exponat* na zgubę swoię; na obranie zaś Krola, belpieczniejszy daleko sposób zgromadzić się na seym zwyczajnym trybem; a że nie byłaby rzecz słuszną, żeby tylko sami Posłowie na seym *delegati gaudeant jure* obierania Krola, dla tego każdy szlachcic miał by *poteřtatem* obrąć na seymiku kándydatow.

Ieżeli zaś kto rzecze, że nie równaby była *in equalitate* prerogatywa, ponieważ Posel by obierał Krola, a partykularny szlachcic tylko kándydata; odpowiadam, że *per moderamen* tych dwóch *facultatum*, iednaby nie miała nic nad drugą; bo prawda że szlachcic w domu pozostały nie miałby *partem* w Elekcyi Krola na seymie, ale y to prawda, że Posel nie miałby prawa obierać inszego Krola, tylko tego, ktorego mu szlachcic wprzod poda za kándydata.

Owszem przez to *facultas* Posła zda się byđz bardziej *limitata* nie mogąc Krola obrąć tylko z pomiędzy kándydatow obranych; szlachcicowi zaś byłoby wolno bez żadney subiekcyi wybrać sobie kándydata, iakiego sam według swoiey woli zechce.

Co mnie zaś naybardziej utwierdza *in meo proposito*, to: że iest *secundum formam usitatam* obrad naszych; wszak nie godzi się mieć seymu bez seymikow przedseymowych, na ktorych *antecedenter* traktuią się máterye; y z ktorych instrukcyje Woiewodztw formowane, idą do decyzyi Rzeczypospolitey na seymie zgromádzoney; ieżeli ta *praxis* w materyách potocznych; czy możeż byđz *majoris momenti*, iako obieranie Krola? a zatym nic słusznieszego, żeby

Z



się *usitatò modò & forma* agitowała, według ktorego *Equestris ordo originaliter* pierwey prawa *concepit*, nim ie cała Rzeczpospolita *decidit*.

Wracam się ieszcze *ad remedium* ktorem podał *libera electionis per pluralitatem votorum*; reflektuiąc się, y sam się po sobie miarkuiąc; lubo ią tylko *suppono in defectu* powszechney zgody, iako każdy słuszną może mieć *apprehensyą* w tym, co *ledit liberum veto*, naydelikatniejszy wolności naszej prawo; lubo *pluralitas votorum* iest *in usu* w elekcyách Posłów y Deputatów, w dekretách nawet Trybunalskich; w Elekcyi iednak Kroła przyznaię, że nic pożądanieszego, iako żeby się mogła odprawić *nemine contradicente*.

Ale *solvo* sobie *hunc scrupulum*, kiedy się reflektuię, że *à condita Republica* nie stanęła żadna elekcyja, tylko *per pluralitatem votorum*; tyle zwyczajnie znayduiąc się partyzántów, ile konkurrentów, między tedy tyle partyami, iedna drugą *superat*, y ta *constituit* Kroła: á co iest mocniejszy albo liczniejszy partya nad słabszą, ieżeli nie *pluralitas votorum*, á zwłascza *armata*, ktorey słabsza nie może *resistere*, lubo przy rowney wolności z mocniejszą *ad resistendum*?

Ieżeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum tam præjudiciofa toleratur sine ullo respectu*, ani na wolne głosy, ani na *validitatem* Elekcyi; y ieżeli ią cierpiemy *falsè præoccupati*; że *non ledit* naszych prerogatyw; á za coż iey *non authorisare*, aby to, co się dzieie *abusivè* działa się *cum approbatione* prawa, *cum regula & ordine*; y aby ta *pluralitas* do tąd *abusiva* znosząca *liberum veto*, wszystkie niezgody y scyslye fomentuiąca, stała się owlżem, naywárownieyszym, iakom pokazał sposobem do powszechney zgody; y żeby *in impossibilitate invincibili legitima electionis*, *suppleat sine gravamine libertatis*, w tym wszystkim, co bráknąć może do iey *validitatem*?

Mowie *sine gravamine*: bo na ten czas nikogo by nie było ktory

by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola , y ktorego by mogła iaka wiolencya przyniewolić, iaka Potencya przekonać, iakie zamięszanie zatlumić, iaka perfwazyą uwieść , y iaka nawet korrupcyą przekupić, osobliwie przez skryte na piśmie *suffragia* , dla ktorych, zadenby konkurrent nie chciał *prostituerere* swoich danin, nie mogąc bydz pewny , niczyiego *suffragium* , ktoreby samo sumnienie, y miłość Oyczyzny każdemu *inspiraret* ; tak , żeby każdego zdanie było *impartiale* , y każda Elekcyą *legitima* ; boby iey *validitatem* , żadna kontradykcyą nie narużyła; *contradicens* miałby tę satysfakcyą, że iego kontradykcyą jest *in omni vigore* , nie mając *pro ulla lesione* , choćby ten kandydat nie stanął Krolew, ktoregoby był chciał *per suum suffragium* na Tronie osadzić.

Wiecey rzekę ; że takowa Elekcyą nie tylko by była wolna y *legitima* , ale przy tym y spokojna, bo by nie było tych fakcyi , ktore z fundamentow *pervertunt statum* , tych zawziętości, ktorych *secula* uśmierzyć nie mogą ; y ktore nowemu Krolowi taką przeskodą są do szczęśliwego Panowania, że przy naywiększych talentach niczego nie dokaże *in rem boni publici*.

Iak zaś wielkich cnot y talentow spodziewać by się można w Krolach *hac methodo* obieranych , gdyby ich sama nasza *rectitudo* , estyma, y miłość Oyczyzny, na Tronie osadzała, naypotężniejszy nie mógłby *extendere* sił swoich na oppressyą naszą, naybogatszy swych dostátkow na skorrumpowanie nas, y naybiegleyszy Polityk swych wykrętow na oszukanie.

Co wszystko, wywiodłszy , mógłbym się spodziewać y ia po sobie *pluralitatem votorum* , że siłu na moje zdanie przyślanie ; ale że takowa dobrego porządku instytucyą nie może się stać , tylko *nemine contradicente* , radbym żeby każdy , wprzod nim przyidzie do obrania Krola, obrał bez passyi , co znajdzie nayzbawienniejszego Oyczyźnie.

Ieżeli nas zwyczaj odwraca od dobrych rezolucyi , uznay-

my że ten *usus*, obrocił się we wszystkim *in abusum intolerabilem*.

Wiem że y cudze Potencye wszystkimi siłami nie dadzą nam się wydobyć z naszego nierządu, w którym *securitatem* zakładają granic swoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawsze *pisari in turbido*; y którzy iako chorzy przy sadzawce Silhoe szukają zdrowia w zakłóceniu, znajdą partyzantów, których ambicya *sub favore* nierządu, *supra equalitatem* wynosi; chciwych, którzy przez rewolucye fortuny nabywają, samych nawet o Dobro polskie zelantów, którzy się *novitates* lekają.

Wszystko mnie to nie odraża, abym *pro libertate sensus* nie podał *ad examen & censuram* zdania moiego, którym nie jestem tak *praoccupatus*, żebym lepszego nie miał *adoptare*.

Nauczyłem się respektować kontradycyi; wolno ją zanieść każdemu *in iudicio suo* przeciwko moim opiniom; które przynajmniej na to się przydać będą mogły, że mogą *excitare* godniejsze, skuteczniejsze, y snadniejsze, do wykonania; kontentuiąc się tym, co każdy *author* na końcu swojej księgi kładzie, y w czym po bratersku każdego upominam, *corrigere errata*.

Zebrałem iako *summaryusz* y *synopsim* tej pracy moiej, aby każdy ie uznawszy, widział *uno ictu oculi invaliditatem* praw naszych, *incertitudinem* maxym, y zwyczajów; *instabilitatem* Rzeczypospolitey, & *periculum inevitabile* wolności.

## I.

*Abusus* dobr kościelnych destynowanych na chwałę Bożą, y *suffragium* ubogich.

## I I.

*Potestas* Krolow *limitata*, do dobrego panowania, *diffusa* do złego.

## I I I.

Obciążona *authoritas* Rzeczypospolitey, w siła Jurysdykcyi podzielona.

## I V.

Jurysdykcyja Ministrów *statús*, nie będąc iak należy *circumscripta*, nie wiele pomocna, a często szkodliwa.

## V.

Prerogatywa Senatu nie dosyć zupełna dla Dobra pospolitego.

## V I.

Wolność gubiąca się przez sposoby, ktoremi się utrzymywać rozumie.

## V I I.

Talenta naturalne Narodu *sine progressu*, nie mając *viam possibilem benè merendi*.

## V I I I.

*Crimina statús impunè tolerantur.*

## I X.

*Compatibilitas* dwoiákich stánów, *Militaris* & *Civilis*.

## X.

*Instabilitas* kongressów y obrad publicznych.

## X I.

*Abusus facultatis* rwania seymów.



## X I I.

*Creatio Magistratum , independens* od Rzeczypospolitey.

## X I I I.

Żaden skutek z obrad, tak *in forma confusa* , iak y w krotkim czasie odprawuiących się.

## X I V.

*Bellum offensivum* , kaźdey wolney Rzeczypospolitey *præjudiciosum*.

## X V.

*Insufficiencia* sił *ad proportionem* kráiu y sąsiádow.

## X V I.

Odmiana coroczna Trybunału , zkąd zła administracya sprawiedliwości.

## X V I I.

Indygencya skarbu.

## X V I I I.

*Raritas* pieniędzy ob *defectum commercii*.

## X I X.

Oppressya pospolitego ludu.

## X X.

Żadna *Polities* ; wszędzie generálny nierząd w kaźdey części *Gubernii*.

## X X I.

*Forma impracticabilis* w Elekcyach Krolow.

Nic mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in statu nostro*, iako generalna ich rekognicya od wszystkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem, się tego na seymách, y publicznych obradách, *in familiari* nawet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuie; każdy na nie nárzeka, á wszyscy iednakowo w nich *perseverant*.

Ieżeli z doświadczenia, ze choć przy nierządzie naszym byliśmy do tad *invulnerabiles*, nie możemy w to dufać przy cyrkumstancyach terażnieyszych interessów całej Europy, nad ktoremi się reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *prospicere* ostatniey zgubie naszej; czas aby miła Oyczyzna uśtawicznie *agitata per lucem inter Majestatem & libertatem*, znalazła spokojne bezpieczeństwo w protekcyi pánuiących nad nią, a konserwacyą *in zelo unanimi civium* przez harmonią stanów, która sama może uczynić *invariabilem* iej *prosperitatem*; czas żeby widziała to *justum equilibrium* w Jurisdikcyach *Magistratum*, ktore powinno utwierdzić iej władzę; czas żeby przestała bydz *meta ad sagittam* swoich nieprzyaciół; czas żeby ią domowe dyssensye rozdzierać przestały, żeby interessa prywatne nie szkodziły publicznym, y żeby wszyscy *concurrant* do iej szczęścia, z emulacyą bez zazdrości, z żywością bez zamieszania, z subordynacyą bez przykrości, z posłuszeństwem prawom bez dyssolucyi, z rozeznaniem sprawiedliwym bez passyi, & *cum regula tam benè ordinata*, żeby ią nie przewrócić, ani poruścić nie mogło.

Zgoła żebyśmy *analysim* uczynił wszystkiego co *exposui*, niech mi się godzi zakończyć trzema temi ostatniemi reflexyami.

Pierwsza: że ieżeli wszystkie pospolitości nie stanowiły się tylko przez cnotę y męstwo, y nie utrzymywały potym, tylko przez iedność, sprawiedliwość, y dobry porządek; toć ginąć *necessariè* muszą *per luxum*, przez nierząd, & *depravationem morum*; ta prawda nas ostrzega, że *fato dolendo* nasza Rzeczpospolita już się do

tego nieszczęśliwego peryodu upadku swego zbliża ; Bo albo Narod nasz ma *speciale privilegium*, nic nie mieć w sobie ludzkiego, żadnych passyi, którym *humanitas subiecta*, *per consequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani sposobow aby ie *continere*, mając naturalne *donum* bydz *supra omnes casus*; albo ieżeli uzna, iako uznać musi że *quàm contempta res est homo, nisi se supra humana erexerit*: Ieżeli uzna że nie ma nic nad infze Narody; toć sprzeczyc nie może, że nasze *Regimen* nie tylko złych naprawić nie może, ale owfzem naylepszych zepsować; toć *per consequens* trzeba *obviando* temu przez rozsądne postanowienia, *vitia extirpare*, a cnotom usłać drogę *ad benè merendum*, y do nagrody, żeby *nobilis ambicya* nie miała rekursu do faworow albo wiolencyi; toć trzeba zatamować *insatiabilem cupiditatem*, żeby każdy który tego godzien mógł nabydz fortuny *sine præiudicio proximi & boni publici*; a zwłaszcza żeby każdy honor y fortunę swoię prywatną zakładał *præcipuè in prosperitate* Rzeczypospolitey.

Drugą reflexyą mi *suppeditat dulcedo libertatis*; reflektuymy się przez co infze Narody, którą wszystkie *primitivè* miały, straciły, ieżeli nie *per abusum excessivum*? Dobry polityk nie powinien naśladować odważnego żołnierza, który widząc swego towarzysza obok zabitego, tak *animatur*, że ieden na drugim polega; takowa śmiałość *in gubernio* zuchwała, przykłady infzych Narodow wyzuty z ich prerogatyw powinny nam zalecać konserwacyą naszych; ich nieszczęście powinno nas trwożyć, & *inspirare* potrzebną ostrożność y cyrumspekcyą, żeby wolność *fructum salutiferum producat*, nie trzeba żeby się w gałęzie *superflue* roskrzewiła, *aliàs degenerabit* w dzikość, iako drzewo w dozorze zaniedbane; ieżeli koń wyuzdany iest *symbolum* wolności, czy traci co mocy, y wigoru przez to, kiedy na niego włożą wędzidła żeby się nie błakał, y szwanku nie poniosł; a że ią dotąd przez cud opatrności Boskiey konserwuiemy; żeby ią obwiarować, uznaymy że *in equo est dolor amissæ rei, quàm timor continuus amittenda*. Co

Co mi daie okkazyą do trzeciej reflexyi : przebieżmy Państwa, które się ieszcze przy wolności utrzymują; czemu? bo im więcej mają wolności, tym większy zachowują porządek; niedufają, że ich *immunitas* wolności obroni; mają siły y Woyska liczne, na obronę; nie mają *pro ulla suggestionem* płacić z ochotą podatki na zbogacenie skarbu publicznego; nie usłysz y między niemi, o zadney scyssyi y dyssensyi; Dobro pospolite wszystkie zdania iedno- czy; nie mają sobie na ostatek *pro ulla subjectionem* subordynacyi, *Magistratibus* y prawu bydź posłuszni, wielowładnie przy wolności sami się sobą rządząc; u nas *dolendum est contra*; wolność porządkiem nie pomiarkowana, *producit* nierząd, który *viceversa* wolność ustawicznie *in periculum* podać. Żyzność y rozległość naszego Państwa, ostrzy co raz apetyt nieprzyjaciółom naszym, a słabość sił naszych, *instabilitas* obrad, indigencya skarbu dodają im serca: proste przysłowie mowi, że złym położeniem najlepszy się zepsuie, tak y nasza nie ostrożna sytuacya sama się w zgubę podać, która poki trwać będzie, nie trzeba się spodziewać ani *securitatem ab extra*, ani *tranquillitatem ab intra*.

A ztąd *finalis conclusio*, że przy iednym tylko dobrym porządku możemy utrzymać wolność, a przy pomiarkowanej, y zgadzającej się wolności z sumnieniem, z rozsądkiem, y z dobrem pospolitym, za łaską Bożą stanie się Narod nasz najsławniejszy, krolestwo naysilniejsze, y życie nasze w swobodach, najszczęśliwsze.

A iakom zaczął tę pracę moję *sub allegoria* struktury, tak *eodem stylo* ją kończę, nie miawszy już co do niey przydać tylko tę inskrypcyą, którą widział w pewnym mieście naszym na domie nowo zbudowanym, *in ipso aestu* przeszłej Woyny szwedzkiej: *In spem melioris aevi*; azaliż kiedykolwiek ten wiek szczęśliwy nastąpi, y że Bog sam, będzie wszechmocnym Architektem tego budynku, *aliàs; nisi Dominus edificaverit domum, in vanum laborant qui aedificant eam*.

K O N I E C.













